THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

No. 295. SOBOTA, DNIA 17-GO GRUDNIA, (SATURDAY, DECEMBER 17) 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

45,000 OTRZYMA "GWIAZDKĘ".

FRANCJA CZEKA NA „SŁÓWKO" Z AMERYKI.

Dług Zapłaci, Lecz Dopiero Po Konferencji.

Paryż, 17. grudnia. — Po ustąpieniu gabinetu Herriot'a nikt nie może się podjąć zorganizowania nowego rządu, dlatego, że każdy premjer, jeżeli chce otrzymać zaufanie parlamentu, musi przybyć na posiedzenie z oświadczeniem, iż podziela stanowisko w sprawie długów francuskiej izby deputowanych. Dotychczas nowy rząd próbował zorganizować Camille Chautemps, lecz nie mógł z nikim dojść do porozumienia.

Wczoraj próbował szczęścia Paul-Boncour, lecz i ten nie mógł zrobić ani kroku naprzód, gdyż jest tego samego zdania w sprawie długów, co i Herriot, mianowicie, że Francja musi zapłacić Stanom Zjednoczonym zaległą ratę długu.

Francja faktycznie chce zapłacić tegoroczną ratę, lecz nim zdecyduje się wyjąć ze swego skarbca złoto wartości 19,000,000 dolarów, chce się upewnić, że wkrótce zwołana zostanie przez Stany Zjednoczone międzynarodowa konferencja długów, na której opracowany zostanie nowy plan. Bez tej pewności, Francja długu nie zapłaci.

W Paryżu rozeszła się wiadomość, że Washington zamierza dać jeszcze jedną sposobność parlamentowi francuskiemu, na co Francja oczekuje z niecierpliwością. Francja wolałaby odbyć najpierw konferencję dłużniczą, a później dopiero zapłacić ratę tegoroczną, lecz wśród dyplomatów francuskich panuje mniemanie, że planu tego nie będzie można przeprowadzić.

Jeżeli Washington powie „słówko" i zgodzi się na konferencję, utrzymują w Paryżu, sprawa długów będzie załatwiona pomyślnie.

Chiny Mobilizują Armję na Granicy Mandżurji.

Postanowili Się Bronić Bez Pomocy Ligi Narodów.

Szanghaj, 17. grudnia. — Przedstawiciele różnych odłamów politycznych Chin, wodzowie odrębnych armij i wybitni dyplomaci chińscy odbyli kilka dni temu konferencję w Nankinie, na której radzono nad sposobami samoobrony, wobec niepewnego stanowiska Ligi Narodów w kwestji Mandżurji.

Liderzy chińscy, widząc, że żądnej pomocy z Genewy nie będą mogli otrzymać, postanowili w przyjętej rezolucji, podpisanej przez wszystkich wodzów, zmobilizować większe siły wojska na granicy Mandżurji w prowincji Jehol. Armja ta ma stać na straży i bronić granic Chin przed ewentualną inwazją armji japońskiej. W rezolucji wodzowie mówią otwarcie, że nie godzą się z obecną sytuacją w Mandżurji, która „zajęta została nieprawnie" przez wojska japońskie i gotowi są rozpocząć akcję w celu odbicia tego kraju od Japończyków.

Ponadto w rezolucji tej wodzowie wzywają cały naród chiński, bez względu na przynależność polityczną, religijną, czy klasową, do generalnego bojkotu towarów japońskich w Chinach. Wodzowie wiedzą, że bojkotem generalnym, zorganizowanym przez najwyższe władze chińskie, będą mogli więcej zaszkodzić Japonji, aniżeli otwartą walką z armją japońską. Chińczycy mobilizują armję, aby zagrodzić armji japońskiej drogę do Chin w razie, gdyby rząd japoński postanowił wysłać karną ekspedycję do Chin i zmusić Chińczyków do zaniechania bojkotu handlowego. Bojkot jest najsilniejszą bronią w ręku Chińczyków przeciw Japonji.

MAŁA ENTENTA ORGANIZUJE SIĘ PRZECIW ZAKUSOM REWIZJONISTÓW.

Wiedeń, 17. grudnia. — Państwa, należące do Małej Ententy, wysłały wczoraj swych przedstawicieli do Belgradu, gdzie się odbędzie zwołana niespodziewanie konferencja. Na konferencję przybyli: Edward Benesz, Mikołaj Titulescu i Boske Jewticz — ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Ostatni szybki bieg spraw politycznych w Europie środkowej zmusił te państwa do zwołania nadzwyczajnej konferencji. Mała Ententa zlękła się rzekomych sekretnych pertraktacyj między Włochami, Węgrami, Bułgarją i Niemcami, które podobno zamierzają rozpocząć nową, zakreśloną na wielką skalę, kampanję za rewizją granic.

Wiele również strachu napędziła uchwała mocarstw, aby Niemców dopuścić do konferencji rozbrojeniowej na podstawie przyrzeczenia, że Niemcy będą traktowane na równi z mocarstwami w sprawie rozbrojenia. Państwa Małej Ententy, choć są w sojuszu z Francją i Polską, lecz starają się same zabezpieczyć się przed żądaniami państw rewizjonistycznych, zabezpieczyć swe granice przed agresywnością Niemiec, które staną się faktycznie niebezpieczeństwem, jeżeli mocarstwa pozwolą się im uzbroić odpowiednio.

Konferencja w Belgradzie ma trwać kilka dni. Polska na tę konferencję nie została zaproszona, gdyż nie jest członkiem Małej Ententy, jakkolwiek sprawy tego bloku państw naddunajskich interesują Polskę nie mniej od swoich, jeżeli idzie o kwestję rewizji granic.

Washington, 17 grudnia. — Theodore P. Noyes, jeden z redaktorów pisma "Washington Evening Star," zmarł wczoraj na zapalenie płuc w szpitalu morskim.

Pan Noyes był jedynym synem T. W. Noyesa, redaktora wspomnianego pisma i bratankiem F. B. Noyesa, prezesa Prasy Stowarzyszonej. Liczył lat 36.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeżeli dojdzie do egzekucji, 17-letni Varecha będzie najmłodszą osobą straconą w powiecie Cook po przyznaniu się do winy. Najmłodszym dotąd straconym zbrodniarzem był Nicholas Viana, z notorycznej szajki Cardinella, powieszony w 19-tą rocznicę swych urodzin. — Może niejedni też nazwą to "postępem."

* * *

20 sędziów sądu okręgowego zgodziło się wczoraj jednogłaśnie na 15-procentową redukcję części pensji, $7,000, otrzymywanej z powiatu. — Redukcja nie obejmuje $8,000 otrzymywane ze stanu. Zatem, biorąc pod uwagę całe $15,000, redukcja wynosi tylko 7 procent.

* * *

Kanclerz von Schleicher przystępuje do wprowadzenia programu swego w życie. Szuka on legalnego sposobu na sprowadzenie eks-kajzera Wilhelma do Berlina i na posadzenie go na opuszczonym w 1918 roku tronie Niemiec. Kwestja bezrobocia, kwestja długów — to wszystko "fajka; posadzenie eks-kajzera na tronie — to program!

* * *

Grecki minister spraw finansowych, Anghelopoulos, chcąc podtrzymać stanowisko parlamentu francuskiego w sprawie długów, lecz mając przeciw sobie silną opozycję reszty członków gabinetu, złożył na ręce premjera rezygnację, twierdząc: "Jeżeli Francja, która jest krajem bogatym, może sobie pozwolić na niezapłacenie długów Stanom Zjednoczonym, to czy Grecja, biedna i mała, nie może postąpić tak samo?!"

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 17-go grudnia: — Św. Olimpji wd. i Św. Łukasza p.

*

Jutro, niedziela, 18go grudnia: — Oczekiwanie Najśw. Marji Panny.

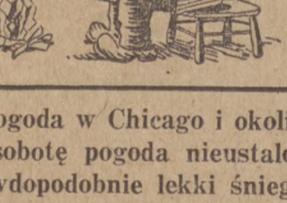
Czwarta Niedziela Adwentu. Ewangelja: — „O rządach Tyberjusza."

*

Pojutrze, poniedziałek, 19-go grudnia: — Św. Urbana.

Z Biura Meteorologicnznego

Wschód słońca o godz. 7:13. Zachód słońca o godz. 4:20.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę pogoda nieustalona, prawdopodobnie lekki śnieg oraz cokolwiek cieplej. W niedzielę częściowo pochmurno oraz cokolwiek zimniej. Umiarkowany, południowy wiatr w sobotę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 11 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 4 stopnie poniżej zera.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $57.50; bondy 7-proc. $51.00; bondy 6-proc. $52.00

CHWILA STANOWCZA.



Szeryf Powiatu Miał Dzielić Się Zyskiem z "Maszynek Szczęścia".

Prokurator Prowadzi Śledztwo.

Szeryf pobliskiego powiatu De Kalb znalazł się pod zarzutem dzielenia się zyskami z zainstalowanych w całym powiecie "maszynek szczęścia." Oskarżenie takie wniósł niejaki Elwill Shales z miasta Elgin,— stojący na czele terorystycznego monopolu wygrywających maszynek. Sprawą zajął się prokurator Latham Castle z Sycamore, ponieważ na tem tle doszło w ostatnich czasach do nadużyć i, jak wskazują pewne poślaki, dopuszczono się morderstwa.

Ofiarą terroru padł niejaki Daniel Fisk z Elgin rozpoznany po śmierci jako jeden z rzekomych agentów federalnych, którzy skonfiskowali dwie maszynki szczęścia innego przedsiębiorstwa na jednej ze stacyj gazolinowych. Fisk zginął w zagadkowych okolicznościach, a ława koronerska uznała zgon za przypadkowy, spowodowany kolizją dwóch samochodów. — Uwagę władz śledczych zwróciły jednak dwa znamienne szczegóły. A mianowicie, iż oba samochody pochodziły z oddalonego Elgin, gdy rzekomo "fatalne zderzenie" miało miejsce w Sycamore, Ill. Wydało się również, iż z Fiskiem miał jechać niejaki Majk Brennan, pochodzący z Elgin, który uciekł z miejsca wypadku, nie czekając na przybycie policji. Brennan ów miał się także ulotnić w samochodzie Irvina Peace'a, który znów miał się znajdować pomiędzy pasażerami samochodu, co zderzył się z autem Fiska. Innymi pasażerami w tymże samochodzie, prócz Peace'a byli: pani Mildred Sykore i Richard Norton. Wymienieni, według prokuratorji, mają należeć do terorystycznego syndykatu "maszynek szczęścia."

Zamordowany Peace i Norton byli swego czasu zatrudnieni przez Shalesa, przy instalowaniu maszynek.— Ostatnio Fisk miał stracić pracę i, według przypuszczeń, stał się niewygodnym syndykatowi, który pozbył się go w okrutny sposób.

Według władz śledczych i lekarzy, którzy przeprowadzili szczegółową sekcję zwłok, Fisk nie był zabity w kolizji, ale musiał być torturowany, dopóki nie wyzionął ducha. Na ciele znaleziono bowiem liczne rany i obrażenia, tudzież skonstatowano pęknięcie czaszki, złamanie kilku żeber i nogi. Gdy przy samochodzię zaledwie jedna błotnica była lekko uszkodzona i nikt więcej z całego grona, ani ten co uciekł, nie odniósł najmniejszego szwanku. Władze podejrzewają więc, iż morderstwo było dokonane gdzieindziej, a rzekoma kolizja była tylko pozorną dla zamaskowania zbrodni.

Idąc po nitce do kłębka, śledztwo doszło do Shalesa, jako stojącego na czele syndykatu maszynek szczęścia. Ten przyparty do muru przez prokuratora oświadczył, iż na zainstalowanie "maszynek szczęścia" otrzymał pozwolenie szeryfa powiatowego Izaaka George'a i że ten za swe pozwolenie i protekcję interesu pobierał część zysków, otrzymanych z każdej maszynki.

Shales powtórzył całą historję wobec wezwanego szeryfa, który w trakcie zeznań świadka, skoczył nagle i spoliczkował go, nim obecni w biurze prokuratora inni urzędnicy zdołali temu zapobiec.

Śledztwo w toku. Prokuratorja skonfiskowała natychmiast 40 maszynek, pozostawiając jednak kierownika przedsiębiorstwa na wolnej stopie.

17-letni Iggy Varecha Zasądzony na Krzesło Elektryczne.

Siedemnastoletni James "Iggy" Varecha, oskarżony o zamordowanie Franka H. Jordana w dniu 16 listopada, został wczoraj zasądzony przez sędziego Jana Prystalskiego, szefa sądu kryminalnego, na stracenie na krześle elektrycznem. — Egzekucja ma się odbyć 17-go lutego. Młodociany zbrodniarz, prócz zastrzelenia Jordana w samochodzie, przyznał się do szeregu innych napadów rabunkowych i kryminalnych ataków na kobiety.

Obrońca, adw. Joseph Nosek, uzyskał po wyroku dodatkowe przesłuchy nowych dowodów, mających złagodzić winę delikwenta. Ostatnie argumenty mają być wysłuchane przez sędziego Prystalskiego 23go grudnia.

Odczytanie wyroku odbyło się o godz. 2ej po południu. Sędzia Prystalski najpierw zapytał się po kolei podprokuratora W. Butlera, obrońcę, adw. Noska i oskarżonego, czy mają jeszcze co do powiedzenia przed ogłoszeniem wyroku. A gdy wszyscy odpowiedzieli "nie," — sędzia powoli odczytał:

"Akt oskarżenia zarzuca morderstwo i oskarżony, po należnem ostrzeżeniu, przyznał się do winy, opierając na tem swą obronę. Sąd wysłuchał dowodów obciążających i łagodzących zbrodnię. Szczegółowo rozważyłem dowody słowne i stwierdzone dokumentami, a obecnie nikt nic nie ma przeciw ogłoszeniu wyroku. — Uznaję zatem oskarżonego winnym dokonanego mordu jak mu zarzucono, i uznawszy go winnym rzeczonego morderstwa, sąd nakazuje przeprowadzić oskarżonego do zwykłego więzienia powiatu Cook, gdzie ma pozostać do 17-go lutego, 1933 roku, a w dniu tym powinien być uśmiercony przez szeryfa, zgodnie z prawem, to jest przez ciało jego powinien być puszczony dostatecznie silny prąd elektryki tak długo, dopóki nie umrze."

Młody skazaniec podczas słuchania wyroku, poznawszy jego treść' rzucał się, trzymany przez woźnych i miotał nienadające się do druku wyrazy.— Matka opuściła salę z głośnem szlochaniem.

Varecha, chociaż poprzednio dwa razy posłany do zakładu dla chorych umysłowo za swe występki, był obecnie uznany przez psychjatrów za legalnie zdrowego na umyśle.

Policja w swym raporcie wykazała także, iż, po aresztowaniu na stacji policyjnej, Varecha drwił sobie z kary, i miał się przechwalać, iż wie co zrobi, ażeby być uznanym warjatem i odesłanym do zakładu, skąd łatwo się wydostać.

Ciekawość zaspokojona.

— Chciałbym wiedzieć ilu mężczyzn będzie nieszczęśliwych, kiedy wyjdę zamąż...

— To zależy od tego, ile razy pani wyjdzie zamąż...

RADNI I KOMISARZE ZREDUKOWALI BUDŻETY.

Rada miejska i komisja powiatowa ustaliły wczoraj swe budżety na rok następny zgodnie z oszczędnościowemi wymaganiami banków. Budżet korporacji miejskiej, bez spłaty bondów, warantów podatkowych i procentów, wynosi na rok następny $51,600,000, czyli o $1,600,000 więcej, aniżeli komitet obywatelski polecał. Ustalona suma wydatków będzie jednak aprobowana przez komitet obywatelski p. Sargenta, który podjął się pośrednictwa między władzami i bankierami. Budżet komisji powiatowej na rok 1933, przyjęty po wielu protestach, wynosi $12,650,000. Oba budżety przedstawiają kilkunastomiljonową różnicę w wydatkach w porównaniu z preliminarzami, jakie komitety finansowe rzeczonych ciał ustawodawczych zamierzały przedłożyć do zatwierdzenia.

Po załatwieniu się z budżetami, komitet p. Sargenta przesłał zapytanie radzie miejskiej, komisji powiatowej, radzie szkolnej i dystryktowi sanitarnemu, ile potrzebują na wypłatę swych pracowników i urzędników za dwa tygodnie. Banki chicagoskie, jak dano do zrozumienia, są gotowe nabyć waranty podatkowe i w ten sposób dostarczyć gotówki na wypłatę pensji około 45 tysięcy osób. Razem, mniej więcej, potrzeba $5,000,000. Pieniądze mają być dostarczone na początku przyszłego tygodnia.

Jednocześnie za pośrednictwem komitetu obywatelskiego Sargenta załatwiono spłatę dojrzewających w dniu 1-go stycznia bondów na sumę $23,489,190, łącznie z procentami, jakie korporacja miejska i rada szkolna obowiązane były uiścić.

Uzyskane nowe warunki spłaty przedstawiają się korzystniej od poprzednich, gdyż przewidują o $4,264,000 mniej w gotówce. Miasto spłaci teraz $15,036,000 emisją nowych 6-procentowych bondów, płatnych w pięciu latach. Bankierzy liczą, iż bondy takie uda im się wymienić sto za sto za dojrzałe bondy. Resztę, procenty od bondów i dojrzałe bondy rady szkolnej i korporacji miejskiej, miasto spłaci gotówką ,dostarczoną przez banki.

Dla zapewnienia spłaty wypuszczonych nowych bondów, bankierzy zażądali uchwalenia funduszu amortyzacyjnego pod nadzorem specjalnego trustysa, zamianowanego przez banki. — Do takiego funduszu miasto i rada szkolna obowiązują się wpłacać wszystkie przewidziane na ten cel części podatków. Zamianowany trustys będzie zaś wykupował bondy po ich cenie nominalnej. Odnosi się to do bondów i procentów z roku 1928, 1929 i 1930. Drugi ordynans odkołuje uchwałę rady miejskiej z ubiegłego lata, przewidującą najpierw zwrot w gotówce $9,000,000 do funduszów miejskich o specyficznem przeznaczeniu i zastrzeżonych prawem, zastąpionych warantami podatkowemi.

Wobec trudności, z jakiemi się miasto borykało w ostatnich czasach, nie mogąc spieniężyć warantów podatkowych na pokrycie wydatków bieżących, aprobata podyktowanych warunków przez banki i komitet obywatelski była jedynym manewrem uratowania kredytów i otrzymania gotówki na wypłatę za dwa tygodnie głodujących pracowników i nauczycieli.

Rada miejska przyjęła również ofertę banków, odnośnie procentu od funduszu obrotowego. Obecnie miasto otrzyma pół procentu (50 centów) od sta. W roku zeszłym banki płaciły miastu jeden procent, a w lata poprzednie do 2 i pół proc.

FRANCJA MOŻE JESZCZE ZAPŁACIĆ; KRYTYCY W SENACIE MILCZĄ.

Washington, 17 grudnia. — Dzięki naciskowi wywartemu przez administrację, zapowiedziany na wczoraj w senacie atak na Francję za niezapłacenie raty grudniowej na rachunek długów wojennych nie doszedł do skutku. Senatorzy dali się przekonać, że Francja może się jeszcze namyśleć i zapłacić zaległą ratę $19,000,000 i odwołali swoje zapowiedziane mowy, w których miały się posypać gromy na rząd i naród francuski.

Prezydent Hoover wstrzymał specjalne orędzie dłużnicze do kongresu czekając na dalsze wydarzenia zagranicą, osobliwie w Paryżu. Prezydent sądzi, że rząd francuski może jeszcze odwrócić swoje stanowisko, osobliwie wobec faktu, że w przeciwnym razie rząd tutejszy wykluczyłby go z wszelkich układów, jakie Washington może ewentualnie nawiązać z rządami tych państw, które zapłaciły swoje raty w terminie. Równocześnie dano Francji do zrozumienia, iż rząd tutejszy gotów jest jeszcze przyjąć ratę, której termin płatności upłynął 15 grudnia.

Jakimkolwiek będzie rezultat manewrowania administracji, jasnem jest, że problemat długów wojennych obejmie w spadku Prezydent-elekt Roosevelt po objęciu urzędowania.

Biały Dom oraz departamenty stanu i skarbu milczały odnośnie pogłosek z Paryża, jakoby b. premjer Herriot dostał "dobre nowiny" z Washingtonu.

BANDYCI BANKOWI ZABILI POLICJANTA, ZRABOWALI $25,000.

Minneapolis, Minn., 17 grudnia. — Jeden policjant został zabity, a drugi prawdopodobnie śmiertelnie raniony przez pięciu bandytów, którzy zrabowali około $25,000 w jednym z tutejszych banków i uciekli.

Krótko potem, policja dostała wiadomość, że bandytów otoczono w Como Park, St. Paul i kilka plutonów policji wysłano stąd na pomoc policji w St. Paul. Policjanci, I. L. Evans i Leon R. Górski, przybyli do banku w odpowiedzi na alarm rabunkowy. Bandyci, którzy gotowali się wtedy do wyjścia z banku, otworzyli ogień z karabinu maszynowego, zanim policjanci zdążyli wysiąść ze swego auta. Evans padł trupem na miejscu przeszyty 20 kulami, Górskiego, trafionego niemal tyleż razy, zawieziono do szpitala, gdzie natychmiast zastosowano transfuzję krwi. Lekarze mają jednak słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Litwa Kręci z Wymianą Więźniów Politycznych.

Warszawa, 17. grudnia. — W ostatnich czasach ze strony litewskiej rozpowszechniane były pogłoski, że rząd litewski wyraził rzekomo zgodę na wymianę więźniów politycznych z Polską. Okazuje się, że informacje te są błędne. Rząd litewski całą sprawę wymiany więźniów z Polską przewleka od kilku lat.

Podczas pobytu w Kownie jesienią b. r. delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża Browna, rząd litewski oświadczył, że dawna lista więźniów nie jest aktualna(?). Rząd litewski zobowiązał się wówczas do zgłoszenia nowej listy, a strona polska wyraziła zgodę na opracowanie nowej listy wymiennej. Tymczasem rząd litewski żadnej listy dotychczas nie opracował, wszystkie więc pogłoski co do zgody na szybkie przeprowadzenie wymiany więźniów mają na celu bałamucenie opinji publicznej.

Z KAZIMIERZOWA

Członkowie i człokinie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Kółka Dramatycznego p. o. św. Kazimierza, przyjdą do spowiedzi dzisiaj, a jutro w niedzielę, przystąpią do Komunji św. Tow. Matki Boskiej D. R. na Mszy św. o godz. 8-ej, a Kółko Dramatyczne o godz. 9 rano.

*

Jak wszystkim wiadomo, na południowo - zachodniej stronie miasta wychodzą dwa pisma tygodniowe, w języku angielskim. Jedno pod tytułem "West Side News" a drugie "West Suburban News." — Z przyjemnością stwierdzamy, iż jednym z redaktorów tych tygodniówek jest Polak, Leonard Serdiuk, syn znanego na Kazimierzowie śpiewaka i golarza, p. Teodora Serdiuka, mieszkającego i prowadzącego interes w budynku aptekarza J. Paprockiego, przy Sacramento ave. i 22-ej ul.

*

Jutro, w sali zwykłej, o godzinie 1:30 po południu, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. św. Jana Chrzciciela. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowej administracji. Obecność wszystkich pożądana.

*

Odbył się dziś rano z kościoła św. Kazimierza pogrzeb śp. Marjanny Gągała, zam. pn. 1807 S. Troy ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki przewieziono na cmentarz św. Wojciecha i złożono na wieczny spoczynek. Sp. Marjanna pozostawiła męża Józefa, synów Adama, Franciszka i Tadeusza, oraz córki: Weronikę, Helenę, Wandę i Marjannę. Zmarła była jedną z długoletnich osadniczek Kazimierzowa.

*

Dr. J. M. Kraśniewski, dentysta, którego gabinet dentystyczny mieścił się pn. 3101 W. 22-ga ul., przeprowadził się pn. 3051 W. 22-ga ul., nad biuro adw. T. Kuflewskiego.

*

Przedroczne posiedzenie Oddziału Matki Boskiej Królowej P., Macierzy Polskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 grudnia, w sali zwykłej. Posiedzenie to zwołane jest o jeden tydzień wcześniej, z powodu Bożego Narodzenia.

*

Krążą pogłoski, że panna Irena Urbańska, utalentowana tancerka, nosi się z myślą otwarcia szkoły tańców, pn. 2249 S. Marshall blvd.

*

Dwa lata temu Stow. Katolickiej Młodzieży prawie, że nie istniało. Dziś głos działalności tej organizacji dochodzi do najdalszych zakątków. Niemal codziennie czytamy w gazetach coś o czynności Katolickiej Młodzieży. Chociaż w archidiecezji chicagoskiej datuje ono swoje poczęcie do niedalekiej przeszłości, jednakowoż obecnie liczy w swoich szeregach przeszło 100,000 młodzieży powyżej lat 16, biorących osobisty i czynny udział w działalnościach sportowych. Biskup Bernard Sheil, jako przywódca tego nowego pochodu młodzieży, poświęca swoje siły i prawie cały swój czas na propagowanie tej organizacji. I tak w naszej parafji, oddział tego Stow. Katolickiej Młodzieży, powstając we wrześniu br., za inicjatywą Tow. Najśw. Imienia Jezus,, już rozwija się na szeroką skalę; już parafjanie dobrze wiedzą, że istnieje i że działa poważnie taka organizacja. Komitet, tworząc taki oddział w naszej parafji, wziął pod uwagę fakt, że chociaż stowarzyszenie to zajmuje się przeważnie sportem, nie uważa go jednak za pierwszy i najważniejszy cel. Sport jest tylko środkiem do celu. Przyciągając młodzież czynościami atletycznemi do skupienia się koło kościoła jako centrum, dajemy im sposobność zadowolenia ich naturalnego pociągu do zabawy, ale w zdrowej duchowo atmosferze, przyczem interesujemy ich sprawami kościoła i parafji. Ks. prałat Antoni Hałgas, wyraził się publicznie na tym punkcie niedawno: — "Młodzież jest ostoją kościoła i parafji. Musimy się troszczyć o nią, jeżeli jutro kościoła i parafji leży nam na sercu."

*

Jak poprzednio wspomnieliśmy oddział Stow. Katolickiej Młodzieży w naszej parafji od swego założenia, trzy miesiące temu, okazuje swą czynność w wielu kierunkach. Ks. prałat Hałgas, nie szczędząc ofiary, wyznaczył salę na czwartem piętrze w budynku starej szkoły, jako miejsce dla ćwiczeń sportowych. Odtąd przeciętnie 100 młodzieńców każdego wieczoru używa tą salę na zabawy i gry sportowe. Dwanaście partji gry w piłkę koszykową bierze udział w lidze tego sportu w naszem towarzystwie. Z tych dwie partje reprezentują naszą parafję w turnieju oficjalnym Stow. Katolickiej Młodzieży.— Młody kapelan, ks. Leon Czyl, pracuje nader usilnie i chłopcy jak i komitet, uznają jego poświęcenie.

*

Przytem, jak i niestety we wszystkiem, wchodzi kwestja finansów. Utrzymanie sali gimnastycznej i czynności sportowych, zakupno potrzebnych piłek i przyrządów atletycznych, pociąga za sobą pewne koszta. Ażeby zarobić coś na zakupienie materjałów, Stow. Młodzieży urządza na wielką skalę zabawę taneczną, grę w karty i bunco, w niedzielę, 15 stycznia, 1933 r., w sali parafjalnej. Gra w karty i bunco odbędzie się w dogodnym lokalu na drugiem piętrze, podczas gdy zabawa taneczna odbywać się będzie na sali, na pierwszem piętrze. Po skończeniu gier w karty i bunco, goście mogą udać się na zabawę taneczną.

*

Gra w karty i bunco różnić się będą od innych tem, że wiele premij praktycznych będzie rozdanych. Komitet ustalił, że premje dla zwycięzców będą smaczne szynki i słoniny. Przy każdym stole będzie do wygrania szynka. Bilety po 35c.

*

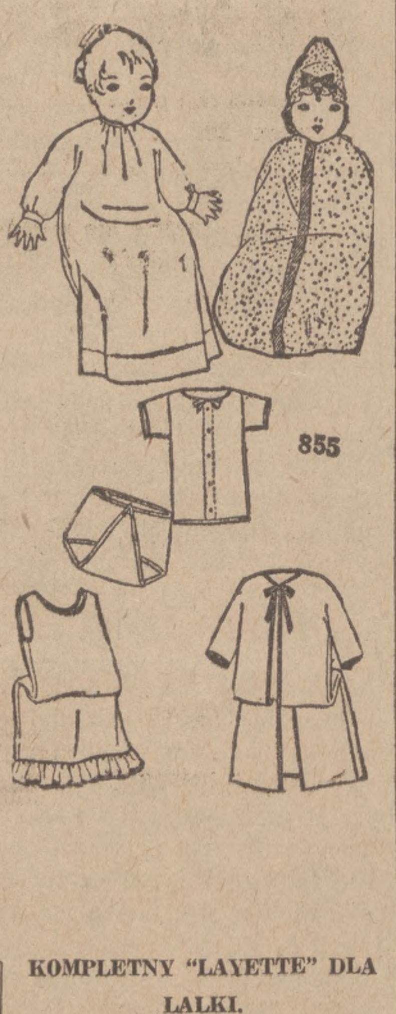
Komitet prosi o poparcie tej zabawy na cel młodzieży w naszej parafji. W skład komitetu wchodzą: A. Bielecki, K. Czonstka, K. Duran, J. Erazmus, A. Furmanek, J. Drog, H. Domaracki, B. Kudla, J. Kucharski, E. Kujawa, C. Kulis, H. Mike. H. Łabno, G. Pizanowski, K. Haydock, J. Mróz, W. Kott, J. Smuda, J. Kleszcz, A. Walat, J. Łomasz.



ŁADNA PORANNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2351.

Nabyć można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 i 50. Na wielkość 36 potrzeba 3 i pół jarda 36 calowej materji i pół jarda kontrastowej materji.



KOMPLETNY "LAYETTE" DLA LALKI.

Modełko 855.

Modełko 855 składa się z koszulki, pieluszki, długiej spodniczki, "kimono", sukienki i "Baby Bunting", zamówić można na 18, 22, 26 i 30 calową lalkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

ODCZYT W P. U. L.

W niedzielę, 18go grudnia, po południu o godzinie 3ej wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division ul., p. Tadeusz Brudziński. syn prof. Brudzińskiego, rektora uniwersytetu Warszawskiego, na temat bardzo czasowy, mianowicie: "Wojna gospodarcza, finansowe zobowiązania międzypaństwowe i obecna depresja."

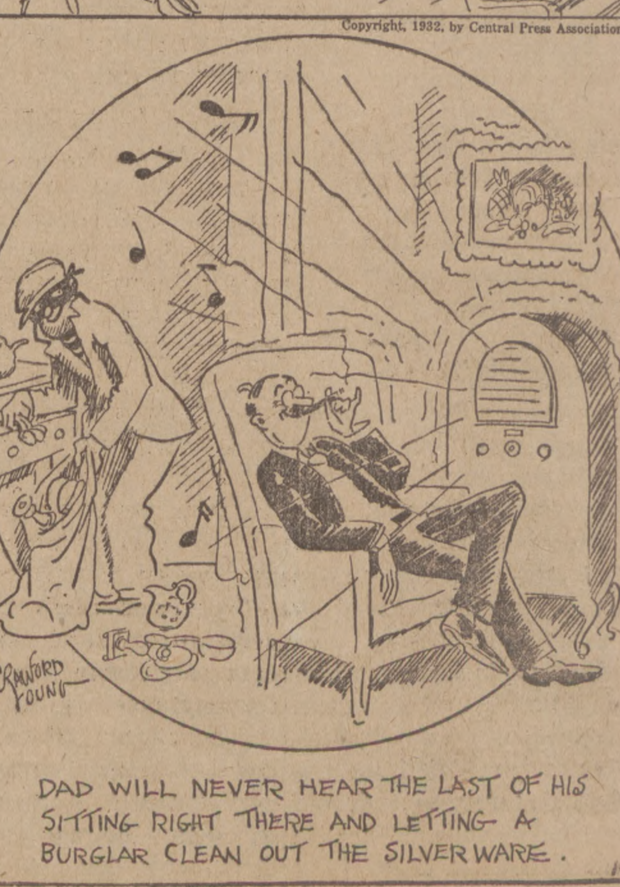
Jest to nietylko bardzo czasowy i wielce ciekawy temat ale także i ostatni odczyt, który p. Brudziński u nas wygłosi przed swym wyjazdem do Polski po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych, spędzonym tutaj na badaniu stosunków i zagadnień gospodarczych. Słuchacze, którzy przypomną sobie p. Brudzińskiego z jego odczytu wygłoszonego w P. U. L. minionego roku, nie omieszkają przybyć, aby go znowu słyszeć tudzież powinszować mu Wesołych Świąt i przyjemnej do kraju podróży.

Następny odczyt odbędzie się po świętach w niedzielę, 8-go stycznia. — Dr. Paweł Fox, sekretarz wykonawczy.

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ W KLUBIE ARTYSTYCZNYM PRZEDŁOŻONA DO JUTRA.

W Polskim Klubie Artystycznym, 20 24 Pierce ave., pod auspicjami Sekcji Literackiej, przewodniczącym której jest p. Niedźwiedzki, odbędzie się jutro, od godziny 2giej po południu do 9tej wieczorem, wystawa książki polskiej skompletowana i dostarczona przez firmę z New Yorku „The Polish Book Importing Co.", której pani Wanda Prus jest objazdową przedstawicielką po miastach środkowego zachodu.

THE TUTTS By Crawford Young



Z WŁADYSŁAWOWA

Jutro, w niedzielę ,dnia 18go grudnia, o godzinie 3ej po południu, w kościele św. Władysława, odbędzie się uroczyste przyjęcie do Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club). Przy tej okazji wykonany będzie piękny program stosowny do tej okazji, — wykonaniem którego zajmują się same członkinie. — Wszystkie członkinie proszone są stawić się, bez względu na to, czy były przyjęte już do Bractwa czy nie, albowiem po przyjęciu nowych członkin, członkinie, które były już przedtem przyjęte, uroczyście odnowią swe przyrzeczenia. Do łaskawego współudziału zaprasza się parafjan Władysławowa. Członkinie Bractwa mają się zebrać w sali zwykłych posiedzeń, nie później niż i godz. 2ej po południu, ponieważ będzie próba.

*

Onegdaj na budowę nowego kościoła i szkoły św. Władysława $50.00 złożyło Tow. Kazimierza Żychlińskiego, gr. 2459 Z. N. P. Jak z pewnością wszystkim wiadomo, Towarzystwo to pomyślnie urządziło przedstawienie, w niedzielę, dnia 4-go grudnia, w Audytorjum Parku Chopina, z którego część dochodu przeznaczona była na cel wyżej wymieniony. Takich ofiarodawców jak Tow. Kazimierza Żychlińskiego, na Władysławowie przydałoby się więcej. — Które towarzystwo następne?

*

W niedzielę, dnia 8-go stycznia, Starszy Oddział Tow. Najświętszego Imienia Jezus, urządza Zabawę Noworoczną "New Year Frolic," w Pawilonie Parku Chopina, Long ave. i Roscoe ul. Zabawa ta będzie zabawą prywatną. Komitet z p. Franciszkiem Orłowskim, wiceprezesem na czele dokłada wszelkich starań by impreza ta udała się jak najlepiej. Bilety zaledwie 20 centów od osoby aby pokryć wydatki.

*

Od dłuższego już czasu miejscowe chóry parafjalne przygotowują się z pięknym programem wokalnym na święta Bożego Narodzenia. Dyrygentem chóru jest miejscowy organista, p. Franciszek Pawłowski.

*

W środę, dnia 21go grudnia dzieci szkoły św. Władysława rozpoczną wakacje świąteczne które potrwają aż do dnia 3go stycznia.

*

Przy Bractwie Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P., na ostatnem posiedzeniu utworzono sekcję atletyki, która ma na celu ćwiczenia atletyczne i gry w piłkę koszykową, "volley ball, indoor ball" i inne gdy stosowne do pory zimowej. Na ten cel zaangażowano salę gimnastyczną. Ćwiczenia odbywać się będą w czwartki. Z atletyki korzystać może każda członkini bez żadnego kosztu. Wszystkie te panienki, które chcą brać udział w atletyce przy Bractwie Dziewic niechaj przybędą na posiedzenie, które się odbędzie w tę środę, w sali szkoły św. Władysława, o godzinie 7ej wieczorem.

*

Przy Tow. Najśw. Imienia Jezus, również zorganizowano oddział atletyki, którego cel jest jak powyższy. Kontest w piłkę koszykową członkowie Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, stoczą dziś, w sobotę, dnia 17go grudnia z piątką z par. św. Jakóba, z Hanson Parku, o godz. 8ej wieczorem.

*

Rok zbliża się ku końcowi. Ci parafjanie, którzyby chcieli złożyć ofiarę na kościół, by to było zanotowane w sprawozdaniu za rok 1932, niechaj to uczynią przed końcem bieżącego miesiąca.

*

W poniedziałek, dnia 19go grudnia ,w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Pań im. Marji Konopnickiej.— Wśród innych spraw odbędzie się wybór nowej administracji i omawiane będą bardzo ważne kwestje. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Uprasza się niniejszem członkinie, które dotychczas nie uiściły się za bilety z przedstawienia, które się odbyło w niedzielę dnia 20go listopada, aby się zajęły tą sprawą na tem posiedzeniu.

*

Do spowiedzi miesięcznej, — dziś, w sobotę dn. 17go grudnia, przystąpią członkowie Starszego i Młodszego Oddziału Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św. o godz. 7:15 rano.

SPORT

O'SCHOKER I OSTAPAVICH STANĄ DO WALKI.

Pat O'Schocker, zapaśnik irlandzki z Salt Lake City, wraca do Chicago, aby tu zmierzyć się z Donną Ostapavichem, silnym Litwinem, w przyszły wtorek, dnia 20 grudnia, w sali Rainbo Fronton, przy N. Clark ulicy, blisko narożnika Lawrence ave.

Podpisali oni wczoraj kontrakt w biurze promotora Józefa Coffey i zapewniają, że będą w jaknajlepszej kondycji w dzień walki. Ray Steele i Jim McMillen to dwaj zapaśnicy, którzy w ten sam wieczór i w tej samej sali staną do głównej walki. Józef Stecher, eks-szampjon, zmierzy się z Józefem De Vitem, włoskim zapaśnikiem z St. Louis.

Ray Steele w roku ubiegłym podczas walki w Los Angeles, położył na łopatki szampjona Jim Londosa, a była to pierwsza okazja zobaczenia tego greckiego zapaśnika w tej pozycji od lat trzech. McMillen również walczył z Londosem przez dwie godziny, bez osiągnięcia pożądanego rezultatu.

CHÓR STANISŁAWOWA PRZEGRAŁ.

Jak wykazuje raport cyfrowy ligi kręglarskiej to czwórka chóru parafji św. Stanisława Kostki, nie wiele miała szczęścia, gdy stanęła do gry z czwórką pogrzebowego Żulińskiego, w kręgielni parafjalnej na Stanisławowie, dnia 13 bm. Żuliński miał tak silnych kręglarzy, że ci bez trudu w całej serji pokonali członków chóru parafjalnego. Cyfry:

Chór Stanisław..	650	651	690
Żulinski Undert.	721	665	701

W cukierni Kościuszki coś się popsuło, gdyż kręglarze asekuracyjni Wojewodki "zbili na kwaśno" w pierwszej i ostatniej partji i odesłali rywali do domów z jedną tylko wygraną partją. Cyfry:

Wojewodka Ins.	609	636	632
Kosciuszko Con.	560	646	620

A TERAZ TABERSKI PRZEGRAŁ.

New York, 15 grudnia. — Erwin Rudolph z Cleveland, wyszedł zwycięzcą z kontestu jaki tu dzisiaj wieczorem stoczył z Fr. Taberskim, z Schenectady, N. Y., którego pokonał punktami 125 do 93 w odbywającym się turnieju graczy w bilard kieszonkowy.

ZE STANISŁAWOWA

Dwór św. Walentego, nr. 1001 Z. K. L., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 19go grudnia. o godzinie 8mej wieczorem, zamiast w poniedziałek, dnia 26 grudnia, z powodu świąt Bożego Narodzenia. — Wład. Bukowski, nadleśniczy; Józef Mindek, sekr. prot.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo, ma swoje posiedzenie jutro, o godzinie 1-szej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członków jest konieczna, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

*

W poniedziałek, dnia 19-go grudnia, Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława Kostki, odbędzie swoje przedroczne posiedzenie w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 8mej wieczorem. Obecność wszystkich członków i członkiń, jest wymagana gdyż odbędzie się wybór administracji na rok przyszły.

*

Jutro rano o godzinie 7:30 do gwiazdkowej Komunji św. przystąpią członkowie Bractwa Młodzieńców św. Józefa. Miejsca będą rezerwowane, w środnim ganku po prawej stronie.

WYBRALI NOWY ZARZĄD.

Członkowie klubu "Fullerton Business Mens' Club of Hanson Park," na ostatniem posiedzeniu wybrali nowy zarząd na rok 1933, w skład którego weszli: Jan K. Jurczak, prezes; Stanisław Zabowski, wice-prezes; J. Michoń, sekretarz prot.; Franciszek Jurczak, sekretarz fin.; Franciszek Jędraszek, kasjer; Wincenty Kaźmierczak, mistrz cereminjo; A. Książek, W. Fen, G. Sobon, komitet; Józef Kozioł, marszałek; F. Szuterko, przew.; M. P. Blaszak, H. Książek, A. Poterek, komitet tramwajowy.

Przy sposobności proszono nas o podanie, że w przyszły wtorek, dnia 20 grudnia, omawiana będzie sprawa torów tramwajowych na Fullerton ave. Klub reprezentować będzie adw. F. Peska, Kwatera klubu znajduje się pn. 5749 W. Fullerton ave.

Z Marjanowa.

Oddział św. Barbary Nr. 28 Macierzy Polskiej, odbędzie swoje przedroczne posiedzenie w niedzielę, 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:30 po południu w sali zwykłych posiedzeń. Będzie wybór nowych urzędniczek na rok 1933. Obecność konieczna, bo są także ważne sprawy do załatwienia. — M. Rutkowska, prezeska; A. Niewierowska, sekr. prot.

Nie Wiedzą, Że Wrocław Był Polskim.

Warszawa, 17. grudnia. — Wychodząca w Łodzi szowinistyczna „Freie Presse" wystąpiła świeżo z niezwykle złośliwym komentarzeem na temat pewnej notatki, pomieszczonej w „Dzienniku Poznańskim."

W piśmie tem jeden z czytelników w formie zapytania zaproponował usunięcie znanej w Poznaniu nazwy ul. „Wrocławskiej", na co redakcja zauważyła, iż nazwa ta jest historyczną i symbolizuje dawniejszą przynależność Wrocławia do Polski. — Wyzywający komentarz pisma niemieckiego idzie w tym kierunku, że ponieważ Wrocław przejściowo należał także do Czech, Węgier i Austrji, więc właściwie należałoby w drodze dyplomatycznej ustalić nazwę tej ulicy, aby nikt z dawnych posiadaczy tego obszaru górnośląskiego nie czuł się dotknięty.

Łódzka „Freie Presse" udaje, iż nie wie nic o Lignicy, Psiem Polu, polskiej przynależności całego Śląska, polskiem pochodzeniu nazwy Wrocławia i fakcie, że jeszcze 60 lat temu na ulicach Wrocławia powszechnie rozlegał się język polski. Nie wie, że niemal na każdem miejscu do dziś dnia widnieją tam firmy sklepowe Grabowsky, Jankowsky, Głowacky, Jabukowsky, itp.

Z JACKOWA.

Jutro, w sali parafjalnej, o godzinie 3ciej po południu, odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych na cześć ks. proboszcza S. Kowalczyka, C. R. z okazji nadchodzących jego imienin. Nasze czcigodne Siostry Nazaretanki przygotowały nader piękny i urozmaicony program. Wejdą nań śpiewy, powinszowania i pląsiki, oraz sceniczne obrazki w duchu gwiazdkowym. Produkcje muzyczne orkiestry szkolnej dopełnią całości programu. Niezawodnie sala jackowska wypełni się jutro po brzegi dobotową publicznością.

Skomplikowana kwestja.

— Mamusiu, czy misjonarz idzie do nieba?

— Naturalnie, moje dziecko.

— A ludożerca, mamusiu.

— Oczywiście, że nie.

— No, dobrze, mamusiu, a jeżeli ludożerca zje misjonarza to jak ludożerca może tu zostać?

Fundusz na akcję dobroczynną, nieobjętą przez Illionoiską Komisję Ratunkową, wzrósł do $3,458,240. Brak jeszcze $4,000,000 — podaje Centrala Organizacyj Dobroczynnych.

ZEBRANIA I POSIEDZENIA.

SPOTKANIE.



Pani F. D. Roosevelt (z lewej), następna Pierwsza Dama kraju i lad. Astor, członkini parlamentu angielskiego, spotkały się na śniadaniu Lig Konsumentów w New Yorku (Klisza Acme)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XVIII.

WIELKI SEJM WYCHODŹTWA W DETROIT 26—30 SIERPNIA, 1918 ROKU.

(Ciąg dalszy)

Paderewski, zabierając głos na Sejmie w odpowiedzi na przemowę powitalną majora miasta Detroit, z wielką siłą i przekonywującą mocą przedstawił wychodźtwo polskie, jego prace i stanowisko w Ameryce wywalczone, a przemówienie to Paderewskiego sprawiło na wszystkich ogromne wrażenie i powtórzone było przez najwybitniejsze pisma amerykańskie.

Z głęboką wdzięcznością dla dostojnego mówcy i ze słuszną dumą przytaczamy ją w dosłownem brzmieniu.

Powitany niemilknącemi oklaskami Paderewski w te słowa po angielsku przemówił:

"Panie Majorze!

"Obywatele i mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, cały lud pochodzący z krwi polskiej włożył na mnie zaszczyt wyrażenia sławnemu miastu i jego czcigodnemu majorowi szczerej podzięki za gościnność, udzieloną ich pierwszemu polskiemu Sejmowi. Zgromadzili się oni na tym Sejmie, zwołanym przez Polski Wydział Narodowy w celu wykrycia sposobów i środków wzajemnego porozumienia się. Przybywają oni prawie ze wszystkich Stanów tej sławnej Unji, prawie ze wszystkich wielkich miast i z wielu pomniejszych miejscowości. Przybyli tu, by mówić o Polsce i, jak Pan zauważyłeś, pierwszą ich myślą i czynem było uroczyste potwierdzenie słowami tego, co stwierdzają czynami, zupełnej i nieograniczonej lojalności wobec tego kraju i rządu.

"Imigranci polscy w Stanach Zjednoczonych są silną gałęzią starego — i, Bogu dzięki — silnego pnia. Polacy w Ameryce są liczniejsi, aniżeli Norwegowie w Norwegji, Duńczycy w Danji, Szwajcarzy w Szwajcarji. Jest ich przeszło cztery miljony w tym kraju, przekonywujący dowód, jak błędnem jest panujące przekonanie — celowo rozpowszechniane — złośliwej niemieckiej propagandy ,upierającej się przy nazywaniu Polaków małym narodem.

"Dla Polaków w Ameryce amerykanizacja nie jest potrzebną. Wyjaśnienie im zasad i ideałów amerykańskich jest bezskutecznem i bezcelowem. Znają je oni dobrze, gdyż postępowali według nich przez tysiąc lat. Na pierwszem zebraniu polskiego ciała ustawodawczego w 1180 roku ogłoszono, że każdej jednostce nawet najuboższej powinno być nadanem prawo wolności osobistej i posiadania. Zawarłszy wolną unję z Litwą i Rusią w roku 1413, na 79 lat przed odkryciem tego kontynentu, Polska pierwsza urzeczywistniła i przyjęła formę rządu Stanów Zjednoczonych.

"W roku 1573, w roku najokrutniejszego religijnego ucisku w środkowej i wschodniej Europie, samo nasze szlachetne, polskie, rzymsko-katolickie duchowieństwo wprowadziło ustawę, popierającą zupełną wolność wyznania w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

"Wojownicy polscy, nasi dzielni przodkowie, przelewali swoją cenną krew wszędzie, gdzie wolność i sprawiedliwość wymagała pomocy.

"A cóż o Polakach żyjących tu? Polacy w Ameryce stanowią bardzo ciężko pracującą ludność, przyczyniającą się swoją sumienną i wydatną pracą do rozwoju bogactw naturalnych, postępu przemysłu i wzrostu pomyślności amerykańskiej. Nie są bogaci, zarabiają jedynie na uczciwe życie. Z tych czterech miljonów ani jeden nie jest miljonerem, a jednak spełniają oni obowiązki, nałożone na nich przez okoliczności, z lojalnością, szczerością i entuzjazmem.

"Żadna inna narodowość w Stanach Zjednoczonych nie wzięła tak czynnego udziału w kampanji Czerwonego Krzyża, jak Polacy wzięli. W stosunku do swej liczby złożyli oni największe datki na rzecz tej wzniosłej sprawy. W pewnem mieście amerykańskiem liczącem 300,000 mieszkańców zebrano $3,750,000 na amerykański Czerwony Krzyż, co przedstawia $12.50 na głowę, w czem jest wliczona już pewna ilość amerykańskich miljonerów. Ludność Polska w tem samem mieście, licząca 7 tysięcy, prawie wyłącznie należąca do klasy robotniczej, złożyła na rzecz tego funduszu $160,000, co wynosi $23.00 na głowę. Z wiarogodnych źródeł okazuje się, że w jednym tylko pensylwańskim okręgu górniczym ubodzy górnicy polscy kupili za sumę $11,000,000 bondów trzeciej pożyczki wolnościowej.

"Jeden pojedyńczy bank polski w Chicago otrzymał tysiące zgłoszeń na zakupna przekraczające $1,500,000. W każdem wielkiem mieście Ameryki z ludnością polską ilość polskich nabywców bondów była bardzo wielką, pomijając sam fakt, że ilość polskich nabywców zajętych w wielkich firmach amerykańskich nie mogła być brana w rachubę.

"Ze wszystkich ugrupowań ludności cudzoziemskiego pochodzenia, żyjącej w tym wielkim kraju, nasi chłopcy polscy najpierw i najliczniej odpowiedzieli na okrzyk nawołujący do broni. Ich ochota do zgłaszania się i walki pod sztandarem amerykańskim zyskała im wielkie pochwały ze strony najwyższych władz wojskowych w tym kraju. Nasi chłopcy polscy urodzeni w Polsce rosyjskiej, niemieckiej lub austrjackiej, dowiedli, że są zawsze temi samemi wiernemi i prawdziwemi Polakami. — Niema ani jednej z tych żałobnych list strat, któraby nie zawierała jakich nazwisk żołnierzy amrykańskich polskiego pochodzenia, poległych na polu chwały we Francji. Przeciętna ilość zabitych żołnierzy pochodzenia polskiego wynosi 12 procent. A ponieważ wśród ludności Stanów Zjednoczonych Polacy nie wynoszą nawet 4 procent, fakt ten dowodzi, że więcej niż trzykrotnie spełniają swój obowiązek, że **są nie stu lecz trzystu procentowemi Amerykanami.**

"Dumni potomkowie tych świetnych pjonierów, którzy położyli fundamenty pod Jamestown, którzy przybyli tu na Mayflower, nie mogli okazać piękniejszego rekordu. Polacy nie potrzebują amerykanizacji, nie wymagają ani lekcji, w rzeczywistości nie przyjmą żadnych.

"Świadomi swej wartości, w najwyższym stopniu lojalni i wdzięczni, w dalszym ciągu wypełniać będą wszystkie swe obowiązki wobec Ameryki. Będą je spełniali w czasie wojny, w czasie pokoju i zawsze bez obaw i bez zarzutu.

"Wierząc w sprawiedliwość swego powołania, nie obawiają się nikogo, nawet Boga — jak Bismarck się obawiał — gdyż kochają Boga i są prawom Jego posłuszni.

"Przeto Polacy z całym respektem uchylają się od wszelkich usłużnych i nieproszonych rad ze strony uczonych przyjaciół, którzy powodowani przesądami, lub wprowadzeni w błąd przez ambitnych, lecz zawiedzionych polityków, chcieliby wtrącać się do naszego społeczeństwa i politycznego życia. **Ręce przy sobie!**

"To jest czas wojny i potomkowie bohaterskiej rasy znają tylko jedną rzecz: wojna musi być wygraną! Aby to uzyskać czynią wszystko, co tylko w ich mocy. Z chwałą giną w szeregach armji amerykańskiej za mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ci, którzy nie wyrzekli się przynależności polskiej, słusznie roszczą prawo walczyć i zginąć pod swoim własnym sztandarem, zginąć w swojej własnej armji za sławę swego kraju, w armji utworzonej we Francji, uznanej przez Stany Zjednoczon i wszystkie sprzymierzone mocarstwa, roszczą sobie to prawo, gdyż Prezydent Stanów Zjednoczonych orzekł, że lud nie może przechodzić od jednego do drugiego rządu jak prywatna własność.

"Lecz moi przyjaciele i — moj nieobecni nieprzyjaciele,— jeżeli wojna ma być wygraną, nic nie może być tolerowanem comy mogło być dla nieprzyjaciela pomocą lub zachętą. Zapewnienia, że nie jesteśmy zdolni do samorządu należą do artykułów "wyrabianych w Niemczech," przeznaczonych do siania niezgody w naszych szeregach — i powinny być wyłączone z targów amerykańskich. Niema stronnictw pomiędzy Polakami w Ameryce! Jest tylko jeden olbrzymi cały blok i tu są jego przedstawiciele. Tu oto jest, jak oświadczyłem, jeden cały olbrzymi blok czteromiljonowego narodu, cały pro-amerykański, cały pro-aljancki, a po drugiej stronie — tam jest mała garstka upartych ludzi, rozgoryczonych przywódców bez zajęcia!

"Wszyscy Polacy są zjednoczeni w swojem uczuciu dla Ameryki, zjednoczeni w swojem oddaniu się sprawie Sprzymierzonych w swem gorącem pożądaniu ujrzenia Polski przywróconej na nowo, ujrzenia Polski przywróconej w pełnej całości, jedności, w jej niepodległości i w zupełnem i absolutnem posiadaniu Gdańska, naszego historycznego i naturalnego portu, który musimy mieć, inaczej każdy z nas gotów zginąć!

"W poparciu tego gotowi są oni do wszelkich i wszystkich ofiar. Polacy są zdecydowani i chętni stracić ostatniego swego żołnierza i ostatni cent w celu doprowadzenia tego do zwycięskiego końca; z Austrją rozebraną, z Prusami u stóp Ameryki — gdyż wierzą i wiedzą, że wtedy i tylko wtedy wolność i sprawiedliwość zapanuje.

"Ciężkie były chwile narodów w tej wojnie — ciężkie dla nas. Wiedzieliśmy, co nam Niemcy zgotują, jeśli zwyciężą, ale nie mieliśmy pewności, co nam druga strona da. Francja i Anglja nie mogły się wypowiedzieć w sprawie Polski, bo były w sojuszu z Rosją, która do tego nie dopuszczała. Nie miała Rosja wobec Polski czystych zamiarów, nie pozwalała, by jakiekolwiek przedstawicielstwo polskie rozmawiało z aljantami, sama kładąc rękę na sprawie polskiej. Rosja była przeszkodą, byśmy nie weszli w stosunek z wolnemi narodami. Nie chciano z nami mówić ze względu na Rosję. Nie mogliśmy się wypowiedzieć i nie mieliśmy do kogo mówić, bo wolno było mówić tylko z Rosją. To samo stanowisko zachowano po pobiciu Rosji. Skorzystali z tego Niemcy i pierwsi wypowiedzieli słowo "państwo polskie."

"W tym czasie odezwał się tylko jeden głos, głos prezydenta Wilsona, który swojem oświadczeniem zapisał niezatarte imię na kartach historji naszej.

"Po wybuchu rewolucji w Rosji i obaleniu rządu carskiego, w wydanej deklaracji nowy rząd rosyjski uznał niepodległość Polski. Uznanie to natychmiast zatwierdziły inne państwa.

"Ale rewolucja rosyjska, kierowana przez nierozsądnych polityków, zniszczyła rosyjską siłę wojskową. Przez klęskę rosyjską i rewolucję zniknęła dla nas przeszkoda polityczna na wschodzie, ale znikła też siła potrzebna. Kto Polskę Niemcom odbierze, jeśli tam nie mamy siły na wschodzie?

"Były chwile ciężkie, ale myśmy nie zwątpili, wiedząc, że wolność świata nie może być zniszczona. Zbawienie przyszło z za oceanu. Nikt nie mógł przewidzieć, że ze skromnego udziału Ameryki w wojnie tyle wyniknie korzyści dla Polski. Ta Ameryka właśnie głównie Polsce wolność przynosi. Wielu spotkałem Amerykanów, żadnego takiego, coby spraw Polski nie uznawał i nie był pewien zwycięstwa."

Taka była programowa mowa Paderewskiego na Sejmie w Detroit.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z MARJANOWA.

Jutro w kościele naszym, odbędzie się Koncert Muzyki Kościelnej, urządzony staraniem Chóru Parafjalnego. Bilet wstępu 50 centów. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W środę, dnia 21go grudnia. o godz. 8ej wieczorem, w sali Klubowej Stow. Alumnów Szkoły M. B. A., odbędzie się zabawa na korzyść ubogiej dziatwy w parafji naszej. Bilety wstępu po 25 centów. Cel godny poparcia. Prosimy o przybycie.

*

Następna nauka dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych, odbędzie się we wtorek dnia 20go grudnia, o godz. 4ej po południu, w szkole parafjalnej. Prosimy rodziców by przysyłali dzieci regularnie na nauki i dopilnowali, by dzieci ich sumiennie uczyły się katechizmu w domu.

*

W przyszłym tygodniu księża słuchać będą spowiedzi św. w środę, czwartek i piątek rano i wieczorem. W sobotę w wigilję Bożego Narodzenia księża będą słuchać spowiedzi św. rano od godz. 8ej i po południu od godz. 2ej do 4ej. W sobotę wieczorem księża stanowczo spowiedzi słuchać nie będą. Zatem prosimy przyjść w oznaczonym czasie.

*

Wubiegły wtorek odbył się pogrzeb ś. p. Teodora Szarzyńskiego. Pogrzeb odprawił X. prob. Edward S. Brzeziński, C. R. Asystowali mu księża Leon Nalewaj, C. R. i Władysław Baron, C. R.

*

W środę odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Gesińskiego. Ceremonje liturgiczne odprawił X. Władysław Baron, C. R.

*

Następujące towarzystwa będą miały posiedzenia w przyszłym tygodniu: — Jutro, w niedzielę Oddział św. Barbary, nr. 28 M. P.; zaś **Trzeci Zakon św. Franciszka, z powodu bardzo ważnych przyczyn będzie miało zebranie jutro, o godz. 1-ej.** Uprasza się wszystkich członków i członkinie o przybycie.— W poniedziałek Tow. Polek św. Kunegundy, gr. Zjedn. nr. 115 i Tow. św. Grzegorza, nr. 348 Z. P. R. K. — We wtorek Dwór Bolesława, Z. K. L. i Klub Młodzieńców św. Józefa. — W środę Tow. Dramatu i Śpiewu. — W czwartek odbędzie się roczne posiedzenie Klubów Połączonych im. Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi. Będzie wybór nowej administracji, zatem obecność wszystkich członków i członkiń jest konieczną.

RATUJCIE!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zasobniejsi czynią zakupy świąteczne dla swych najdroższych. Biedni zaś wyciągają ręce, wołając choćby o najmniejszą ofiarę. Nie mają bowiem za co kupić pożywienia. Niejaki Tomasz Karp, mieszkający pnr. 1418 Walton ul. z żoną i dziećmi prosi o zapomogę. On dłuższy czas bez pracy. Bieda w domu. Rodzina Olszewskich, mieszkająca p. nr. 1136 Noble ul. mająca sześcioro drobnych dzieci. Ojciec tej rodziny półtora roku nie pracuje. Dzieci nie mają obuwia ani ciepłej odzieży. Pukamy do serc litościwych i wspaniałomyślnych. Kto może niech wesprze, niech dopomoże.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

List od Matki.

"Od chwili jej urodzenia," pisze pani O. Wandrey z Michigan City, Ind., "naszej dziewczynce dokuczały kłopoty kiszek; musieliśmy dawać jej lewatywę codziennie. Od czasu gdy dajemy jej Dra. Piotra Gomozo działanie jej kiszek stało się normalnem i przychodzi powoli do siebie." Jego łagodne, lecz pewne działanie na kiszki uczyniło ten pewny preparat ziołowy popularnem lekarstwem rodzinnem. Nie zawierając szkodliwych składników, można je dawać bezpiecznie niemowlętom. Jeżeli nie możecie je nabyć w Waszem sąsiedztwie, piszcie do firmy Dr. Peter Fahrney & Sons Co., 2501 Washington Blvd., Chicago, Ill. (ogł.)

Posiedzenia Klubów Małopolskich.

W niedzielę, dnia 18go grudnia, następujące kluby odbędą posiedzenia i wybiorą swoje zarządy na rok 1933ci.

*

Klub Piotrowian w sali Domu Ludowego — 51sza ulica i South Racine avenue, o 3ciej godzinie po południu. — P. Głąb, prez.

*

Klub Bielczan w sali Latki, narożnik Huron i Noble ulicy o 3ciej godzinie po południu. — Fr. Bogusz, prez.; Jan Krej, sekretarz.

*

Klub Kęczan w sokolni, 1062 N. Ashlan davenue, o 3ciej godzinie po południu. — Wład. Hałatek, prez.

*

Klub Miechowice Wielkie, w sali Opławskiego, 1431 West Superior ulicy, o 3ciej godzinie po południu. Ważne wieści z kraju. Uprasza się wszystkich Miechowiczan o obecność. — F. Sas, prez.; Stan. Kolczak, sekr.

Z JADWIGOWA.

Tow. św. Doroty, gr. 771, odbędzie swe przedroczne posiedzenie we wtorek, dnia 20-go b. m. w sali zwykłej. Wybór urzędniczek na porządku dziennym. Prezeską jest Marja Gall, a sekretarką Marja Citko.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa św. Florjana, gr. 408 Z. P. R. K., odbędzie się we wtorek, dnia 20go b. m. w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, oraz wybór urzędników na rok następny. Prezesem jest Władysław Gutowski, a sekretarzem Leon Krempeć.

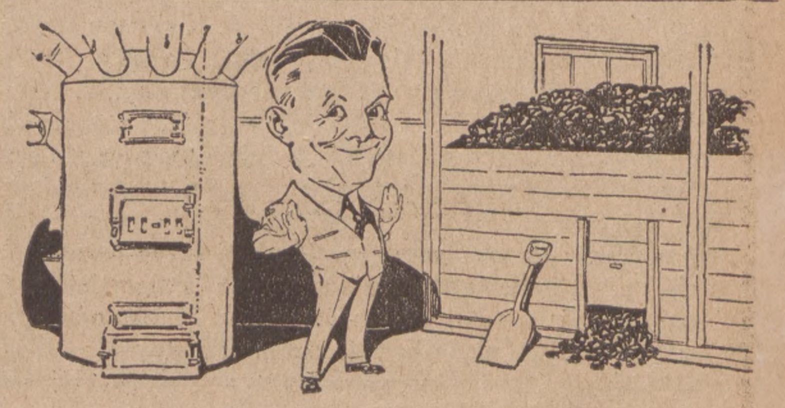
Z Ochronki SS. Zmartwychwstanek.

Posiedzenie Tow. Pań Opieki nad Ochronką i Domem dla Dziewcząt, odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 18go b. m. w domu Sióstr, p. nr. 1849 No. Hermitage ave. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 3ciej po południu. Na liście chorych znajduje się pani B. Żurawska.

Z Kółka Am. Im. Ossolińskich.

Roczne posiedzenie Kółka Amat. Im. Ossolińskich, odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go grudnia w sali ob. J. Stefanika, 1401 West Superior ulicy, o godzinie 7:30 wieczorem. — Józef Pacyna, sekretarz.

Paul Goldsmith, zam. pn. 7657 Dante ave., został zasądzony przez sędziego Berrelli na $1 kary i koszta, oraz jeden dzień aresztu za kradzież dwóch gazet, wartości 6 centów.



Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jarecki Sędzią Federalnym.

Od dwóch tygodni obiega pogłoska w prasie i w kołach politycznych, że powiatowy sędzia Edmund K. Jarecki ma zostać sędzią federalnym. Pogłoska ma podstawę i Polonja chicagoska rada będzie wielce, gdy ujrzy sędziego Jareckiego na ławie federalnej.

Sędzia Jarecki sprawuje urząd sędziego powiatowego po raz trzeci. Obecna kadencja kończy się dopiero w r. 1934, ale w wywiadzie z przedstawicielami prasy miał oświadczyć, iż chętnieby zmienił obecny urząd na federalny, bowiem urząd sędziego powiatowego jest nawskroś polityczny a sędzia Jarecki nigdy politykierem nie był i nie jest. On był zawsze tylko sędzią. Ten brak zalety politykiera wytykali mu wszyscy nie wyłączając samych Polaków.

Sędzia Jarecki, nie będąc politykierem, nie był wygodny ani demokratom, ani republikanom. Oni chcą mieć na tem stanowisku człowieka „swojego", albowiem w rękach sędziego powiatowego znajduje się cały aparat wyborczy. Przez dziesięć lat swego urzędowania, sędzia Jarecki nie dał się użyć za narzędzie politykierskie i to wszyscy poczytują mu za nawiększy grzech. Ten przeto grzech jest podstawą, jest źródłem wiadomości, że sędzia Jarecki zostanie sędzią federalnym.

Gdyby nie wielki szacunek, jaki zdobył sobie p. Jarecki jako sędzia powiatowy, republikanie i demokraci dawnoby się byli porozumieli, żeby „z Jareckim skończyć." W danym razie trudno to było uczynić, albowiem Jarecki stawał się coraz popularniejszy w każdych wyborach i z tem trzeba się było mocno liczyć: Tę popularność widać na liczbie głosów. Oto w pierwszych wyborach w r. 1922 Jarecki otrzymał 388,176; w drugich wyborach w r. 1926 liczba ta podniosła się do 449,710 a w wyborach w r. 1930 sędzia Jarecki zdobył 628,046. Podkreślić trzeba tu jeszcze, że sędzia Jarecki zwyciężał wcale nie podczas demokratycznej lawiny, co tem bardziej akcentuje jego popularność. Takiego człowieka nie można się pozbyć łatwo. To też politykierzy nawet nie próbowali się go pozbyć w sposób zwykły. W takich razach mają politykierzy tylko jedno wyjście, mianowicie zapewnić mu stanowisko wyższe od posiadanego, więc się starają obecnie o to stanowisko federalne dla sędziego Jareckiego.

Jak już powiedzieliśmy poprzednio, Polonja rada będzie widzieć sędziego Jareckiego na sędziowskiej ławie federalnej, niech się jednak nikomu z nas nie zdaje, że to rzecz łatwa. O sędziowstwo federalne stara się także i sędzia Fisher, o którym mówią, że jest miłym panu burmistrzowi Cermakowi.

Niemcy Idą po Kolonje.

„Kolonialsturm Stettin im Bund Deutscher Kolonialjugend" urządził w Szczecinie manifestację, na której jako goście honorowi byli obecni, generał von Hammerstein i admirał von Natzmer. Mówcy podkreślali ważność kolonji dla narodu niemieckiego jako „Narodu bez przestrzeni", gdyż przez uzyskanie zwrotu kolonji zostałyby stworzone nowe możliwości pracy. Podobną imprezę urządził w Bytowie „Stahlhelm", na której przemawiał b. przywódca wojsk kolonjalnych Soelle na temat „Niemieckie kolonje południowe". Mówca zaprzeczał, jakoby Niemcy nie umieli kolonizować. Po przemówieniu zaznaczył przywódca Stahlhelmu dyrektor Frank, dziękując p. Soelle za ciekawy wykład, że kolonje niemieckie odróżniały się od angielskich tem, że Niemcy żyli w porozumieniu z krajowcami, gdy tymczasem Anglicy uciemiężali i ujarzmiali ich, dzięki czemu zapłonęli krajowcy wielką nienawiścią do narzuconego im regime'u.

Jak Kupiec Może Pomóc Polskiemu Pismu.

Już od tygodni prowadzimy kampanję na rzecz pomocy polskim pismom. Akcentujemy specjalnie, że na rzecz pomocy polskim pismom a nie wyłącznie Dziennika Chicagoskiego, albowiem nasze pismo zawsze występowało w obronie dorobku polskiego, w którego rubryce znajdują się wszystkie pisma polskie a nie jedno. Sądzimy, że inne pisma podzielają nasze zdanie i że one tak samo będą wpływały na swoich czytelników w dążeniu do celu, jaki nam przyświeca. Nasz cel jest jasny. Pouczyć drobne kupiectwo nasze, aby się dopominało ogłoszeń w pismach polskich. Pouczyć grosernika przedewszystkiem, albowiem groserników jest najwięcej wśród nas.

Pismo polskie służy naszemu społeczeństwu w sposób bardzo różnoraki. Ogłasza się w niem zabawy, bale, posiedzenia, chrzciny, wesela, pogrzeby, bankiety, ogłasza się działalność pojedyńczych osób i całych zrzeszeń. W ten sposób szerzy pismo świadomość wśród szerokich rzesz o tem, co w innych warunkach musiałoby się ograniczyć do bardzo ścisłego kółka, o czem szersza publiczność nigdyby się nie dowiedziała. Ale to jeszcze nie wszystko. Pismo polskie jest stróżem. Ono czuwa w polityce lokalnej i krajowej, ono łączy masy nasze z Macierzą. Ale i to jeszcze nie wszystko. Pismo jest polskiego ogółu sekretarzem. Ono przypomina mu rocznice, o nich się szeroko rozpisuje, spełniając w ten sposób rolę nauczyciela. Pismo polskie pełni rolę opiekuna tam, gdzie ta opieka jest potrzebną. Bez pisma polskiego bylibyśmy bardzo ubodzy i nietylko ubodzy, ale trudno nam pomyśleć, czy moglibyśmy rozwijać się społecznie. Gazeta stała się nam potrzebną tak samo, jak codzienny kawałek chleba. Bez niej obyć się nie możemy. Ale gazeta polska musi mieć dochód, żeby służyć i służyć dobrze tym różnym celom, a dochód przychodzi tylko z ogłoszeń.

Drobne kupiectwo polskie rozporządza ogromną siłą ogłoszeniową. Ono może pomóc gazecie bardzo wydatnie, tylko trzeba chcieć.

Gazeta polska sądzi, że zasłużyła sobie na to, ażeby kupcy polscy ją poparli, ażeby domagali się od swoich dostawców ogłoszeń w pismach polskich. W tym celu właśnie pouczamy czytelników naszych artykułami i rysunkami, jak to robić.

Gazeta polska wymaga tu bardzo mało. Oto prosi ona kupca polskiego, aby żądał ogłoszeń w gazetach polskich. Tyle artykułów sprzedają hurtownie i nie żałują na ogłoszenia w pismach angielskich. Nie będą żałowały na ogłoszenia w pismach polskich, ale trzeba o nie wołać. Kupiec polski obsługuje rodaków, Polaków, czytelników pism polskich. A Polacy stanowią wielką armję konsumentów w Chicago. Można im sprzedać towarów dziesięć razy więcej, jak obecnie. jeśli będą ogłoszenia w gazetach. Ogłoszenia bowiem pouczają ludzi, jak towar konsumować. W ten sposób kupiec polski będzie miał większy odbyt, zrobi większy obrót, a gdy obrót większy zrobi, to będzie mógł mniejszym zarobkiem się kontentować, bo choć mniej będzie zarabiał na funcie czy kwarcie, to jednak więcej sprzeda i w końcu więcej zarobi. Ponadto zdobędzie nową broń przed "łańcuchami," mianowicie posiądzie niższe ceny i skuteczniej będzie mógł konkurować. Niższe bowiem ceny można osiągać tylko przy wielkich obrotach, tak samo przy wielkich obrotach można osiągać wysokie zarobki.

Rachunek tego jest bardzo prosty. Przypuśćmy, że grosernik sprzedaje dziennie dziesięć kawałków jakiegoś mydła, zarabiając centa na jednym kawałku. Gdy będzie żądał ogłoszeń w pismach polskich i ogłoszenia spopularyzują dany gatunek mydła, przez wykazanie jego zalet, kupiec może sprzedać wielokrotnie więcej; będzie mógł zniżyć cenę, kontentować się zarobkiem pół centa i mieć więcej w kieszeni. Tak się bowiem kalkulują ogłoszenia wszystkich innych artykułów codziennej potrzeby.

„Było to w 1862 roku. Ks. Przyłuski abp. gniezn. udał się w podróż do Rzymu na uroczystość kanonizacji Męczenników japońskich. Poprzednio rząd rosyjski wszelkich sił dokładał, aby papieża nakłonić do nieprzyjaznego przeciw Polakom wystąpienia. Opowiadał o tem naszemu Prymasowi Pius IV. mówiąc: „Nic przeciw Polsce nie uczynię; nie mogę zapomnieć, żem jest następcą obu Klemensów". Następnie przemówił do ks. Prymasa Polski w te prorocze słowa: „Ufamy! gwiazda wolności, zaprawdę powiadam tobie, zaświeci jednocześnie dla Kościoła i Polski!".

J. Chociszewski.

„Kuczborski, biskup chełmski, gdy go król Zygmunt III. prosił o pożyczenie pieniędzy na potrzebę kraju, kazał przynieść znaczną sumę, a złożywszy ją u nóg króla, rzekł:

— Dawałem proszącym w imię Boga, gdym dał teraz wzywającym w imię Ojczyzny spełniłem moją powinność. Krótkie przypowieści.

Ambasada Się Tłumaczy.

Niedawno temu, za prasą z Polski opublikowaliśmy list ambasady polskiej w Londynie w sprawie Żydów. Pamiętamy, że w liście pana ambasadora do rabina w Londynie powiedziane było, że Żydzi nie mają powodu do narzekania na Polskę, bo się im w Polsce dobrze powodzi. List, w którym ambasador wypowiedział się otwarcie w kwestji żydowskiej, przyjęty był z zadowoleniem przez ogół polski, który podziela w zupełności stanowisko p. ambasadora, wierząc święcie, że Żydom w Polsce nie jest tak źle, jak o tem mówią propagandowe biura berlińskie i specjalni najmici w różnych stolicach państw europejskich. Przypuszczaliśmy również, że i Żydzi będą zadowoleni z listu ambasady, gdyż stanowił dla nich dokument, na którym mogli polegać, gdyż list mówił wiele. Okazuje się obecnie, ku naszemu zdziwieniu, że jest inaczej, bo z listu ambasady polskiej w Londynie, wysłanego ostatnio do „Gazety Warszawskiej", zauważyć można, że Żydzi nalegali na ambasadę, żądając bliższego wyjaśnienia, skąd i z jakich powodów ukazała się notatka o kwestji żydowskiej w Polsce.

Oto treść drugiego listu ambasady:

„Na prośbę polskiego rabina Leinera, zajmującego obecnie stanowisko rabina w jednej z dzielnic Londynu, ambasada dostarczyła mu notatkę, dotyczącą ludności żydowskiej w Polsce i wykazującą względnie pomyślne jej położenie. Notatka ta, choć nie zawierała żadnych wiadomości poufnych, nie była przeznaczona do opublikowania, ani też nie była oficjalnem zajęciem przez ambasadę stanowiska w kwestjach wewnętrznej polityki polskiej, co wychodzi poza zakres działalności ambasady. Rabin Leiner bez wiedzy i upoważnienia ambasady notatkę opublikował, wskazując zarazem na jej pochodzenie i nadając notatce charakter oświadczenia oficjalnego ambasady."

Teraz już Żydzi będą zadowoleni. Ale, czy z tego wynika, że im źle w Polsce?

Z CUDZEJ GRZĘDY

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, WIS. — 7.XII.

"Niemcy za 50 lat będą liczyły tylko 30 miljonów mieszkańców". Tak twierdzi socjolog niemiecki Claus Schrempf, który w swej najnowszej książce p. t. "Dyktatura faktów" zastanawia się nad społecznemi i państwo-twórczemi następstwami spadku urodzin w Niemczech. Spadek ten jest tego rodzaju, że Niemcy, które dzisiaj liczą 64.6 miljonów, gdzieś około roku 2,000, a może prędzej, będą miały tylko 30.9 miljona, a więc zaledwie połowę.

Dla Niemca, żyjącego manją wielkości, przepowiednia ta może być straszna, pisze wspomniany autor. Ale niechno rząd nie próbuje zwracać się do patrjotyzmu obywateli w kierunku mnożenia ludności, nagradzać premjami rodziny, mające wiele dzieci i obciążać specjalnemi podatkami kawalerów. Nic to i tak nie pomoże. Niemcy nie zawrócą z tej drogi ograniczenia ludności. Trzeba zrobić zupełnie coś innego, niż przeciwstawiać się tej konieczności. Trzeba się do niej zastosować.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT — 9.XII.

Raporty policyjne donoszą o mnożącej się w tym okresie roku liczbie kradzieży drobnego rodzaju. Korzystając z wzmożonego ruchu przedświątecznego w sklepach śródmieścia i w tramwajach, wyszli na łup złodzieje kieszonkowi. Strzec sie ich trzeba, a zwłaszcza niech pilnują się panie nasze, które przed Gwiazdką mają wiele zakupów do uczynienia. Z torebki damskiej, noszonej na zewnątrz, złodziej łatwiej wyciągnie pieniądze niż z kieszeni męskiej. Inna plaga złodziejska polega na tem, że różnego rodzaju rzezimieszkowie śledzą te domy, gdzie odbywają się zabawy towarzyskie. Kiedy goście najwięcej zajęci są zabawą, wkradają się złodzieje do pokoju, gdzie panie złożyły swoje futra i cichaczem wynoszą zdobycz. Zdarza się to coraz częściej i radzimy mieć się na baczności.

FARYZEUSZE.

"Germania", organ katolickiego centrum w Niemczech, ubolewa nad ograniczeniami języka niemieckiego w południowym Tyrolu, gdzie rząd włoski znosi teraz język niemiecki w nauce religji w prywatnych nawet szkołach niemieckich.

Z tego powodu "Germania" mówi o "nadużyciu religji przez państwo dla celów politycznych", stwierdza, że kto traci język ojczysty, ten traci także religję" i między innymi oświadcza dosłownie:

"Nauka religji w języku macierzystym należy do niezaprzeczonych zdobyczy i żądań katolickiego Kościoła... A teraz południowym Tyrolczykom odbiera się ten największy skarb..."

Otóż, uznając słuszność tych tez, nie możemy nie stwierdzić, że nikt chyba na świecie nie ma mniej prawa do ich wysuwania i posługiwania się niemi, niż przywódcy i działacze "centrowi". w Niemczech, z księżmi, niestety nierzadko na czele.

Streściliśmy niedawno, bo w numerze z dnia 28-go listopada artykuł "Zeit", w którym autor niemiecki powiada, że jako Niemiec, rumienić się musi za oficjalne przedstawicielstwo "politycznego katolicyzmu" w Niemczech. I jako przykład odstraszający, wskazuje przedstawiciela Śląska pruskiego, który na źjeździe w Kolonji w listopadzie ub. roku ubolewał, iż w 211 kościołach śląskich odbywa się polskie nabożeństwo, i pocieszał się tem, że "na szczęście" w ostatnich czasach ujawniła się dążność do ograniczenia tych nabożeństw.

Jakież więc prawo mają do narzekania na ograniczenia języka macierzystego w szkole ci, którzy upatrują „szczęście" w dążeniu do usuwania go nawet z nabożeństwa w kościele.

Może na zjeździe kolońskim był nawet obecny ten sam człowiek, który potem, gdy o prześladowanie jego języka chodziło, perfidnie w „Germanji" rozpisywał się o „nadużywaniu religji dla celów politycznych" i o tem, że „kto traci język ojczysty, ten traci także religję".

Faryzeusze!

Gdańszczanie o Sobieskim.

Fasadę kościoła św. Ducha, czyli popularnie „Kaplicy Królewskiej" w Gdańsku zasłaniają obecnie rusztowania. Przypadek czy też pietyzm? Bo wszakże to budowla króla Sobieskiego, wzniesiona za jego sprawą i aprobatą podług projektu Andrzeja Schluetera mł. w latach 1678 do 1681, a w roku przyszłym przypada 250 rocznica odsieczy Wiednia.

Zainteresowany widocznie dziejami tego jedynego w Gdańsku zabytku stylu barokowego, radca budowlany w Gdańsku Jerzy Curry, urodzony Gdańszczanin, napisał ciekawą dla nas charakterystykę króla Jana Sobieskiego w pracy p. t. „Danzigs Kunst und Kultur" w r. 1910.

A oto kilka wyjątków z tej książki w przekładzie na język polski:

„Sławą wojenną i potęgą mocarnej natury władczej po smutnych czasach Jana Kazimierza i Wiśniowieckiego zabłysła jeszcze raz gwiazda Polski w postaci bohaterskiej Jana Sobieskiego. Chociaż potrafił on siły narodu zespolić w zbrojnych armjach a w ustawicznych — dziesięcioletnich walkach położyć kres naporowi tureckiemu, to zniweczyły jego wysiłki dla dobra Polski, szlachetne jego pragnienie, by stłumić fermenty w kraju i stworzyć potężną Polskę, opór możnowładców, polityczne wichrzenia Wiednia i Moskwy a we wielkiej mierze także nieszczęsne intrygi królowej Marji Kazimiery. Do niej, Francuzki, dla której Polska była znośną tylko dzięki ośmiozębnej koronie, przywiązany był przepotężnemi więzami głębokiej, bałwochwalczej miłości. Wielkie marzenie duszy jego, by przez długotrwały pokój Polskę podnieść do zamożności i potęgi, by stłumić niezgodę i swary wśród możnych, by dźwignąć naukę i sztukę, spełniło się w niewielkiej tylko mierze; największego nieszczęścia Polski, anarchji, nie zdołała usunąć i jego silna wola. W swych zamkach, żółkiewskim i jaworowskim, stworzył on sobie świat ideałów, ognisko sztuki i nauki, które opromieniało nieliczne odświętne chwile jego życia.

„Tam w Jaworowie miał swoje obserwatorjum astronomiczne, swą bogatą bibljotekę, tam otaczały go doborowe dzieła malarskie i rzeźbiarskie. Po jego koronacji, której nie dokonał pierwej, dopóki granice Polski nie były wolne od wroga tureckiego, i razem ze sławą wojenną, zdobytą pod Wiedniem, nastał dla kraju, cieszącego się krótkim okresem zewnętrznego pokoju, czas duchowego rozkwitu i wytwórczości artystycznej."

Tak pisał jeszcze 22 lata temu sprawiedliwy Niemiec gdański. Czyż można pomyśleć o czemś podobnem dziś, kiedy brutalnie pluje się na wszystko, co polskie?

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Już Pan Kronprync w Niemczech Rządzi.

Ten, co „pułkiem śmierci" władał,
Zamki we Francji okradał,
Pływak, skoczek, tennisista,
Taka sobie śmieszna glista,
Co chciał Paryż wziąć „piorunem"
I łeb rozbił pod „Verdunem",
Ten, co wielkim być się sądzi,
Już pan Kronprinc w Niemczech rządzi.

Z ptasim mózgiem chłopaczyna,
Władcą Niemiec być zaczyna,
„Mocne" rad wygłasza mówki,
Wali rady i wskazówki
I choć jest zupełnym gapą,
Chce być „numer drugi" papą,
Z całej siły i gwałtownie
Pcha na Niemiec się widownię.

Brawo, pysznie, niechaj lezie,
Niechaj robi w tej imprezie,
W sam raz na ów tron bezpański,
Osioł Kronprinc jest dardański,
Niechaj dojdzie w lot do głosu,
Niech narobi im bigosu,
Niech niemieckie zwarzy kluski,
Frydryk Wilhelm, książe pruski.

Taki, właśnie, pełen mówek,
Jest potrzebny tam półgłówek,
Co, jak papa, będzie kwiczał,
Będzie szalał, będzie ryczał,
Będzie pusty łeb obwoził,
Będzie ganił, będzie groził,
Będzie wciąż w zwycięstwa stanie
I jak papa weźmie lanie.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

Generał Chłopicki tego dnia odmienił swą duszę. Straszna noc — ciężki ranek — i wreszcie niespodziewany huk armat na całej linji frontu szaleństwem rozpaczy, lecz i siłą dumy rozżagwił jego serce. Całym sobą, — zimnem spojrzeniem nieustraszonego gracza spojrzał w ohydne ślepia rzeczywistości i po raz pierwszy i ostatni w życiu postanowił walczyć wbrew wszelkiej nadziei. W momencie genjalnego zwidu zważył i przeliczył wszystko. Wiedział, że mścić się na nim będzie brak należytego przygotowania terenu, gdyż dowództwo nie zrobiło w tym kierunku poprostu nic, pozostawiając sprawę wszelkich umocnień inicjatywie oddziałów, co tylko niektóre z nich na czas wyzyskały; wiedział także, że może, i to bardzo szybko, zabraknąć mu rezerw, że nieprzyjaciel bije go stanowczo przeważającą liczbą, bo przecie nie kto inny, ale właśnie on, były dyktator, zaniedbał tworzenia nowej piechoty, — wiedział wreszcie, że dzięki temu wszystkiemu najlepsza obrona nie obiecywała nic więcej ponad uratowanie położenia, — lecz mimo to postanowił walczyć do upadłego i zuchwałą ręką sięgnąć po laur zwycięstwa. Rozpaliła się w nim dusza, zagrała żarem dawnych uniesień zdrowa, żołnierska krew, — a zimny mózg owinął płomień marzenia, zrodzonego z wielkich wspomnień i z największych, najdumniejszych nadziei. W tym ogniu, który zaczął przepalać nietylko jego, ale wogóle wszystkich wokoło, spopieliła się i znikła codzienna opryskliwość, niechęć i niewiara, złamało się egoistyczne, pełne zwątpień myślenie, a pozostał nieugięty upór i niezłomność charakteru, niezwykła umiejętność rozkazywania i budzenia szacunku, i duma gracza, który chce wygrać po raz ostatni. Człowiek — Chłopicki zapadł w niepowrotne wczoraj, na progu dzisiaj stanął Chłopicki — wódz. Granitowy spokój był w jego dumnej twarzy, zimne oczy ciskały błyskawice. Wszystkie rozkazy były ostateczne, nie zniósł i nie dopuścił żadnego sprzeciwu. Namiętnem skrzywieniem hardych warg, bryzgiem krótkiego, gniewnego słowa, mocnego jak uderzenie, odpędzał precz wszelką uwagę, wszelką krytykę i gnał ludzi w odmęt przeznaczenia z marmurową dumą na wspaniałem czole. Dziś wiedział! Kował świadomie straszliwy czyn, — walczył ostatkiem tchu z zawistnym, tajemnym losem, obalić chciał w proch przeznaczenie — i z zbiorowej duszy armji wyrwać, rozpalić i rzucić na szalę tę kamienną, przeokrutną moc, którą w ręku dzierżąc, zwyciężał Napoleon!

A jednocześnie liczył. Rozważnie, — chłodno, — dokładnie. Wspaniały instynkt zbudzonego wodza podsunął mu jedyny, prosty, pewny plan, oparty zresztą na mądrych zasadach taktyki napoleońskiej, i plan ten natychmiast w życie wprowadził. Wiedział, że poleje się morze krwi. Wiedział, że wykonanie jego rozkazu to pewna śmierć wielu tysięcy ludzi. Wiedział, że zwycięstwo nie jest, mimo to, pewne. Lecz grał; nie we własnem teraz imieniu — nie! — grał całym sobą i całą armją, zbrojnym symbolem buntownego narodu, grał o zwycięstwo Polski. Rzucał kartę za kartą pewnie, wyzywająco, śmiało — zuchwale wyzywał śmierć, — i w najgłębszym tajniku duszy skrywał okrutną siłą woli szyderczą, przeraźliwą wieść o czarnej karcie śmiertelnego widma.

Pierwsze rozkazy wydał generałowi Żymirskiemu. Jego dywizja ma się bronić w olszynie do ostatniego. Nie może liczyć na żadną pomoc, na żaden świeży pułk, na żadną świeżą baterję, O opór jej ma się rozbić pierwszy impet Rosjan, od postawy jej zależeć będzie możliwość przyszłego zwycięstwa. Nie wolno się cofać. W razie potrzeby należy ginąć na miejscu.

Stary dywizjonier, stary i skromny żołnierz swojego kraju, w lot uchwycił, pojął i pochwalił taktykę i plan wodza. Zrozumiał że idzie o to, aby stosunkowo małemi siłami wytrzymać jak najdłużej napór nieprzyjaciela, i zachować, dzięki temu, jak najwięcej nietkniętego wojska, które w odpowiednim momencie będzie mogło uderzyć na wyczerpanego wroga. Nic go to nie obeszło, że obejmuje zgóry stracony posterunek, że ma poprostu walczyć z samą bezlitosną śmiercią bez żadnych szans ocalenia. Czy wierzył w owocność swej świadomej, niezwykłej ofiary, czy wierzył jeszcze w możliwość zwycięstwa? Z tem się stary Żymirski nie zdradził, nikomu o tem słowa nie powiedział. Przyjął rozkaz pogodnie, swobodnie, nie jak na wojnie, lecz jakby na paradzie. Żółty tylko błysk zaświecił w głębokich oczach, a zwiędłe, starcze wargi rozchylił smutny uśmiech.

— Dywizja wypełni otrzymany rozkaz ściśle i dokładnie. Kiedy i przez kogo mam raportować?

Chłopicki wyprostował się, spojrzał staremu generałowi prosto w głębokie, poważne oczy, i wtedy uśmiech, równie poważny i smutny, ożywił na mgnienie jego od wczesnego ranka skamieniałe rysy. Powiedział powoli, ciszej i serdeczniej:

— Raportować racz, generale, o każdym ważniejszym momencie. Przydzielam wam na dzień dzisiejszy adjutanta polowego przy Naczelnym Wodzu, porucznika Konrada Żarskiego, za którego sprawność, męstwo oraz wyższy polot myśli ręczę.

Żarski skłonił się w milczeniu.

— Dziękuję, panie generale. Porucznika Żarskiego znam i cenię. Dzieńdobry, poruczniku — szerokim gestem podał swą spracowaną, nabrzmiałemi żyłami gęsto poznaczoną prawicę — ciężki na nas dzisiaj spada obowiązek, ale wielce sercu miły i wielce szlachetny. Ruszamy tedy. W drogę!

— Chwileczkę, generale — nagły błysk zburzył spokój oblicza Chłopickiego — daj rękę, generale, i racz pan pamiętać, że i ja spełniam dzisiaj tylko swój obowiązek.

— Podług rozkazu, panie generale — Żymirski wyprostował się, stanął na baczność, a w poważnych jego oczach zagrała cała tęcza młodzieńczych, ognistych blasków. Jesteśmy obaj, gotowi. Nie czas dziś na słowa i słowa tu niepotrzebne. Czynem się dowiedzie, ile ojczyźnie winnym być można.

Podali sobie ręce, raz jeszcze spojrzeli w oczy. Złączył ich na sekund kilka prąd tajemny wielkiego przymierza, zawartego tajnie i na śmierć w imię honoru i swobód ojczyzny. Serca ich przeniknęło równocześnie złowrogie, a przecie pełne dumy przeczucie, że się już więcej nie zobaczą. Rozstali się. Artylerja rosyjska biła bez przerwy w szarą Olszynkę, biła już prawie godzinę. Nie było jeszcze dziesiątej, i lada chwila oczekiwać należało ataku bataljonów, które poprowadzone w wielkiej liczbie, mogły samą masą pchnąć nazad polskiego żołnierza. Na szczęście jednak Dybicz poszedł zrazu całkowicie na rękę zamiarom Chłopickiego. Nie rzucił wielkiej masy, nie starał się o obejście — wysyłał swe bataljony częściowo, po kolei, ułatwiając naszym obronę, a osłabiając ducha swoich. Tedy najpierw ruszyły bataljony 24ej dywizji piechoty w liczbie pięciu, później 11 bataljonów 24ej i 25ej, w końcu 19 bataljonów obu dywizyj. Żymirski na rozwój ataków oczekiwał zupełnie spokojnie. Rozkazał dwa bataljony 2go pułku strzelców przesunąć na brzeg olszyny, a trzy bataljony pułku 7go posunąć również naprzód, w olszynę, nieco na prawo. Miejsce 7go pułku piechoty zajął teraz pułk trzeci, pułk zaś czwarty strzelców rozwinął się na swem dawnem miejscu i mając na przodzie, w przerwach, swoją artylerję. Tak zbrojny i gotowy Żymirski oczekiwał. Było to, zaiste, straszne oczekiwanie. Nieprzyjaciel bił z dział nietylko w boki Olszynki, — potrafił także znaleźć już jej centrum, — a nauczony poprzedniem doświadczeniem podsuwał swą piechotę wolno i ostrożnie, zasypywał obrońców nieustannemi salwami, — i parł się wciąż bliżej i bliżej, przyczajony, straszny, groźny swoją masą, łyskającą ogniem, ostrzami bagnetów i wichurą krzyków — gotową do skoku, jak tygrys, — wyprężoną a jeszcze wyczekującą.

Żołnierz nasz, świeży i wypoczęty, a w bojach już zahartowany i mocno shardziały, trwał w ulewie kul spokojny i bez drżenia, i bronią swą pracował bez wytchnienia. Lecz trup padał gęsto, bardzo gęsto, a głuszone hukiem jęki rannych świdrowały jednak uszy najbliższych. Szeregowi nowych pułków piechoty, których użyto wtedy jako sanitarjuszy, acz pod kulami pracowali z nieoczekiwanem od nowicjuszy poświęceniem, nie mogli nadążyć w uprowadzaniu i wynoszeniu rannych. Rychło stało się jasnem, że piekło, które się dzieje, jest jednak dopiero początkiem bitwy, lecz ta okropna i groźna świadomość podnieciła tylko upór żołnierzy. Wszelki lęk, wszelkie wzruszenie zniweczone zostało w samym początku akcji. Żołnierz pracował jak maszyna, — tępą, głuchą zawziętość miał w poczerniałej twarzy, — a żywą, nieprzejednaną, wściekłą nienawiść w oczach. Nie śpiewał, nie klął, nie rozmawiał. Wzbierała w nim żądza krwawego odwetu, niby gorąca lawa we wnętrzu wulkanu, rwał się jak zwierz rozjuszony ku nieprzyjacielskim bataljonom, i tylko twardy rozkaz, na podobieństwo trwałego łańcucha, trzymał go w miejscu pod ulewą kul i pocisków armatnich. Naprężenie momentu rosło jak rośnie naprężenie burzy i grom tragicznego rozwiązania już warczał w powietrzu.

I nagle zmilkła wroga artylerja. Trzasnął na całej linji krótki, twardy, urwany, mocny odgłos bębnów, zawył kilkotysięczny, przeraźliwy okrzyk — i szara w dymie prochowym runęła naprzód masa. Szła pewna, jak ślepy a ognisty piorun, harda, wściekła, rozjuszona... przeklęcie wielka — może dziesięć tysięcy ludzi na polskie trzy tysiące! Cięły ją w twarz rozwrzeszczaną celne kule polskich karabinów. ryły w niej krwawe bruzdy pociski armatnie — a ona rwała naprzód w istnem opętaniu, — śpiewała, — wyła, — jęczała, — kłębiło się i przewalała — rozwalała sobą osłonę ciężkich dymów, — aż wreszcie w tem piekielnem szaleństwie przeszła rów i doszła! Zatrząsł się brzeg olszyny — rzekłbyś, wyrósł nagle, — krzykiem nieopisanym aż w niebo uderzył, — rzygnął dymem, krwią i trupami — jak orkan się wzdymał — opadał jak fala. Nie wstrzymały pierwszego impetu trzy bataljony drugiego pułku strzelców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

OBJAWY CHOROBLIWE PO GRYPIE.

Grypa czyli, jak się swego czasu zwała, influenza, pajawia się od czasu do czasu znowu bądź to mniej, bądź więcej groźna. W obecnym roku choroba ta wprawdzie również wielu ludzi napada, ale bywa w skutkach na szczęście mniej groźna niż poprzednio. Wrażliwość ludzi na tę zarazę jest bardzo rozmaita, zupełnie pewnych środków ochronnych zaś niestety dotąd nie wynaleziono. Najlepiej chroni ludzi od tej zarazy zdrowotny sposób życia. Ludzie zahartowani wogóle mniej tej zarazie podlegają jak i innym chorobom. Jeżeli zaś zdarza się w rodzinie, że któryś z członków zapada na grypę, natenczas tem więcej reszta rodziny musi dbać o płukanie ust i czyszczenie zębów oraz o częstsze kąpanie się, niż zwykle.

Kto pragnie grypę jak najprędzej przezwyciężyć, a to jest chyba życzeniem każdego bez wyjątku, ten powinien przedewszystkiem położyć się do łóżka. Liczne doświadczenia wykazały, że zwalczanie grypy spijaniem alkoholu lub obfitem zażywaniem lekarstw, bez leżenia w łóżku, nie tylko pogarsza jeszcze chorobę, lecz stanowi nawet przyczynę, że grypa często znowu powraca i że jej następstwa bywają tak groźne. Grypa napada różne części naszego ciała: raz ulegają jej silniej przyrządy oddechowe, kiedyindziej znowu żołądek i jelita, a prawie zawsze towarzyszą jej boleści w członkach, podobne do reumatyzmu.

Najważniejszem i najistotniejszem następstwem grypy bywa nieraz długi okres czasu **słabość mięśni (muskułów) sercowych.** — Ktokolwiek przebył szczęśliwie tę chorobę, winien przez dłuższy czas pozostać pod nadzorem lekarza, mianowicie ci wszyscy, którzy podczas choroby nie zaprzestali pracować, aby lekarz mógł śledzić stale stan i czynność serca. Przy najmniejszych dolegliwościach sercowych konieczny jest spokój i zdrowotne odżywianie się oraz leżenie w łóżku, choć już grypa jako taka ustąpiła. Osłabienie serca po grypie jest uleczalne, ale dopiero po miesiącach, o ile się chory stanowczo do leczenia zabierze. — Rozumie się samo przez się, że ludzie, którzy już przedtem mieli dolegliwości sercowe, tem więcej stosować się muszą do porad i przepisów lekarskich, bo u nich po grypie może nastąpić bardzo groźne w skutkach pogorszenie tych dolegliwości. Stanowczo **przestrzegać musimy przed leczeniem takich następstw grypy bez lekarza.** Niejeden, słysząc, że kąpiele kwaso-węglowe dodatnio oddziaływują na serce i je wzmacniają, nie spytawszy się lekarza sam je sobie przepisuje, nie bacząc na to, że już stare doświadczenie uczy, iż **co jednemu służy, drugiemu wprost szkodzić może.**

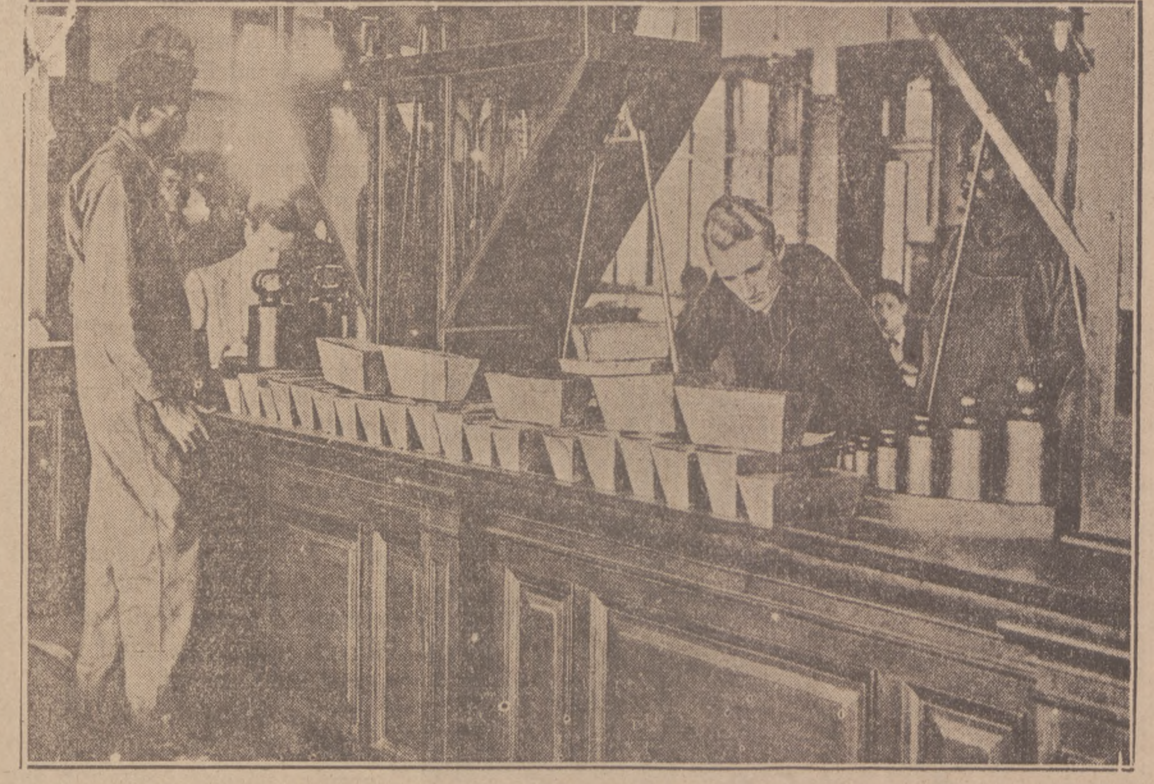
Innem następstwem grypy bywa **lekka gorączka,** prawdopodobnie skutkiem zajęcia gruczołów, z której wyleczyć się można też tylko ochraniając się odpowiednio, choćby się jej już w inny sposób nie próbowano usunąć. Zato zastrzykiwanie takzanych proteinów jako to białka, mleka, itd., stan gorączkowy szybciej usuwa z ciała. Suchotnicy i ludzie, których posądzać można o skłonność do gruźlicy, winni po przebytej grypie jeszcze długo pozostać pod dozorem lekarza. Doświadczenie wykazało, że grypa wpływa bardzo niedobrze na suchoty ukryte i przyczynia się do ich rozwoju.

Stosunkowo nieszkodliwym ale bardzo przykrym objawem po grypie jest **rozstrój nerwowy.** Jedni nie mogą jakoś do siebie przyjść i odzyskać swój zwykły stan, inni uczuwają pewne zmęczenie, bywają bardzo wrażliwi, lub jak gdyby całkiem się zmienili. Są to oznaki wielkiego wyczerpania nerwowego, na które najlepiej działa spokój i dobra opieka najbliższych osób.

Niektórzy skarżą się też na **boleści w krzyżach, w ramionach,** a mianowicie — i to bardzo często—na **bóle głowy,** nie ustępujące wobec żadnych zabiegów. Pochodzi to właśnie stąd, że ochraniali się za mało i za rychło wstali z łóżka do zwykłego zajęcia. Te objawy bywają bardzo bolesne i uporczywe, najskuteczniejszym na nie środkiem jest masowanie ciała i stosowanie gorącego powietrza, ale tylko przez osoby wyszkolone. Jeszcze innym objawem, przez grypę spowodowanym, jest **przykry kaszel,** również bardzo **uporczywy.** Jeżeli kto, to właśnie ci, którzy cierpią na taki kaszel, powinni pozostawać w łóżku tak długo, jak tylko mogą, bo zapalenie płuc, spowodowane grypą, zamienia się łatwo na zapalenie przewlekłe, a wtedy wszelka praca jest wykluczona. A jak uciążliwym jest taki kaszel i to ustawicznie drapanie w gardle, to chyba każdy wie.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

WAŻENIE ZŁOTA.



Nie często odbywa się ważenie sztab złota, jak widzimy na rycinie. Złoto w sztabach leży w specjalnych skrytkach skarbowych państwa, pilnie strzeżone i zabezpieczone. Jeżeli państwo wypłaca wtenczas odbywa się ważenie każdej osobno sztaby złota. Na rycinie widzimy urzędnika, badającego wagę i ustalającego wartość kruszcu. Zdjęcie powyższe dokonane zostało w skarbcu Banku Angielskiego, kiedy przygotowywano sztaby złota na zapłacenie długu.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem, życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

10-OPŁATOWA POLISA NA ŻYCIE (TEN PAYMENT LIFE).

Nie jest wcale zadziwiający fakt, że większość ludzi jest nieobeznaną z szczegółami różnorakich form ubezpieczenia na życie i że nie ma pojęcia jaka forma jest dla nich najstosowniejszą. Chociaż wybór pozostawia się zwykle agentowi, który przystosuje formę do stanu i potrzeb aplikanta, pytania nam nadesłane okazują, że wielu pragnie wiedzieć coś więcej przynajmniej o ważniejszych formach polis życiowych. W tym dziale, więc od czasu do czasu omówimy zwięźle formy ubezpieczenia na życie, które cieszą się z wzrastającą wziętością.

Dla człowieka w średnim wieku, 10-letnia polisa (Ten-Payment Life) jest wielce pożądaną. Posiadający taką polisę ma protekcję na całe życie i po dziesięciu latach jest wolnym od płacenia premij. Premje na polisach zakreślonych wpłat (Limited Payment policies) są oczywiście nieco wyższe niż za zwyczajne ubezpieczenie (Ordinary Life), gdyż dodatkowa część premij zbierana od roku do roku przez czas wyszczególniony usuwa konieczność płacenia premij w przyszłości.

Największą jednak korzyścią tego planu dla człowieka liczącego, np. lat 40, jest fakt, że biorąc na siebie większe wpłaty podczas najczynniejszych i najproduktywniejszych lat swego życia, zapewnia sobie, że gdy starość nadejdzie nie będzie obarczony premjami w czasie gdy jego zdolność zarobkowania prawdopodobnie jest na serjo zniżona.

W wieku 40, koszt takiej policy w kompanji dywidendowej (Participating company) jest około $339 rocznie. Kontrakt taki, jednakowoż uczestniczy w dywidendach kompanji, które można użyć dla zmniejszenia rocznego kosztu. Według doświadczenia bieżącego roku, suma takich dywidendów, czyli zwrotu nadwyżki premji (Refunds), wypłacona asekurowanemu podczas 10 lat wyniesie około $700; więc, całkowity koszt, netto, będzie około $2,690. Kontrakt jest wtenczas zupełnie spłacony na pełną sumę $5,000. Potem, chociaż nie wymaga dalszych opłat, kontrakt dalej uczestniczy rocznie w dywidendach (tak zwanych) kompanji. Polisę taką można uważać jako "bond" na $5,000 płatny kiedykolwiek w razie śmierci asekuracyjnego.

W kompanji niedywidendowej (Non-participating) roczny koszt jest około $248 na wiek 40, — czyli $2,480 przez ciąg 10 lat. Premje roczne są mniejsze w takiej kompanji, gdyż asekurowany nie otrzymuje zwrotu nadwyżki premji w formie dywidendy; premje są zawsze na tę samą sumę przez cały ciąg polisy.

"Ten-Payment Life" polisa posiada także wartość pożyczkową i gotówkową (Cash and Loan Values. W kontrakcie nie-dywidendowym gwarantowana wartość tak się przedstawia: po 3 latach, około $533; po 4 latach, około $770; po 5 latach, około 1,028; po 6 latach, około $1,288; po 7 latach około $1,568; po 8 latach, około $1,870; po 9 latach, około $2,194; a po 10 latach, gdy polisa jest zupełnie spłacona, około $2,542 można na niej pożyczyć.

W kompanji dywidendowej, ta wartość pożyczkowa będzie nieco wyższa z powodu większej rezerwy w polisie.

Polskie Godziny Radjowe

STACJE CHICAGOSKIE.
WGES—220.4 m. 1360 k.
WLS—344.6 m. 870 k.
WCFL—309.4 m. 1360 k.
WSBC—1210 k.
STACA W GARY.
WJKS—220.4 m. 1360 k.
STACJA W MILWAUKEE.
WTMJ—620 k.

WGES — 7:30—8:00 codzień rano — Poranek na Wsi.

WGES—5:00—6:00 Poniedziałek wieczorem — Wieczorne Dzwony.

W poniedziałek: WJKS (Gary)—Polska godzina od 8ej do 9ej wieczorem.

W środę: WSBC—Program składów Leader'a, od 8:30 do 9ej wieczorem.

WEDC—Godzina Grunwaldzka, od 7ej do 8ej wieczorem.

W czwartek: WGES—Polska Godzina Stow. Polsko-Am. Kupców i Przemysłowców, od 7ej do 8ej wieczorem.

WGES — Godzina Kaprala Grzmota od 5tej do 6tej wieczorem nadawana przez Z. G. Herbs Co.

WGES—8:00—9:00, czwartek rano. Polskie Ranne Ptaszki.

W piątek: WGES—Program polski Ad. Richter & Co., od 5:15 do 6:15 wieczorem.

W sobotę: WGES—Godzina Dziennika Zjednoczenia, od 6ej do 7ej wieczorem.

WTMJ (Milwaukee): — Godzina polskiej muzyki i śpiewu od 7ej do 8ej wieczorem.

W niedzielę: WLS—Godzina Stow. Polsko-Amer. Kupców i Przemysłowców od 12:30 do 1:30 po południu.

WCFL—Godzina polska Ritter'a, od 2ej do 3ej po poł.

WGES—Godzina Teatru Radjowego, od 6ej do 7ej wiecz.

Z Jadwigowa.

Tow. Polek św. Jadwigi, odbędzie swe przedroczne posiedzenie o tydzień prędzej z powodu uroczystości Bożego Narodzenia. Towarzystwo wyżej wymienione odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 18go grudnia, o godz. 2ej po południu w sali parafjalnej (wchod od Hoyne ave.) — Leokadja Czapska, prezeska; Solomea Wiśniewska, sekr. prot.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Sędzia Scheffler na Miejsce Po Sędzim Prystalskim.

Wysiłki, czynione w celu zamianowania sędziego Edmunda K. Jareckiego sędzią federalnym, odbijają się serdecznem echem wśród wszystkich obywateli polskiego pochodzenia. Wszystkim zależy na tem, aby jak największa liczba swoich znajdowała się na czołowych stanowiskach publicznych, co zresztą słusznie się nam należy. Wiemy też wszyscy, że na nowem stanowisku sędzia Jarecki przyniósłby zaszczyt Polonji i podniósłby znaczenie imienia polskiego. To są pewniki, które od lat całych znamionują działalność sędziego Jareckiego na jego publicznych stanowiskach, — lecz z chwilą wyłonienia się projektu zamianowania go sędzią federalnym, przychodzi kwestja: Kto powinien objąć wakans sędziego powiatowego, gdy sędzia Jarecki obejmie wyższy urząd?

Stanowisko sędziego powiatowego jest nadzwyczaj ważne, a z punktu widzenia politycznego jest ono placówką, której obywatele polskiego pochodzenia nie powinni pod żadnym względem utracić. To też — jak sądzę — na ewentualny wakans sędziego powiatowego powinni obywatele polskiego pochodzenia mieć swego reprezentanta, takiego, któryby wstąpił w ślady sędziego Jareckiego i nadal godnie reprezentował rodaków na tem stanowisku. A mamy takiego, który nie zawiódłby oczekiwań naszych. — jest nim wprawdzie młody i nie oddawna w polityce, ale jest energicznym, lubianym i szanowanym nietylko przez Polaków ale i Amerykanów. Izba Adwokacka wysoko ceni jego zdolności i znajomość praw. Jest nim sędzia Edward S. Scheffler, który — jestem pewien tego — godnie sprawowałby urząd sędziego powiatowego, gdyby w nim nastąpił wakans przez mianowanie sędziego Jareckiego sędzią federalnym.

Sędzia Scheffler nie afiszuje się i nie szuka taniego rozgłosu, ale z całą sumiennością wypełnia włożone na niego obowiązki, zyskując sobie coraz to większe uznanie nawet wśród tych, którzy niezbyt przychylnie usposobieni są do elementu polskiego. Śledząc jego działalność na urzędzie sędziego miejskiego, sądzę, że byłby on najlepszym kandydatem na wypełnienie stanowiska sędziego powiatowego po ewentualnem zamianowaniu sędziego Jareckiego na urząd wyższy, a przypuszczam, że i wielu rodaków zgodzi się z mojem zdaniem, aby sędzia municypalny Scheffler — został sędzią powiatowym i nadal przynosił zaszczyt naszemu obywatelstwu.

Józef S. Kobrzyński.

BRAK WSPÓŁPRACY NASZEJ INTELIGENCJI.

Myśli, wyrażone przez jednego czytelnika w dziale "Głosów," są dobre. Podzielam je. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że to nie jest praca dorywcza, chwilowa, jak naprzykład przygotowanie jakiegoś obchodu lub towarzyskiej aferze. Gdyby tak łatwo było, to nawet ci, co nie potrafili bezpiecznie ulokować powierzonych sobie miljonów cudzych oszczędności, stanęliby na pierwszy zew. Tu jednak chodzi o długą żmudną pracę. Może i dlatego tych osobistości niema przy sterze. Praca ekonomiczna jest trudna i najczęściej za uczciwość nie otrzymuje się żadnego uznania ani orderu.

Jako członek komitetu depozytorów zamkniętego banku North-Western, odczuwałem zawsze silnie potrzebę współpracy naszej inteligencji. Nawoływałem i prosiłem o to na każdem niemal zebraniu. Wołanie moje przebrzmiało bez rezultatu. Widać, gdzie niema pieniędzy, tam o pracowników trudno. Jesteśmy więc zdani na łaskę i niełaskę pana przejemcy. Któż na tem traci, jak nie ogół?

Gdy się słucha na prawo i na lewo, to nie wiadomo, czy poszkodowany posiada jakiekolwiek prawa. Ci, co jeszcze mają jaką taką pracę i zarobek, mniej to odczuwają. Mówiąc zaś ogólnie, to często nie wiemy, czego chcemy. Raz zabijamy się za dolarem, a z drugiej strony, tak wygląda, całe masy uważają dolara za piąte koło u wozu, bo niewiele troszczą się o jego zwrot.

Edward Tetelowski.

TRZEBA ODBUDOWAĆ TO, CO SIĘ SPALIŁO.

W artykule "Na czasie," z dnia 8 grudnia, zauważyłem wiele niedomówień i ogólnikowo pomniejszenie całej sprawy, obejmującej utworzenie wspólnego frontu na polu gospodarki finansowej. Jak wszystkim wiadomo, z upadkiem naszych banków, nie posiadamy jednego, któryby chociaż tytularnie miał charakter "własnej instytucji." Po znanych wszystkim krachach, panikach i bankructwach, znajdujemy się niejako pogorzelcy na zgliszczach z trudem wzniesionej osady. Klęska nasza jest większa, ponieważ jednocześnie straciliśmy zaufanie do własnych sił i do swoich. Dzisiaj niejednemu się zdaje, iż obcy są lepsi lub mądrzejsi. Tymczasem obcy będzie nam zawsze schlebiał i prawił komplementy, o ile będzie mógł nas wykorzystać dla własnej sprawy lub interesów.

Mojem zdaniem, rozpaczać nie wypada. Należy garnąć się do nauki i do pracy, ażeby to, co się nam spaliło, odbudować na silniejszym fundamencie i z trwalszego materjału, ażeby byle płomień i powiew wiatru nie obracał w perzynę naszej pracy. Powinniśmy budować własne instytucje, których zadaniem byłoby służyć interesom lokalnym i podnosić nasz dorobek materjalny, które dbałyby o dobro ogółu a nie zyski jednostek. Przedewszystkiem musimy wzmocnić zaufanie do własnych sił, bo obcy nas nie uszanują, jeżeli sami nie będziemy się poważali i doceniali.

Antoni Kędzior.

Do członkiń Korpusu No. 2, Stow. Wet. A. P.

Miesięczne posiedzenie Korpusu No. 2, przy Pl. 39, Stow. Wet. A. P., odbędzie się w poniedziałek 19go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali klubu „Ad Astra", 1110 Milwaukee ave. Ze względu na zbliżające się święta, wiele spraw jest do załatwienia i dlatego zarząd uprasza o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie: — A. E. Wisła, prezeska; G. Chmielewska, sekr. prot.

Baczność Kluz Nienadówki.

Przedroczne posiedzenie Klubu Nienadówki oraz wybór administracji, odbędzie się jutro w niedzielę, 18go grudnia, o godzinie 3ciej po południu, w sali ob. J. Kulį, pnr. 1824 Augusta Blvd. — J. Ozóg, prezes; A. J. Bernath, sekr.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 17go grudnia, 1892 r.

Najstarszym dziś mieszkańcem m. Chicago jest 104-letni Michał Adamski, Polak, zam. przy 84tej ulicy i Houston ave. w South Chicago. Urodził się w Polsce 24go grudnia, 1788 roku.

O mężu i żonie.
(Wspomnienie pośmiertne).
....Za życia ją kijem walił,
A po śmierci sto lamp palił!...

We Lwowie w styczniu, odbędzie się ślub księcia Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windischgraetz, córką komendanta wojsk w Galicji.

Komisarz Aldrich oddalił wczoraj dziewięciu inspektorów chodników.

Ogłoszenie: 936 pysznych płaszczów męskich, średnich i ciężkich, po $3.25, wartości $12.00, albo zwraca się pieniądze, 1,628 dziecinnych ubrań po 87 centów; warte po $4.50 do $5.00.

Ponieważ Boże Narodzenie i Nowy Rok wypadają w Niedzielę, tym razem, przeto burmistrz rozporządził, ażeby miejscy urzędnicy w poniedziałek, 26go b. m. i w poniedziałek po Nowym Roku świętowali.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

GARBIAK.



Przyrodzony obieg płynów w oku, idący w kierunku od tylnej komory ku przedniej już czasami zatamowany, to też z czasem wytworzona z rogówki i zrośniętej z nią tęczówki blizna rozdyma się przypływającą a nie mającą dróg odpływu cieczą wodną, tworząc garbiki a znacznem nieraz uwypukleniu i rozmaitym wyglądzie. Nieraz napięcie gałki ocznej jest tak zwiększone, że oko może się rozerwać, pozatem bóle mogą być tak silne, że wymagają usunięcia zniekształconej gałki ocznej. Najczęściej te przykre następstwa dadzą się uprzedzić w porę wykonanem wycięciem kawałka tęczówki, o ile oko z garbiakiem przednim pozwoli na ten zabieg wykonany jedynie w okresie dłuższego uspokojenia się bólów i zapalenia. Wycinamy odcinek tęczówki w miejscu najzdrowszem, tak tęczówki, jak i rogówki. W wyjątkowych szczęśliwych wypadkach wycięte tęczówki pozostawi szczelinę źreniczną, umożliwiającą widzenie.

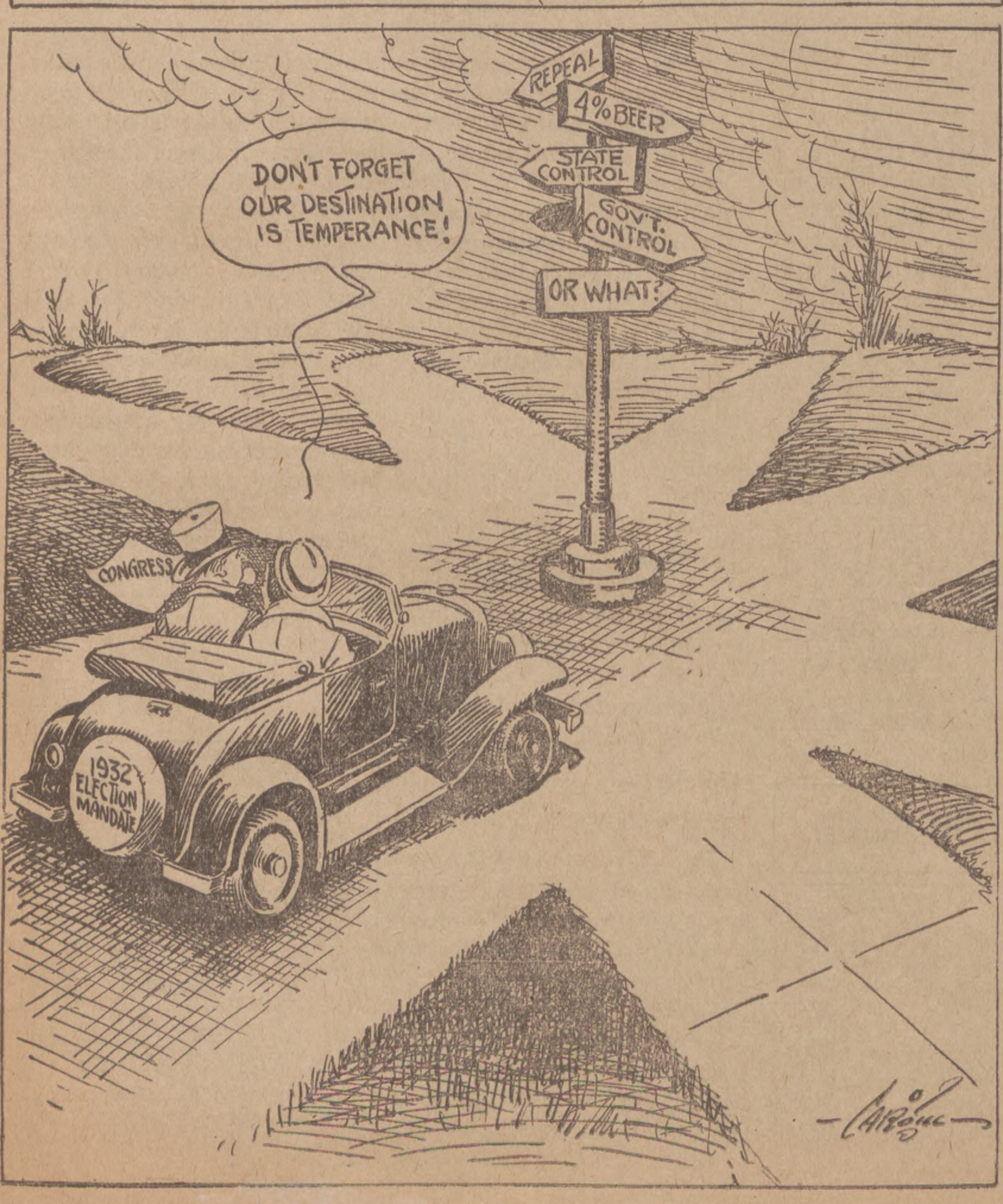
Jednak po przedziurawieniu się rogówki i wypłynięcia cieczy wodnistej z komory przedniej, rogówka, nieco zapadając się, zetknie się z występującą nieco naprzód soczewką. Cierpi na tem odżywianie torebki przedniej soczewki i łatwo na powierzchni torebki tworzą się osady ziarniste, które ustalają się w krążek włóknisty i dają zaćmę biegunową.

Oczopląs jest bardzo częstym następstwem śluzowego toku, noworodków nawet i w tych wypadkach gdzie zmętnienia rogówki są stosunkowo nieliczne i nieznaczne. Po wypadkach ciężkiego nieżytu spojówek często występująca ziarnina pozostawia stałe blizny w spojówce, wyglądem przypominające nitki białego jedwabiu.

Błoniste zapalenie spojówek bywa czasem tak ciężkie, że przenika i niszczy tkanki na znaczną głębokość. Każdy czynnik, szybko niszczący tkankę, jest w stanie wywołać zapalenia błoniaste.

Jeżeli na spojówkę dostanie się drobnoustrój o znacznej jadowitości, to na niej zacznie się zapalenie nietylko tkanki śluzowej ale i podśluzówki. Porażone tkanki giną, martwa tkanka pozostaje na powierzchni wśród wydzieliny bogatej w włóknię i tworzy rzekome błonki.

ANOTHER LIQUOR TRAFFIC PROBLEM



CZY NIE PRAWDA!



SOBÓTKA

KULA I MIZERA.

Na strażnicy X. zjawili się pewnego dnia szeregowcy Kula i Mizera. Jeszcze w oddziale macierzystym połączyła ich ścisła przyjaźń. Razem też poszli do KOP'a na ochotnika. Byli jeszcze młodzi i zachciewało im się przygód. A tego dosyć było na pograniczu.

Do nazwisk swoich byli całkiem niepodobni. Jakby im kto te nazwiska przylepił na prześmiewkę. Kula był wysoki, chudy jak szczapa. Najlepszy wikt mu nie pomagał, kulistość nie trzymała się jego patyczkowatej osoby.

Szeregowiec Mizera był niższy, spaśny, czerwonogęby — choć umieścić go na szyldzie restauracyjnym dla reklamy. Kula w momentach czułości klepał go po łopatkach.

— Mizeraczek, biedaczek! Połetki se wyhodował mało na sześć cali!

A ten odpowiadał mu potężną sójką w bok:

— Stul jadaczkę, tyko od chmielu! Na twoich gnatach i pies bolszewicki nie znalazłby nic do ogryzienia, chocia na sowieckim, komunistycznym wikcie dobrze zdziałały!

Ano, chadzali Kula z Mizerą razem w patroli. Idą „jeden — jeden". Toczy się Mizera na przedzie, popatruje bystro, kroczy za nim ponury, czerniawy Kula, ściska czujnie karabin, gotów do nieomylnego strzału, jako że wszystkie nagrody w kompanji pobrał za celne strzelanie.

Wkrótce nie było w kompanji lepszych żołnierzy. Staną w czujce przy brodzie — w ciemną noc, doczekają się, aż pod nogami bandytów cichutko zachlupoce woda. Wyjdą bandyci albo szpiegowie bolszewiccy na brzeg — przeczołgają się za niemi Kula i Mizera, odetną im odwrot do brodu i wtedy nagle hukną z ciemności: Stój!

Odstrzeliwują się złoczyńcy, a Kula w kierunku strzałów wali. Poszczerbiło nieraz Kulę z Mizerą w takich potyczkach, ale nawet do izby chorych nie szli. Nuda tam, a na strażnicy wesoło.

Kiedy dywersanci urządzali napad na chatę zamożnego gospodarza, to na dwór, nie brakowało nigdy Kuli z Mizerą ani w pogoni ani w walce. Na ochotnika szli. Tak się już zawzięli na bolszewika, co w ich wsi niemało szkody wyrządził. Mizerowego wujka za to, że polskich ułanów w stodole przechował, rozstrzelali psubraty. Pamiętał dobrze tę chwilę, kiedy prowadzili na stracenie dzielnego człowieka, gospodarza Bejdę Mateusza. Trzymał się dobrze, choć blady był. Przepłoszył bolszewicki oddział ochotniczy, uciekli dranie, aż się kurzyło i zostawili koło krzyża za wsią, rozstrzelanego gospodarza. Urządzili mu swoi pogrzeb wspaniały! Cała wieś płakała, bo nie wydał nikogo z sąsiadów.

Tak to sobie wspominał Mizera, wlokąc za kołnierz na strażnicę bolszewickiego szpiega albo agitatora, co głupim ludziom przychodził w głowie mącić. Cóż dziwnego, że go tam trochę w drodze potrącił, choć porucznik mówił, że nie trzeba. I nie wina Mizery, że był taki zdolny do sportu i mięśnie miał pierwsza klasa. Zawsze się zdarzyło, że potrącił trochę za mocno. Dość mu było pomyśleć, że to wróg Polski, a tracił panowanie nad sobą. Tylko z przemytnikami obchodził się spokojnie. Obiecywał porucznikowi poprawę a jak łapsa dostał w ręce — nie mógł powstrzymać pięści — i kwita.

— Melduję posłusznie, że to jak choroba, panie poruczniku — oznajmił ze skruchą, przywlókłszy takiego gościa na strażnicę.

Dokoła tej strażnicy ustały napady, szpiegów jakby wymiótł, a i przemytnicy nie śmieli się w tem miejscu przekradać. Bali się celnych strzałów dwóch przyjacieli.

Za pasem neutralnym niedaleko od słupów granicznych stała bolszewicka zastawa. Wściekał się czerwony komandir, że szkodzić Polsce nie może. Jechał raz wzdłuż granicy, a po drugiej stronie pasa ścieżką patrolową idzie Mizera. Przystanął bolszewik, aż go ze złości zatkało. Grozi Mizerze pięścią:

— Poczekaj ty, czorcie jeden, znajdzie się sposób i na ciebie!

Mizera zagwizdał i poszedł dalej, ale kiedy opowiedział o tem Kuli, ten się zatroskał.

— Żebyś mi nie śmiał sam chodzić — oznajmił poważnie.

— Rozkaz! Ale będę robił, co sam zechcę.

— Powiem panu porucznikowi.

— Ani się waż! Do gwiazdki gadać z tobą nie będę!

Kula wiedział, że Mizera jest zawzięty a smutno byłoby bez przyjaznej gawędy tak długo. Zwłaszcza, jak się czasem w ciemną noc patroluje razem opodal od granicy.

— Głupi, bolszewicy cię porwą.

— Jak porwą to nie zjedzą, a jakby chcieli zjeść toby się udławili.

Tymczasem na strażnicę przysłano psa. Był to mądry, ładny pies, bardzo zmyślny. Wołano na niego „Kurta". Wszyscy żołnierze na strażnicy lubili go bardzo, rzucali mu resztki jedzenia i bawili się nim w wolnych chwilach.

Ale najwięcej zajmowali się nim Kula z Mizerą. Kula miał sobie powierzone wytresowanie psa. Tresował go z wielką cierpliwością i zwierzę tak przylgnęło do niego, że ani kolbą odpędzić. Wkrótce pies zaczął chadzać na patrolowanie i oddawać strażnicy różne usługi.

Kula był spokojniejszy, odkąd Mizera, wydalając się ze strażnicy, brał Kurtę ze sobą. Patrzył bez obawy, jak Mizera pewnego dnia wychodził z Kurtą za bramę. Porucznik posłał go na sąsiednią strażnicę.

Upłynęło kilka godzin. Mizera, dobry piechur, który pobił rekord w biegu sztafetowym, nie wracał.

— Już dawno powinien być — troskał się Kula.

— Chyba nie zaszedł do Leośki? Czyżby to zrobił, będąc na służbie? Oj, trafi do paki, jak amen w pacierzu, nasz porucznik nie żartuje!

Wreszcie zauważył nieobecność Mizery i porucznik. Wiedział, kogo o Mizerę pytać.

— Szeregowiec Kula, gdzie wasz kolega?

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, że licho go wie, gdzie się zawieruszył!

— Licho to napewno wie, ale gadajcie mi zaraz, co wy wiecie!

Przyparty do muru opowiedział Kula o pogróżkach bolszewickich. Porucznik przez kwadrans klął i odgrażał się, że przez głupotę kolegów dobrzy żołnierze giną, a tymczasem już rozbiegły się po ścieżkach patrole — szukać Mizery.

Kula oczywiście pobiegł pierwszy za pozwoleniem porucznika. Odszedł niedaleko od strażnicy, gdy ujrzał Kurtę. Pies miał ucho zranione białą bronią. Rzucił się w objęcia Kuli, skomląc żałośnie.

— Gdzie Mizera? — zapytał psa Kula.

Pies rzucał się naprzód i wracał, wołając za sobą. Poszli do słupa granicznego. Tam na ziemi leżał pas z ładownicą i karabin i książeczka służbowa Mizery. Żołnierze otoczyli miejsce, gdzie leżała porzucona broń i patrzyli w ziemię ponuro.

— Zdezertował — przemówił jeden z żołnierzy.

Kula rzucił się, jakby go ugryzł giez.

— Mizera nie zdezertował sam, bolszewicy go uprowadzili a kto myśli inaczej...

Powiódł groźnym wzrokiem dokoła i wysunął naprzód dwie potężne, gnaciaste pięści — koledzy wiedzieli, że walą, jak kamienie, bo niema na nich mięsa, a siła uderzenia jest straszna.

To też nikt z tem się więcej nie odezwał nawet po powrocie do strażnicy, tembardziej, że porucznik powiedział, że bolszewicy, co są złośliwi, jak małpy, i gdzieindziej porywali żołnierzy, a zostawiali ich rzeczy, ażeby porwanych wzięto za dezerterów i żeby inni mieli zły przykład. Kula z miłością i wdzięcznością spojrzał na porucznika. Niech go tam bolszewicka kula ominie! Ten zna swoich żołnierzy.

Zaraz też porucznik posłał do zastawy z żądaniem oddania Mizery, który zapewne zabłądził na cudzy teren. Ale bolszewicy odpowiedzieli, że Mizera przeszedł dobrowolnie i że już odesłali go do Homla.

Nie było rady. Porucznik chodził, jak struty, Kula jedzenie fasował, a wylewał wszystko Kurcie, którego ucho się goiło. Nie mógł jeść ze zmartwienia i stał się jeszcze chudszy. Żołnierze się śmiali głośno, ale po cichu oskarżali Mizerę o dezercję. Kula to czuł i to go najwięcej trapiło. Znał kolegę — wiedział dobrze, że go czerwone dranie nie przekabacą na swoją stronę!

Aż po paru dniach podchodzi Kula do porucznika.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, tak być nie może. Chłopaki myślą, że Mizera zdezerterował.

— My z wami wiemy, że nie i wie Bóg na niebie — odpowiada porucznik.

— Ale tutaj, wobec dowództwa baonu i brygady przylgnie do Mizery zła sława. Pójdę go szukać, proszę o pozwolenie.

— Dokądże pójdziecie? Jeszcze i wy się zgubicie — mówi porucznik zatroskany — poślijcie pierwej Kurtę.

— Posłał Kula psa zagranicę. Wrócił po dniu ze strzępkiem ubrania Mizery na szyi.

— Teraz pójdę, nie mogę tak ostawić kolegi. Pan porucznik pozwoli — mówi Kula — kolega to jak brat rodzony.

Uścisnął porucznik dłoń szeregowca — człowiek jest z niego cały, jak się patrzy. Pogadali jeszcze pocichu ze sobą. O zmierzchu Kula ubrał się dziwnie, w jakieś czarne ubranie gwizdnął na Kurtę i poszli ku granicy.

Kula doszedł do słupa, przy którym znaleźli broń Mizery. Postał przy nim chwilę, zebrał się w sobie i poszedł za psem.

Przeszli szybko pod osłoną nocy drogę neutralną i zagłębili się w zarośla. Kula stąpał ostrożnie. Szedł tak cicho, że nie ułamał gałązki. Dzięki temu zręcznemu chodowi mógł dokonać dotąd z Mizerą tylu szalonych wypraw. Cicho szedł i pies.

Nagle Kurta zatrzymał się i zawarczał tak cicho, że Kula musiał nachylić się, aby to warczenie posłyszeć. Musiała tu gdzieś być zasadzka bolszewicka.

Zapadł w krzaki, nakazując psu milczenie.

Przez dłuższą chwilę, leżał, gładząc psa, który drżał, wyczuwając obcych.

Nagle o kilkanaście metrów usłyszał rozmowę po rosyjsku.

— Wania, nudno!

— Mówił komandir, że na zasadzce rozmawiać nie wolno!

— Kto tu słyszy?

— Rekruty, łapsy! — mruknął do siebie Kula.

— Wania, słuchaj, — mówił pierwszy bolszewik — a cobyś ty zrobił, gdyby ciebie złapali Polaki i grozili tobie tak, jak nasi temu polskiemu żołnierzowi na zastawie?

— Przystałbym do nich. Jabym się bał. A żołnierz polski nie boi się. Twardy naród te Polaki.

Rozradował się Kula, upewniwszy się, że Mizera nie zdezerterował. Natychmiast obmyślił plan strategiczny. Wysunął się z krzaków i nagle wrzasnął:

— Chłopcy, dziesięciu was jest! Nie bójcie się! Bijcie tych patałachów bolszewickich! — Brać ich! Nie patyczkować się!

Kurta zawtórował wściekłem szczekaniem.

Bolszewicy odpowiedzieli dzikim wrzaskiem. Ze strachu wypalili obaj i obaj pociemku spudłowali. Strzelali dalej bez upamiętnienia, a Mizera klusował tymczasem długiemi nogami w przeciwną stronę.

Jak przewidywał, patrole bolszewickie pobiegły w stronę, gdzie patrol dał alarm, a Kula spokojnie podchodził ku zastawie.

Zastawa urządzona była w starym dworze, w którym bolszewicy wyrżnęli właścicieli za to, że ich syn poszedł do wojska polskiego.

Dzięki psu, Kula wyminął warty i podszedł pod dom pod otwarte okno. W izbie ujrzał Mizerę. Siedział pod ścianą na ławie. Niewesoły był — nawet schudł jakby.

— Głodem go morzą, dziady — mruknął Kula ze złością.

Bolszewików w izbie alarm nie wzruszył wcale. Mieli twarze obojętne, zastygłe w złem, martwe — twarze, jak lampa zagasła pełna swędu. Rozmawiali ociężale.

— Gryszka, w tym domu straszą te Polaki, których zabili. Panią przepołowili na pół, a panu gwóźdź wielki ze stajni wbili w gardło. Oto i straszą.

— Nieoświecony ty burżuj, nic nie wiesz. Powiem politrukowi. Bolszewikowi nie wolno wierzyć nie tylko w Boga, ale i w gusła, czary i zabobony. Od czego oświata?

— Pięknie ty gadasz, a jakby tu przyszedł strach?

Kula od paru chwil nakładał coś na głowę. Teraz zaszywszy głowę w krzaki, rozdmuchiwał fajką węgielek. Poczem, trzymając w zębach, wyprostował się.

— Oświecony bolszewik niczego się nie boi. Ja i djabła się nie boję, — przechwalał się partyjny krasnoarmiejec.

Kula wsadził czarną głowę z żarzącą się paszczą przez okno. Miał na sobie kostjum djabła, który sporządzono w obwodzie z niemałym trudem, grając teatr żołnierski.

Bolszewicy zobaczyli straszną głowę. Z wrzaskiem zerwali się z miejsc. I oświeceni i nieoświeceni uciekali na podwórze.

— Mizera, to ja, wyrywaj bracie — zawołał Kula.

Mizera już był przy oknie. Jednym susem znalazł się w krzakach. Kula podał mu rewolwer. Już byli przy płocie, gdy nadbiegła warta. Odpędzili ją strzałami. Przesadzili płot. — Biegli co sił. Za nimi ziemia dudniła od pogoni.

Na szczęście granica była niedaleko. Już byli przy słupie na terenie własnym, gdy gwizdnęły za nimi ostatnie kule. Kurta, który ich nie odstępował, zaskowyczał cicho.

Mizera porwał go na ręce. — Skoczyli pod osłonę drzew. Odetchnął, położywszy Kurtę na ziemię. Biedny pies nie przestawał skomleć.

Poszli prędzej do strażnicy, niosąc go na zmianę.

Nagle Kula rzekł:

— On już całkiem ciężki...

Zawołała na nich patrol, którą podesłał porucznik. Poświecono latarką. Biedny Kurta był martwy.

Zepsuło to kolegom radość powrotu. Kiedy weszli do strażnicy, powstał śmiech okrutny z powodu przebrania Kuli. Potem po raz drugi zaczęli zaśmiewać się żołnierze i wszystkie szarże, słuchając, jak Kula nastraszył bolszewików.

Nazajutrz porucznik z paru żołnierzami drużyny szedł wzdłuż granicy. Po drugiej stronie szedł politruk z krasnoarmiejcami. Miny mieli całkiem nietęgie.

— Podobno był u was wczoraj djabeł z wizytą na zastawie? — zawołał ze śmiechem porucznik.

Politruk odwrócił się tylko ze złością.

Anna Zahorska.

CHOINKA W PARKU LINCOLNA.



Jedna z trzech choinek, 40 stóp wysokich, ustawionych w Parku Lincolna.

Jasełka w Norwood Parku.

W niedzielę, dnia 18go grudnia, o godzinie 3ej po południu, w szkolnem audytorjum, uczennice Akademji SS. Zmartwychwstanek, odegrają śliczny dramat religijny, pt. "Jasełka". Studentki ze swej strony nie szczędzą pracy i ofiar, aby całość jak najlepsze na widzach wywarła wrażenie. Niech więc każdy, kto tylko może, przybędzie na to przedstawienie, pewny będąc, że wiele zeń skorzysta.

Liczne przybycie Polonji na ten dramat, niezbitym będzie dowodem szczerej życzliwości dla zakładu, jako też i zachętą dla młodych amatorek, by coraz bardziej starały się czynić postępy w języku polskim.

A zatem, pośpieszcie jak najliczniej w przyszłą niedzielę do Norwood Parku.

Z CRAGIN.

Posiedzenie przedroczne Kółka Dramatycznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. — Prezes Kółka, Wacław J. Rentflejsz zaprasza wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie.

*

Chór starszy św Cecylji urządza zabawę w niedzielę, dn. 15go stycznia, w sali parafjalnej. Przygotowania w toku.

Krawiec: — Możesz mi pożyczyć dolara do soboty?

Piekarz: — Dlaczego do soboty?

Krawiec: — Bo mi na dłużej nie wystarczy.

DID YOU KNOW? --- By R. J. Scott



SEZ YOU Answers

1 False. It is only 10 feet thick from ear to ear 2 True. North Carolina has 100 counties 3 True This occurred in 1875 4. False Jim Londos is considered as champion of the world's heavyweight wrestling division 5 True 6 False. LXX are the Roman numerals for 70 7 True 8 True. It is equal to 25 cents in American money 9 False The number has been estimated at 800 10 True

Z MIESIĘCZNEGO ZEBRANIA STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

Ze Starem Hasłem Kupiectwo Pójdzie Dalej.

W sali Avenue Cafeteria, której właścicielem jest p. Michalski, odbyło się w środę liczne i ożywione miesięczne posiedzenie Stow. Kupców i Przemysłowców, na którem omawiano wiele ważnych spraw w związku z dalszą pracą kupiectwa polskiego dla dobra całego społeczeństwa. — Pan W. Kaster, przedstawiciel Illinois Chamber of Commerce, wygłosił referat na temat depresji, jako czynnika nie obcego w tym kraju, albowiem podobne kryzysy nawiedziały Stany Zjednoczone w różnych czasach.

W konkluzji prelegent podkreślił konieczność współpracy w duchu optymizmu, a wtedy łatwiej będzie toczyć walkę z dzisiejszą sytuacją, w ten sposób stopniowo i systematycznie naród powróci do normalnych stosunków ekonomicznych. Na czynnik współpracy i objaw optymizmu, referent położył szczegółowy nacisk.

"Kupiectwo i wydawnictwa muszą współpracować," p. Mermel.

Po oczycie p. Kastera, przystąpiono od omawiania szeregu ważnych spraw, a w pierwszym rzędzie kwestję stosunku stowarzyszenia do prasy polskiej, bez której, jak zaznaczył pan Mermel, kupiectwo obyć się nie może. W dyskusji tej głosy zabierali kolejno członkowie organizacji; obrady toczyły się w duchu współpracy z prasą polską, oraz dopomożenia jej, w myśl wspólnych korzyści.

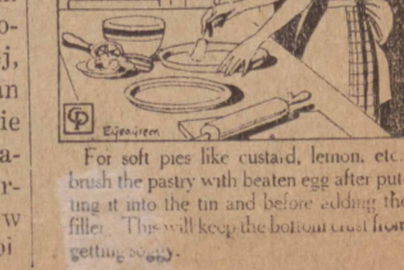
Szkoła handlowa i bibljoteka.

Zarządca biur stowarzyszenia, p. F. Nurczyk, zdając sprawozdanie, między innemi zaznaczył, iż kilku najbardziej czynnych współpracowników biura poświęciło całkiem bezinteresownie 4,428 godzin pracy dla dobra kupiectwa polskiego na terenie Chicago, dalej, że stowarzyszenie prowadzi szkołę kupiecką, do której uczęszcza 132 studentów, że organizacja przystępuje do założenia bibljoteki, dla której jest już wiele cennych książek. Wreszcie, że organizacja zabiera się do energicznej akcji propagandowej na rzecz hasła "Swój do swego." Zebraniu przewodniczył prezes p. J. Buchaniec.

— Tate! Co to jest firmament?

— Firma Ment? — Ja takie firme nie znam...

WIFE PRESERVERS



For soft pies like custard, lemon, etc., brush the pastry with beaten egg after putting it into the tin and before adding the filler. This will keep the bottom crust from getting soggy.



MIŁOSIERDZIE

rzewodnią myślą naszego ścioła we wszystkich jego cach jest miłość.

yn Boży przyniósł tę cnotę ętą z nieba na ziemię. I mi- stała się chwałą i chlubą ścioła, jego ozdobą i siłą, je- słońcem życiodajnem.

ajpiękniejsze pole pracy jduje miłość w uczynkach osiernych co do duszy i co ciała.

stota miłosierdzia polega na nnem, prawdziwem współ- ciu duszy z niedolą bliźnie-

Religja nasza opromienia współczucie blaskami nad- yrodzonego piękna, podaje vody, dla których je trzeba zyn przeprowadzić.

Vyjątkowe miejsce w pań- ie Chrystusowem zajmują odzy. Byli i są ulubieńcami giego Jezusa. I własnym ykładem i słowem niezmier- często Chrystus Pan to u- odnił. Ubożuchna stajenka a miejscem jego urodzenia. óstwo jak wierna siostrzyca z Nim przez całe ziemskie ie.

rzez proroków zapowiedział ubogim ewangelję zwia- wać będzie. Wielekrotnie gosławił biedaków. A tym, rzy doskonałości pragnęli, radę, by ubóstwo obrali ja- przewodnika na tej drodze. owiedział w końcu w sło- ch niezmiernie uroczystych, siedząc w otoczeniu ubogich, zić będzie ludy, narody i wie w dniu ostatecznym.

Vobec tej prawdy, że ubodzy dostojne zajmują miejsce aństwie Bożem, niema prze- y w onych prostych słowach Wincentego a Paulo: „Bóg ha biednych — przeto ko- także tych, którzy kochają dnych." Co więcej! Ubodzy — zastępcami Boga na zie-

am Zbawiciel powiedział w wach, brzmiących jak uro- sta przysięga: „Zaprawdę wiadam wam coście uczynili nemu z tych braci moich mniejszych, Mnieście uczy- ." W świetle tych słów w mieniach nadprzyrodzonej wdy ubogi jest człowiekiem, więconym przez samego Je- a Chrystusa, a dostojnym o szczególniejszą przysłu-

aiste blask niebiańskiego kna błyszczył z miłosierdzia rześcijańskiego.

Jczynkami miłosierdzia zbli- ny się do Boga w Jego przy- cie najtkliwszym, w jego roci i łaskawości dla nas lu- słabych i grzesznych. Im cej człowiek do Boga się ża, tem staje się lepszy. A ra cnota to sprawia? Miło- rdzie.

Vszyscy, którzy mają mają- , dostatki, zapewniony byt, vinni szerzyć królestwo Bo- na ziemi, i w miarę sił niejszać ciężki znój nieszczęs ch braci. Jesteśmy wszyscy zeni w jedną rodzinę, ska- i na siebie. Często o tem ominamy, że to, co posiada- , nie jest, ściśle mówiąc, zą własnością. Jest własno- ą Boga. My jesteśmy tylko iadowcami naszego mienia. możemy tedy nadużywać r tego świata, rządzić włas- cią Boga według upodobań esznej ludzkiej natury.

owiedział już dawno temu Jan Złotousty: „Kto tylko siebie żyje, drugich zanied- e, zbyteczny jest na siebie e należy do naszej społecz- ci."

amiętajmy: co ponad potrze naszego stanowiska, na ch obowiązków rodzinnych ; cznych jest, należy do u- Pamiętajmy, że każdy być tą ręką, której używ, by rozdzielać swo- dary ziemskie. O Panu Jezu- mówi Pismo św., że „prze- dł przez świat, dobrze czy- . Za jego promiennym przy dem poszli święci Pańscy, ąc na drogach życia perły cenne uczynków miłosier- i zacierając straszliwe śla- wszędzie widoczne, samo- lubstwa, chciwości i okrucieństwa. I my to samo czyńmy. Bądźmy dla ubogich wysłannikami miłosiernego Ojca Niebieskiego, ręką Opatrzności Bożej. X. Ewaryst Nawrowski.

Święta Ofiara.

Co stanowi tę niezrównaną wspaniałość, tę niewypowiedzianą piękność, tę wszechwładną skuteczność, tę cudowną siłę Mszy św.? Otóż to, że Msza św. jest rzeczywiście ofiarą Kalwarji; ona trwa i odnawia się na ołtarzach od wschodu do zachodu słońca; ona stanowi fundamentalny i istotny obrządek religji chrześcijańskiej. Zupełnie urzeczywistnienie tej prawdy jest konieczne do całkowitego zrozumienia Mszy św.

Mesjasz mógłby był przyjść na świat, nawet po grzechu człowieka, bez cierpienia i śmierci. Jakikolwiek czyn Słowa Wcielonego, będąc niezmiernego znaczenia z powodu Jego Boskości, wystarczyłby dla zbawienia świata. Ale Pan Jezus chciał cierpieć i umrzeć na odkupienie świata. Zezwolene rozkazom Mądrości Wiecznej, Pan Jezus postanowił cierpieć i umrzeć na krzyżu dla chwały Ojca, a zbawienia naszego.

Święty Paweł wyjaśnia tę wielką tajemnicę i odkrywa niewysławione sekreta Boskiego miłosierdzia i miłości. Mówi nam, że Pan Jezus pragnął wziąć na Siebie grzechy całego świata, znosząc je i czyniąc Siebie Samego odpowiedzialnym za nie, stając się jak sam grzech w oczach Ojca — Ofiarą przeznaczoną zmazać i zniszczyć grzech Swoją własną śmiercią.

Cecną właściwą Mesjasza, przeto cechą niezależnie wybraną przez Niego, była ofiara, ażeby się poświęcić za grzechy ludzkości. Swięty Paweł przedstawia Go nam, jako rozmawiającego z Ojcem w tych słowach, gdy przyszedł na świat: "Nie chciałeś ofiary i obiaty, aleś mi ciało sposobił; całopalenia za grzech nie spodobały Ci się. Wtedym rzekł: oto idę... abym czynił, Boże, wolę Twoją".

Życie Pana Jezusa od początku do końca było życiem ofiary, oddanem sprawiedliwości boskiej. Pan Jezus był Ofiarą już w Jego cudownem Poczęciu w Najświętszej Marji Pannie, jak to Kościół nam wysławia w pieśniach. Jakkolwiek czyste, jakkolwiek niepokalane łono Najświętszej Marji Panny, Bóg zstąpił, aby tam być zawartym jako poświęcenie się na ofiarę. Pan Jezus był ofiarą przy narodzeniu Swojem w Betlejem. Jako dziecię, leżał On między bydlętami, był jakoby ofiarą Prawa Starego Zakonu, którego miejsce On miał zająć. Był wzięty do Świątyni na rękach Matki Swojej, aby być ofiarowany przez Nią i Szymeona. Było to wczesne poświęcenie serca poprzedzające ofiarę cielesną, ofiarę krwawą na krzyżu. Zaledwie urodzony a już staje się przedmiotem prześladowania od niepohamowanego gniewu Heroda starającego się o Jego śmierć. On jest ścigany, wypędzony z własnego kraju, zmuszony żyć jako wygnaniec na obcej ziemi.

Podczas trzynastu lat w Nazarecie, Pan Jezus był ofiarą ubóstwa i pracy, ofiarą posłuszeństwa, uległy dwom stworzeniom, ofiarą nieposiadania sławy, ciszy, zapomnienia ludzkiego. Co za uniżenie, co za zniweczenie dla Władcy świata! Pan Jezus był ofiarą na pustyni: ofiarą głodu i pragnienia, pokuty i surowego postu, do którego On Sam Siebie skazał. Był ofiarą śmiałości Szatana, który się ku Niemu zbliżył, który dotykał Go, który zaprowadził Go na szczyt świątyni i na wierzchołek góry, który odważył się Go kusić, aby mu złożyć pokłon.

Pan Jezus był ofiarą na brzegach rzeki Jordanu, prosząc o chrzest, jakoby jaki grzesznik, z rąk świętego Jana Chrzciciela. Poprzednik klęka przed Nim mówiąc "Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata".

Pan Jezus był ofiarą pychy faryzeuszów, ich zuchwałości i spisków, jakie oni przeciw Niemu tworzyli. On był ofiarą tych naokoło Siebie, z których większość nie wierzyła w Niego; ofiarą ich obojętności i wzgardy. On był ofiarą zdziwienia się Apostołów Swoich, ich braku inteligencji, ich trudności w pojmowaniu, ich małomówiącego ducha powolnego, aby głosić Jego nauki; ofiarą ich małoduszności, ich zdrady, ich zaparcia. On był ofiarą niewdzięczności Swych współczesnych, Swego rodowitego miasta, Swego kraju, tłumu, którego On otaczał grzecznością, a którego On otaczał grzecznością, a który domagał się śmierci Jego. Ale to wszystko było tylko początkiem, przygotowaniem na tę najwyższą godzinę, koronujące poświęcenie, poświęcenie się na Ofiarę krwawą, na mękę i krzyż!

Od samego przyjścia na świat, Pan Jezus ustawicznie pragnął tego wielkiego obrządku, któryby uwieńczył i uzupełnił wszystkie inne. On zapewnił Apostołom Swoim: „Jest chrzest, którym Ja powinienem być ochrzczony i pragnę, aby się to spełniło". On przemawiał o chrzcie Krwi Jego. On przemawiał do nich o męce, jaką poniesie w Jerozolimie. On powiedział im, że Syn Człowieczy miał być biczowany, oplwany i na śmierć skazany. On porównywał Siebie z dobrym pasterzem, który daje życie swoje za owce swoje, i do ziarnka pszenicznego, które musi zwiędnąć w ziemi, ażeby wydać owoc. Pan Jezus sięgał ustawicznie myślą do przyszłej Swej krwawej śmierci. Ta myśl zawsze pozostawała z Nim. Jego obłaskawiona dusza dążyła do dobrowolnej ofiary krwawej, radowała się na myśl chwały, jaką On złoży Ojcu i łask, jakie On zleje na cały świat.

Poza posłuszeństwem i ubóstwem, poza upokorzeniem i wzgardą, poza wszystkiemi cierpieniami, jakich On Sam stał się ofiarą, On Sam uważał śmierć za najwyższe poświęcenie się, włączając, przewyższając wszystkie inne i witał jej zbliżenie się z nieopisaną radością. Przy ostatniem pożegnaniu się z przyjaciółmi Swymi, po ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu Jego miłości, to powszechne i wieczne ponowienie Jego śmierci, Jego serce zalewa się, a On przemawia o Jego zbliżającym się końcu z zapałem: "Większej nad tę miłość żaden nie ma: aby kto duszę położył za przyjaciół swoich". Pełen odwagi i nadziei, postępuje na miejsce męki: na Kalwarję. Wtedy On zupełnie urzeczywistnia Swoje powołanie; wtedy ta święta Ofiara daje Siebie Samego bezbronnego, słabego na te okrutne męczarnie, które skończą się Jego śmiercią.

W Getsemane wszystkie grzechy ludzkości wyłaniają się przed Nim i napadają Go, przebijając Serce Jego mieczami okrutnej i gorzkiej boleści. Przed Annaszem, Kaifaszem, Piłatem i Herodem, On jest przyciskan obelgami, szyderstwami i uderzeniami. Rózgi rozdzierają ciało Jego, ciernie przebijają się przez czaszkę Jego, krzyż przecina ramię Jego, od kamieni sinieją kolana Jego, gwoździe przebijają ręce i nogi Jego, rozpalające pragnienie dręczy Go, krew ciecze z twartych ran Jego. Kiedy Jego ciało od głowy do stóp, jest tylko jakby jedna rana, Jego dusza poddaje się najstraszniejszym boleściom, Jego Boskość, tak jak była, wraca do Ojca, zostawiając Człowieczeństwo Jezusa na krzyżu, zdobycz na spustoszenie i dręczone ostatecznie przez cierpienia straconych dusz. Pan Jezus jest wydany karze i męczarniom za grzech, aż do śmierci. Jednak Pan Jezus jest spokojny, ufny, wesoły. Przyszłość Mu się przedstawia. On widzi mnóstwo dusz odkupionych krwią swoją otrzymujących życie wskutek Śmierci Jego i z słowami nadziei na ustach kona.

Wszystkie starania Pana Jezusa, Jego nauki, Jego uprzejmość, Jego modlitwy nie przyniosły pożądanych skutków. Ci którzy wołali: "Hosanna królowi Dawidowemu" ci sami domagali się, aby Jezus był ukrzyżowany. Z Jezusem przybitym do krzyża, Jego praca wydaje się być na zawsze zniszczoną, jednak właśnie tej godziny wszystko się rozpoczyna. On powiedział: "A Ja gdy będę podwyższon, pociągnę wszystko ku Sobie". Proroctwo się spełnia całkowicie. Jego śmierć daje nam życie Z Jego Serca otwartego włócznią, Kościół wytryska, młody, triumfalny, wieczny.

W projekcie Boga, Mesjasz był Ofiarą przeznaczoną na zgładzenie grzechu świata. Ta Ofiara musi być ofiarowaną, aby wyjednać zbawienie. Na Krzyżu Baranek Boży był Ofiarą Krwawą i Krew Jego płynęła jak mówi św. Paweł, "Czyniąc pokój... i co do rzeczy, które są na ziemi, i co do rzeczy które są w niebiesiech". Cała religja powstaje od krzyża; obraca się tam i tam jest dokonana. Życie Pana Jezusa, Jego myśli, Jego czyny, Jego starania, prowadząc do Kalwarji dążą do tego jednego najwyższego końca. Pan Jezus jest, przed wszystkimi, ponad wszystkimi, Barankiem Bożym, boską Ofiarą.

DZIŚ NOWY CHEVROLET NA WYSTAWIE.



NEW 1933 CHEVROLET SIX SEDAN

DZISIAJ nowy, wielki i wygodny automobil marki CHEVROLET oglądać możecie w składach chicagoskich. Będą tam nowe modele na rok 1933 warte widzenia. Podobna wystawa dzisiaj otwarta jest w całym kraju.

Ceny nowych modeli Chevrolet tak niskie, jak nigdy przedtem, wygoda większa, maszyna silniej zbudowana, motor silny z wielu ulepszeniami, oświetlenie doskonałe, wszystko na rok 1933 czego dawniej brak było w automobilu marki wyżej wspomnianej. Rycina wyżej podana przedstawia właśnie nowy na rok 1933 zbudowany automobil Chevrolet „Six Sedan".

Spółka Chevrolet w całym kraju, prowadzi dwadzieścia fabryk i składów. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowy opis nowych modeli automobilów Chevrolet. Udajcie się do składów, gdzie takowe sprzedają, a tam wam je dzisiaj pokażą — wytłómaczą nowy system etc.

Na odpuście podczas kazania.

— I czemuż to, kobiecinko, tylko wy jedna nie płaczecie?

— A, bo ja nie z tej parafji.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The head of the Statue of Liberty is 50 feet thick from ear to ear			
2. North Carolina has more than 75 counties in its boundaries			
3. Capt. Matthew Webb of Eastbourne, England, was the first person to swim the English channel			
4. Jim Londos is heavyweight contender for the world's heavyweight boxing championship			
5. To find the cubic contents of a cylinder or pipe, multiply the area by the height or depth			
6. LXX are the Roman numerals for 170			
7. One cubic foot of salt water weighs 64.3 pounds			
8. The monetary unit of Costa Rica is the colone			
9. There are 300 small planets or planetoids circulating around the sun			
10. Some giraffes attain a height of 18 feet			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100

Answers to "Sez You" on page 6.

Boże Narodzenie a Prezenta.

Szybko nadbiega okre świąt Bożego Narodzenia. Otóż, jakie przygotowanie czynimy? Kilka tygodni gorączkowego kupowania i sprzedawania przeróżnych rzeczy, prezentów, i z tem większa część ludności będzie się czuła należycie przygotowaną na nadchodzące święta. Należycie przygotowaną — ale gdzie tam. W ostatniej chwili przypominam sobie, żem zapomniał o tem lub tamtem — i zaraz koniecznie trzeba kupić coś w pobliskim składzie. Ileż to energji zużywamy z wycienczenia i trudu — latania za prezentami i prezencikami. Ile to gniewu i złości! Lecz to wszystko należy do okresu gorączkowego przygotowania. — Wreszcie po skończonych troskach i dyskusji każdy czuje się pewnym, że nikogo nie zapomniał.

Boże Narodzenie nadchodzi wraz z krzykiem, piskiem i wrzaskiem, jaki daje się słyszeć przy rozdawaniu i odbieraniu prezentów, lecz smutno, ponieważ wszystko jest robione bez zastanowienia się nad tym pierwszym podarunkiem Bożego Narodzenia — nad Dzieciątkiem Jezus.

Jaka różnica zachodzi pomiędzy naszem Bożem Narodzeniem a tem pierwszem Bożem Narodzeniem! Wówczas Pan Bóg dał Swój najkosztowniejszy podarunek dla człowieka, Swego Jedynego Syna, w przecudnej ciszy owej nocy. Lecz znowu jaka wielka różnica jest pomiędzy uciechą i muzyką czasów dzisiejszych a pięknością chórów anielskich śpiewających Gloria wśród nocnej ciszy. Patrzmy jeszcze bliżej — pastuszkowie upadając na ziemię, napełnieni strachem, i zaślepieni widokiem anielskiego orszaku. Patrzmy, jak podnoszą się z ziemi po anielskiem zwiastowaniu i wiadomości o narodzeniu Zbawiciela. Idźmy za nimi — wybierają najlepsze dary ze swych trzód i śpieszą znaleść Nowonarodzonego Króla. Z jaką wiarą i głęboką pobożnością oddają oni hołdy swemu Bogu i składają Mu swe podarunki. Jak Dzieciątko Jezus uśmiecha się do nich. Widzi bowiem, że to ubodzy pastuszkowie składają Mu swe hołdy.

Z drugiej strony zaś patrzmy na nowoczesny sposób obchodzenia Bożego Narodzenia. Ile ludzi jest na świecie, którzy podczas całego okresu świątecznego nie pomyślą wcale o tej pierwszej nocy Bożego Narodzenia. Myśli ich są zapełnione dawaniem i odbieraniem prezentów, bez zastanowienia się nad tym największym podarunkiem, Dzieciątkiem Jezus. Ileż nawet i takich się znajdzie, którym On dał światło wiary, którzy nawet nie odwiedzą Go w Jego ubogiem ziemskiem mieszkaniu. Wielu jest i takich, którzy Go wcale nie zaproszą do serc swoich. Prawdziwie — „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli".

Przenieśmy się myślą do klasztorów. Jak ci świątobliwi mężczyźni i niewiasty przygotowują się na przyjęcie swego Króla! Nie mają prezentów do rozdawania, lecz każdy jest wesół, weselszym o wiele więcej od takiego, który otrzymał najdroższe podarunki ale nie jest w łasce u Króla Niebieskiego. Nie mają oni nic do dawania. Tak, lecz dają oni samych siebie Temu, co się im daje; zjednoczyli się z Dzieciątkiem Jezus. Dają się w prezencie Stworzycielowi Swemu, oddając Mu serca swoje gdy On przychodzi na świat z rana w dzień Swego Narodzenia.

Z myślą właściwego przygotowania na tak wielką uroczystość, Matka nasza, Kościół św., obserwuje okres Adwentu. Tak jak w starożytnych czasach Starego Zakonu ludzie przygotowywali się przez cztery tysiące lat, tak i Kościół św. spodziewa się dzisiaj od swych wiernych dzieci, ażeby używali te cztery tygodnie przed Bożem Narodzeniem do należytego przygotowania się na przyjście Zbawiciela.

Nie zapominajmy więc o prawdziwym duchu tego świętego sezonu. Nie myślmy tylko o prezentach, które wymieniać będziemy z przyjaciółmi. Pomyślmy o pierwszem Bożem Narodzeniu i jego znaczeniu. Prawdziwa radość tego świętego czasu przychodzi tylko wten czas, gdy ofiarujemy serca nasze Nowonarodzonemu Dzieciątku. Przez zmianę podarunków z Nowonarodzonem Zbawicielem, będziemy postępować w prawdziwym duchu Bożego Narodzenia.

Posiedzenie Piekarzy!

Tow. Jedność Polskich Piekarzy będzie miało swoje przedroczne posiedzenie w sobotę, dnia 17go grudnia, o godzinie 6ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — Stanisław Orczyk, prezes; Bruno F. Koncewicz, sekr. prot.

Słowa a myśli.

Żołnierz (w kuchni u swej ukochanej): — Franiu, czy serce panny jest wolne?

Kucharka: — Idź pan, idź, mówisz o sercu, a myślisz o wątrobie, którą smażę dla państwa na wieczerzę.

Z ROMANOWA.

W ubiegły wtorek z kościoła św. Romana odbył się pogrzeb ś. p. Wincentego Noworul, który zmarł w średnim wieku, licząc przy zgonie lat 44. Pozostawił braci w Polsce. Mszę św. za spokój duszy zmarłego odprawił X. A. Przypyszny w asystencji X. Józefa Walczak jako djakona i X. J. Petersona jako subdjakona. Po skończonych ceremonjach żałobnych zwłoki pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W niedzielę ,dnia 18go grudnia, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7ej wieczorem. Posiedzenie miało się odbyć dnia 25go grudnia, lecz z powodu uroczystości Bożego Narodzenia, posiedzenie odbędzie się w niedzielę 18-go. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

*

Przed kilku dniami ob. Wincenty Stoch, zam. pnr. 2410 So. Western ave. wyjechał do Polski, na okręcie Pulaski, gdzie spędzi kilka miesięcy w gronie swych rodziców i przyjaciół.

*

Towarzystwa skupiające się przy parafji św. Romana, zabierają się do pracy w czasie karnawału i obiecują urządzić cały szereg przedstawień i koncertów, i tak: Tow. Dziewic Różańcowych odegra piękną operetkę w 3-ch aktach p. t. "Wyrodna Córka," ze śpiewami, w której udział biorą następujący amatorzy: panny: A. Giera, Janina Ławnik, Marja Sikora, Felicja Płochocka, Helena Bucko, Marja Robak, Marja Stożek, Klara Małek, Bronia Mosłowska, Stefanja Kulesza i Stela Zając.

*

W przyszłą środę, dnia 21go grudnia — Kółko Towarzyskie przy parafji św. Romana, odbędzie swe miesięczne posiedzenie w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Nowo założone Kółko Dramatyczne św. Romana, odegra piękny dramat p. t. "W szponach zbrodni," w sali parafjalnej, Role spoczywają w rękach następujących amatorów: A. Lisiecki, M. Konkolewska, Ed. Sokołowski, p. Potocka, J. Abramowski, L. Osiński, Niedzielski, T. Cichocki, Krzyżewski, Turek i A. Władzikowska.

*

Tow. Apostolstwa Modlitwy odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 18-go grudnia, o godzinie 2ej po południu. Tow. Tercjarzy św. Franciszka odbędzie posiedzenie po nieszporach.

*

W ubiegły wtorek, w sali parafjalnej św. Romana, odbyło się przedroczne posiedzenie Towarzystwa Naj. Imienia Jezus, na którem wybrano prezesem p. Stefana Sęndziak.

*

Na ostatniem posiedzeniu chóru św. Romana wybrano nowy zarząd, na którego czele wybrano prezesem p. Jana Bąk, jako jednego ze starszych członków chóru. Spodziewać się należy, że pod nowem kierownictwem zarządu chór parafjalny rozwijać się będzie dalej w tem samem tempie jak dotychczas. W ostatnich miesiącach ilość członków czynnych się podwoiła. — Lekcje chóru odbywają się we wtorki i piątki, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali No. 6. Chór przygotowuje na święta nowe kolendy, które odśpiewa na Pasterce i na Sumie w Boże Narodzenie. O godzinie 5tej chór chłopców złożony z ministrantów odśpiewa piękne kolendy przy żłóbku.

Z Ochronki św. Elżbiety

Tow. Pań Opieki nad Ochronką św. Elżbiety będzie miało przedroczne posiedzenie w poniedziałek, 19go grudnia, o godzinie 8 wieczorem w Ochronce. Ponieważ odbędą się wybory urzędniczek na rok 1933, oraz inne ważne sprawy są do załatwienia, więc uprasza się wszystkie członkinie o łaskawe przybycie.

Jak on to ma zrobić?!

(Rzecz dzieje się u dentysty).

— Muszę pana uprzedzić — mówi dentysta do pacjenta — że teraz będzie bardzo bolało. Niech pan mocno zaciśnie zęby i szeroko otworzy usta!

Z Parafji Matki Boskiej Od Nieust. Pomocy Na Bridgeporcie.

Tow. św. Antoniego zbierze się w przyszłą niedzielę, o godzinie 1ej. Tow. Króla Jana Sobieskiego, Polek św. Anny tak samo ma posiedzenie o 1ej; Niewiasty Różańcowe IIgie Drzewo zbierze się o godz. 1.30 a Osada Zjednoczenia o godz. 3ej.

*

W piątek, dnia 16go grudnia odbył się pogrzeb śp. Józefy Derdzińskiej, która przeżyła lat 74. Zwłoki z domu eksportował w asystencji miejscowego organisty X. F. Płoszek. Po odśpiewanych wigiljach odprawiona została solenna Msza św. za spokój duszy śp. Józefy. Do asysty byli X. Ig. Renklewski i O. Edward Jagodziński, OFM. Przy bocznych ołtarzach Msze św. odprawiali X. Prałat Tomasz Bona i X. Jan Kalata. Rrzewną przemowę nad trumną zmarłej w kościele wypowiedział X. Proboszcz. Na cmentarzu przy licznym udziale krewnych i znajomych dokończono żałobnych ceremonij pogrzebowych. Pogrzebem zajmowała się p. Julja Kamińska.

*

W przyszłym tygodniu przed rozpoczęciem wakacyj świątecznych w szkole naszej urządzona będzie dla naszych dzieci na sali parafjalnej „Gwiazdka." Każde dzieci cierpliwie oczekuje tej miłej afery. Dalsze szczegóły tej zabawy dla naszych dzieci podamy w przyszłym tygodniu.

*

Tylko dwa tygodnie rozdziela nas od wielkiej zabawy parafjalnej t. zw. „Nocy Sylwestrowej." Będą liczne niespodzianki w dobranym kole towarzyskiem. Zapewniamy miłego zakończenia roku starego. Bilety są do nabycia na plebanji jakoteż i od dzieci szkolnych. Zabawa odbędzie się na naszej sali parafjalnej d. 31go grudnia o godz. 9ej wieczorem.

*

W sobotę dnia 17go grudnia odbył się pogrzeb śp. Michaliny Tomaszewskiej, która pożegnała się z tym światem w podeszłym wieku. Po eskporcie zwłok i odśpiewanych wigiljach w kościele żałobna Mszę św. odprawiona była za spokój duszy. Pogrzebem zajmował się p. Wł. Pomierski.

*

W ubiegłą piątek o godz. 7ej jak zwyczajnie odmówiony został Różaniec w kościele przez członków młodszych Najśw. Imienia Jezus. Po tem nabożeństwie członkowie ruszyli do sali posiedzeń gdzie wybrano administrację dla obóch oddziałów. Zaznaczyć trzeba, że członkowie wszystkich oddziałów Stow. Najśw. Im. Jezus we wszelki sposób dokładają sił, ażeby uczynić to towarzystwo jak najsilniejsze. Nowe zarządy ogłosimy nieco później.

*

Oddział szkolny Im. Jezus powiększył się w tych dniach o więcej niż stu członków. W środę uroczystą przysięgę złożyli chłopcy z czwartego i piątego stopnia. Godło tegoż Stow. we formie guziczków roz dał nowym członkom X. Prałat. Zaraz potem przyjął X. Proboszcz od Bractwa Dzieci Marji wszystkie dziewczynki z tych klas. Po złożeniu przysięgi członkinie otrzymały odznaki bractwa.

*

W drugi dzień Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa 196 dzieci po raz pierwszy przystąpiło do Stołu Pańskiego. Przed dniem przyjęcia Komunji dzieci te odprawiły ćwiczenia rekolekcyjne. Zaznaczyć trzeba, że malce uważnie i wiernie słuchały uwag X. Dyrektora. Oprócz nauk zastosowanych do dzieci w tych latach były tak samo i inne ćwiczenia nabożne. Po raz pierwszy przystępujący do Komunji św. dzieci były z czwartego stopnia, i tak samo starsze dzieci z trzeciego.

*

Na innem miejscu tegoż pisma łaskawi czytelnicy i parafjanie znajdą szczegółowy opis naszego czterdziesto-godzinnego Nabożeństwać odbytego w dniach 13, 14 i 15go grudnia. Znajdziemy tak samo i liczną listę Wielebnych Księży, którzy przybyli do pomocy podczas tych dni.

Liga Polskich Kobiet Apeluje o Datki.

Zbliżają się Święta Bożeyo Narodzenia, tego święta radości, w którem dniu serca przepełnione radością zanucą nasze staropolskie kolendy — brzmi apel Ligi Polskich Kobiet. Ale czy wszyscy je zanucą? Ileż to rodzin naszych braci, Polaków, zamiast śpiewać, łzy gorzkie ronić będzie. Pamiętajmy, iż jest to brać nasza. Dużo z niej korzysta z zapomóg, ale ile jest takich, którzy po tę pomoc nie wyciągną ręki. Tych więc trzeba dosięgnąć. Podzielmy się z naszymi braćmi jako równi z równymi, składajmy ofiary — gdzie kto ma zaufanie. Chodzi bowiem o to aby obowiązek był spełniony, a i my, którzy taki spełnimy może radośniej będziemy mogli zaśpiewać w tem dniu tradycyjnym.

Składajmy ofiary czy to Ligi Polskich Kobiet, czy też do Stow. Dobroczynności przy Z. N. P., Zjed. P. R. K., Zw. Polek, lub innych polskich organizacjach dobroczynnych. Być może, iż w przyszłym roku nie będą potrzebować naszej pomocy. Dziś jednak odpowiadamy czynem.

Ofiary do dyspozycji Ligi Polskich Kobiet zarząd tejże Ligi prosi nadsyłać do domu społecznego Lairda, 1838 W. Division ul. Odezwę podpisały: V. Ołyniec, prezeska, M. Brzenk, wice-prez., M. Mroczyńska, sekretarka prot., E. Gierwiatowska, sekr. fin. i E. Paradzińska, kasjerka.

Prokuratorja Zajęła Się Kompanją Asekuracyjną.

PODOBNO MA BYĆ BRAK WAŻNEJ KSIĄŻKI.

Dystryktowy prokurator federalny zainteresował się sprawą upadku znanej kompanji asekuracyjnej Illinois Life Insurance, ażeby sprawdzić czy nie zachodzi pogwałcenie ustaw federalnych podczas prowadzenia interesu i przeprowadzania olbrzymich tranzakcyj.

Illinois Life Insurance Company, a właściwie jej kierownicy, panowie Stevensowie, współ właściciele hotelu Stevens i La Salle, obecnie w ręku przejemcy również pożyczyli hotelom kilkanaście miljonów dolarów, a przytem zaciągnęli pożyczki na polisy i wypłacali sute dywidendy, gdy nie było na wypłatę pośmiertnego i pożyczkę na inne polisy zwykłych posiadaczy.

Wstępne śledztwo miało stwierdzić brak pewnej książki, której odszukaniem ma się zająć prokuratorja.

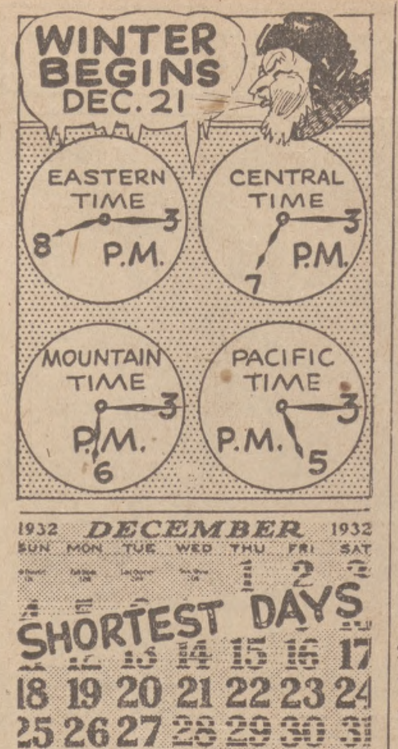
PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za sympatje wyrażone i upiększenie i wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej żony mojej

ś. p. Franciszki Mankowskiej

a mianowicie Ks. K. Sztuczce za wyprowadzenie zwłok i śliczną przemowę i ceremonje kościelne oraz i księżom asystentom, organiście Balucie za piękny śpiew. Taksamo zarządom Spółek 16-tej Wardy, św. Franciszka, św. Heleny, Rejtana i Evanston. Taksamo członkom i zarządom Tow. Wł. St. Reymonta, gr. 119 Z. N. P., Tow. św. Genowefy Zakonu Kat. Leśniczych, Stow. Pań Opieki nad szpitalem Najśw. Marji starszych i Młodszych. Taksamo tym, którzy przysłali kwiaty i bukiety duchowne i pogrzebowemu Edw. Kirsten za urządzenie wspaniałego pogrzebu i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia ceremonji i pogrzebu. Jeszcze raz zasyłamy staropolskie Bóg zapłać.

Hipolit Mankowski, wraz z całą rodziną. (Ogł.)



Winter begins Wednesday, Dec. 21, at time shown above. Shortest days—all the same length, nine hours, 14 minutes—extend from Dec. 17 to 27, inclusive.

Matka Pięciu Synów Zastrzeliła Rywalkę.

Jacksonville, Fla., 17 grudnia. — Żona federalnego agenta narkotycznego C. R. Fraziera, szefa biura narkotycznego w Jacksonville, zastrzeliła wczoraj na ulicy przed budynkiem pocztowym, pannę Manonę Muriel, 27-letnią sekretarkę swojego męża. Aresztowano ją pod zarzutem morderstwa.

W oczach setek przechodniów, Frazierowa dała pięć strzałów do sekretarki w chwili, gdy ta wsiadała do swojego auta.

"Zrobiłam to dla ochrony mojego domu" — Frazierowa powiedziała policji. — "Gdybym tego nie zrobiła, zabiliby ją moi synowe."

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem pragniemy złożyć podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za upiększenie i wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego męża mojego i ojca naszego

ś. p. Bronisława Krusickiego,

a mianowicie miejscowemu duchowieństwu i zarazem Ks. Władysławowi Nosalowi, także Bractwu św. Józefa za współczucie i modły przy zwłokach oraz tym, którzy nieśli trumnę. Siostrom Felicjankom za przystrojenie ołtarza, Dr. Edwardowi Kanserowi za odegranie na skrzypcach solo Różaniec utwór Nevina, oraz pogrzebowemu Stanisławowi Schlieben za umiejętne prowadzenie pogrzebem i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu składam moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Marja Krusicka, żona. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. P.

MARTA BACK
(z domu Dudek)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1932 roku, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego George E. Gallagher, 4401 Lawrence Ave. narożnik Kostner, do kościoła św. Edwarda przy Kostner i Sunnyside, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Dudek, brat; **Katarzyna Heintz,** siostra; **Helena i Marjanna,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

Aleksander Lewandowski

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7mej wieczorem, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 3238 No. Kimball Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy F. Brandt. Brunswick 2663.

Samobójstwo Córki Admirała.

New York, 17 grudnia.—Pani Reeves Brace, 30 - letnia córka kontr-admirała A. L. Parsonsa, popełniła wczoraj samobójstwo wieszając się w swoim apartamencie w hotelu Clinton.

Samobójczyni zostawiła kilka notatek, z których jedna, przypięta szpilką do karty wizytowej noszącej nazwisko jednego z inspektorów policji stanowej w New Yorku, mówiła: "Robię to, co mi radziłeś zrobić i mam nadzieję, źe tak będzie najlepiej."

Ciało desperatki, która zamieszkała wczoraj w hotelu, znaleziono wiszące na jedwabnej pończosze u drzwi wiodących do łazienki. Przewrócone obok krzesło wskazywało, że samobójczyni stała na niem zawiązując sobie pętle na szyi, a potem, pchnięciem stopy, usunęła je z pod siebie.

PROPONUJĄ OBCIĘCIE KREDYTÓW WETERAŃSKICH O 85 MILJONÓW.

Washington, 17 grudnia. — Bryg. gen. Hines, administrator spraw weterańskich, zalecił wczoraj przed wspólną komisją kongresową zmiany w ustawodawstwie weterańskiem obliczone na oszczędzenie rządowi $85,857,000 rocznie. Gen. Hines powiedział komisji, że rząd mógłby oszczędzić $51,-344,000 w pierwszym roku przez poprawienie obecnych praw regulujących wysokość zapomóg dla weteranów częściowo uniezdolnionych do pracy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN JURA

członek Towarzystwa Gwiazda Polska, grupa 893 Z. N. P. i Klubu Kęczan, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1932 roku, o godzinie 10ej wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Kowaczek, p. nr. 3630 George ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Juljan, Kazimierz i Tadeusz,** synowie; (**Marjanna Jura,** matka; **Marja i Bronisława,** siostry; **Kazimierz,** brat; **Juljan Barczewski,** szwagier, w Polsce), wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

LEOKADJA PAWLUS
(z domu Zdeb)

zamieszkiwała pnr. 851 N. Lincoln ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:00 w nocy, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 Chicago Ave., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Elaine,** córka; **Jan i Tekla Zdeb,** rodzice; **Rozalja,** siostra; **Czesław i Aleksander,** bracia; wraz z całą rodziną.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w rocznicę urodzin najukochańszej żony mojej i matki naszej

Ś. P.

EWY MALINOWSKIEJ

zostanie odprawiona Msza św. za spokój jej duszy w sobotę, dnia 24go grudnia, o godzinie 8mej rano, w kościele św. Bonifacego przy Noble i Cornell ul. W niedzielę dzień Bożego Narodzenia, o godzinie 10tej rano, w kościele św. Bonifacego zostanie odprawiona Msza św. za dusze zmarłych z familji

MALINOWSKICH
i familji
PIASKOWYCH.

Do licznego współudziału w nabożeństwach zaprasza:

Rodzina z obojga stron.

Dr. L. Czaja Prezesem Tow. Lekarzy.

W klubie Ad Astra, 1110 Milwaukee ave., odbyło się roczne posiedzenie miejscowego towarzystwa lekarzy polskich. Prócz spraw rutynowych dokonano wyboru zarządu na rok 1933, a do którego weszli: dr. Leon Czaja, prezes; dr. Sokołowski, wiceprezes; dr. A. Thieda sekretarz, a dr. T. Larkowski ponownie skarbnikiem.

Na posiedzeniu obecni byli doktorowie: Krupiński, Buczyński, Sokołowski, Czwaliński, Warszewski, Badźmierowski, Pierzyński, F. Tenczar, J. Tenczar, L. Czaja, Kozakiewicz, W. Kalisz, F. Dulak, T. Larkowski, Nowak, L. Tabeński, Cienciara-Mioduszewska, A. Thieda, Stubnicki, Dziuk oraz F. Ostrowski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

CZESŁAW CEJMER

Członek Tow. Imienia Jezus i Tow. Króla Piasta, Grupa 1542 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Kazimiera, rodzice; **Genowefa,** siostra; **Henryk,** brat; **Bolesław Chrzanowski,** szwagier; **Gilbert,** siostrzeniec; **Antoni Celmer z żoną, Wincenty Celmer z żoną, Katarzyna Tarka i mąż Franciszek,** stryjowie i stryjenki, wraz z całą rodziną.

Po informacje Armitage 4630.

REZOLUCJE

Członkinie Tow. św. Barbary nr. 94 Macierzy Polskiej są proszone zebrać się do domu zmarłej członkini

Ś. P.

MARJI HARCHUT

w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, aby oddać zmarłej członkini ostatnią usługę.

Dom żałoby pnr. 4252 Augusta Blvd. Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Krystyna Boyda, prezeska
Eleonora Deka, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANTONI MARKIEWICZ

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2486 Blue Island Ave., do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emilja, żona; **Rozalja i Józef,** dzieci; **Mateusz Warsocki,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Pettkoske. Tel. Canal 1838.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

ADAM E. RUTKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1626 N. Oakley Ave. do kościoła św. Alojzego przy Claremont i Le Moyne, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mabel Rutkowska z domu Wachowska, żona; **Adam,** ojciec; **Jan,** brat; **Józefa i Zofja,** siostry; **Franciszek Wachowski,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Otto Jaeger. Humboldt 0949. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JÓZEF ZIOMEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 3035 W. 38my Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Wiktor, Aniela Wróbel i Jan, dzieci; **Jan Wróbel,** zięć; **Katarzyna Ziomek, Tekla Ziomek,** synowe; **Madgalena Macuga, Katarzyna Wojnarowicz,** pasierbice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn. 2959 W. 43 ul. Tel. Lafayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH TADELSKI SR.

Członek Tow. św. Jana Chrzciciela przy parafji św. Stanisława Kostki i członek Foresterów Dwór Kościuszki, przy parafji św. Trójcy, po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1932 roku, o godzinie 1:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3449 N. Monticello Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emilja Tadelska, żona; **Wojciech Jr.,** syn; **Jadwiga i Tekla,** synowe; **Edward, Elmer i Daniel,** wnuki, wraz z całą rodziną. 17

ŻONA SENATORA LEWISA ZGUBIŁA PIENIĄDZE I BIŻUTERJĘ.

Washington, 17 grudnia. — Pani J. Hamilton Lewis, małżonka senatora demokratycznego z Illinois, która przybyła tu wczoraj z Chicago, zgłosiła na policji zgubę torebki ręcznej zawierającej około tys[illegible] dolarów w czekach pod[illegible]nych, nieco gotówki i c[illegible] kosztowności. Pani Lewis [illegible] pewna, że zostawiła torebk[illegible] taksówce, która odwiozła j[illegible] stacji do hotelu.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

BRONISŁAW STRYSZYK

Członek Tow. św. Jana Chrzciciela Macierzy Polskiej Oddziału 68, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2612 Emmett ul. blisko Kedzie, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Stryszyk z domu Glabas, żona; **Antonina, Ewelina,** córki; **Marjanna Stryszyk,** matka; **Jan, Władysław,** bracia; **Siostra M. Fidela ze Zgromadzenia Notre Dame,** siostra; wraz z familją. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

EDWARD BEDNAROWICZ

Członek Tow. Gwiazda Zwycięstwa gr. 1165 Z. N. P., Gniazda Sok. Pol. nr. 37 Z. Ś. P., Tow. św. Jana Bożego nr. 171 Z. P. R. K., Tow. Modern Woodmen nr. 7923 M. W. of A., członek Tow. Synów Ziemi Kaliskiej, członek Honorowy Korpusu Pomocniczego nr. 14 S. W. A. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorokie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1044 W. 51sza ulica do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza, 111-tej i S. Crawford Ave. na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Rajmund,** syn; **Rozalja Zelgiewicz,** teściowa; **Władysława Konecka,** siostra; **Władysław Konecki,** szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 1734 W. 48 ul. Tel. Yards 3713.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

STANISŁAW HOFFMAN

Członek Tow. św. Walentego Dwór 1001 Z. K. L., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:00 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3609 George ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Grozdowska), żona; **Ludwika, Marja, Antonina, Jadwiga i Leona,** córki; **Dominik De Schepper, Antoni Drews, Jan Kersten, Adolf Pierce,** zięciowie; **Paulina Pachowska,** siostra; **Antoni i Ignacy,** bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. Spaulding 6630.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego, ojca i dziadusia naszego, ś. p.

TOMASZA PINKOWSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. rekwjalna w poniedziałek, dnia 19go grudnia, o godzinie 8mej rano, w kościele górnym św. Trójcy.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Marta Pinkowska z domu Gliszczynska, żona; **Franciszek, Jan, Edward i Józef,** dzieci; **Eleonora i Rajmund,** wnuk i wnuczka; **Marta,** synowa.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom pogrzebu najukochańszego męża mojego, ojca i brata naszego, ś. p.

TOMASZA SZARZYŃSKIEGO

i najukochańszego męża mojego, ojca, syna i brata naszego, ś. p.

TEODORA SZARZYŃSKIEGO

A mianowicie ks. prob. Brzezinskiemu za wyprowadzen[illegible] z zakładu do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej [illegible] prawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu, ks. Kubiacz[illegible]owi i ks. Zwierzyckiemu za Msze św. przy bocznych ołtarzach, ks. Baron i ks. Nalewaj za asystę, organiście O. Bolewskiemu, pani Ezop, pani Kowalskiej za piękny śpiew oraz wszystkim tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, tym panom którzy nieśli trumnę, pogrzebowemu Feliksowi Sadowskiemu i wogóle wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia tej ostatniej pielgrzymki zasyłamy staropolskie Bóg Zapłać.

Franciszka Szarzyńska, żona wraz z dziećmi.
Zofja Szarzyńska, żona; Franciszka, matka, wraz z dziećmi i całą rodziną.

KUPIECKA.

Jutro, w niedzielę, dnia 18go grudnia, odbędzie się Polska Godzina Kupiecka na radjo ze stacji WLS. (870 kilocycles). Godzina ta jest nadawana staraniem Stowarzyszenia -Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców.

PROGRAM:

1. Pierwsza Brygada, Marsz, Łabno.
2. Ostap Bondarczuk — Mazur — L. Lewandowski.
3. Śpiew — Dumka i Recitation z Opery Flis — Moniuszko — wykona panna Marja Krakowska.
4. Faworytka — Polka — Hensel.
5. Mowa — p. J. F. Czarnik.
6. Witaj Królu — Polonez — Kurpiński.
7. Śpiew — Pchła — wykona ks. Franciszek Krakowski.
8. Kossa Dyna — Polka Ludowa — A. Łabucki.
9. Śpiew Duet — „Rybacy"— Gabussi — panna Marja Krakowska i ks. Franciszek Krakowski.
10. Świr, Świr za kominem — Mazur — Namysłowski.
11. Opowiadania Walentego Gomuły — pan Kazimierz Majewski i Halina Majewska.
12. Tańcował Kuba — Oberki, Wroński.
13. Dezerter — Galop — Przybylski.

Orkiestra Stanisława Stasiaka.

Z IZYDOROWA.

Kółko Dramatyczne, św. Izydora, urządza jutro, w niedzielę, dnia 18go grudnia, przedstawienie, w sali przy Burr Oak i Lincoln ul., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Odegrany zostanie piękny i wzruszający dramat pt. „Macocha." Zainteresowanie przedstawieniem jest wielkie, wobec tego przypuszczać należy, że sala będzie wypełniona doborową publicznością. Kółko spodziewa się gości z sąsiednich parafij. Sztuka pt. „Macocha" odegrana zostanie przez zespół sił następujących:

Paweł Krzemyk, gospodarz — Leonard Nowakowski; Jadwisia, Piotruś, jego dzieci — Gen. Paluszkiewicz i Bron. Wątróbka; Magdalena, jego matka — Janina Paluszkiewicz; Jacek Ozimina, sąsiad Pawła— Antoni Łagod; Śliwińska, handlarka owoców — Irena Bisaga; Jagusia, jej córka — Anna Rusnak; Filomena, handlarka masła — Józefa Dominik; Łuka, służący u Pawła — Antoni Wątróbka; Wiśniowski, radca sierot — Tadeusz Kysiak; Wajgiel, komornik sądowy — Edward Wątróbka; Szlyngielman, karczmarz — Aleksander Kaźmierczak; Fichtelman, kupiec miejski — Zygmunt Grabowski; Franciszek, kapral, brat Pawła — Edward Kabat; Listonosz — Jan Sterkowicz; Zarembski, nadleśniczy, wuj Pawła — Edward Wątróbka; Policjant — Sylwester Grabowski; Wieśniacy.

Policjant i bandyta zabici w strzelaninie.

Cincinnati, O., 17 grudnia.— Patrolowy powiatowy D. Souders i nieutożsamiony bandyta zginęli w wymianie strzałów krótko po napadzie rabunkowym na biura pewnej firmy w budynku Textile Exchange. — Policjant zginął podczas pościgu za bandytami, którzy się gęsto ostrzeliwali i zdołali umknąć zostawiając jednego z pośród siebie przy drodze.

GWIAZDA JULIUS'A KLEIN'A ZGASŁA.

Niemcy Usunęli Go Ze Swego Grona Za Ataki na Polskę.

Dzisiaj rano poczta przyniosła nam bardzo ciekawy list od pewnego Niemca, którego nazwiska z wiadomych powodów nie podajemy do ogólnej wiadomości. Z listu dowiedzieliśmy się, że p. Julius Klein, Niemiec, który przypuszczał, że za brudne i nieobywatelskie ataki na Polskę i na Polaków wogóle, Niemcy ze stanu Illinois posadzą go na tronie i ogłoszą swym „królem" — został usunięty przez Niemców, jako wiceprezes, z „Komitetu Dnia Niemieckiego."

List ten w języku angielskim brzmi:

This enclosed article giving a report about the German Day meeting will interest you, it shows that Julius Klein Republican fight against the Polish corridore and the Treaty of Versailles costs him his job as Vice-President of the German Day. As you will know President Weideling in his annual report denounced Klein's speech at the German Day. While Klein demonstrated considerable strength in pulling more than 50 votes, his polish corridor stand and Weidelings final report broke his neck. We German Democrats hope for good. Next year when he runs he would not even receive those fifty votes. The German-Americans do not all agree with Klein, which was demonstrated by the fact that Klein was defeated for Vice-President and that Weideling in consideration of his fight against Klein was made Honorary President. But Weideling and the German Democrats especially supported by the German-Austrians used Klein's German Day speech on the corridor to defeat him and the result speaks for itself. While Klein was succesfuff to have a few Republicans elected on the board we German Democrats feel that we shall also get rid off them next year. So after all the Polish people did us a favor in helping us in this fight.

P.S. — Please do not use my name. — The Abendpost of last Saturday carried a good article about the meeting and you know the Abendpost helped Weideling and us German Democrats in our fight against Klein.

This article is highly colored because it is out of Klein's own paper. The Abendpost article is much better.

Ten sam list w języku polskim:

Szanowny Panie:

„Załączony artykuł, podający przebieg posiedzenia Komitetu Dnia Polskiego, zainteresuje Pana, gdyż wskazuje, że Julius Klein, republikanin, za jego ataki na „korytarz" Polski i na Traktat Wersalski, stracił „dziab" jako wiceprezes „Dnia Niemieckiego." Jak Panu wiadomo, prezes Weideling, w swym dorocznym raporcie, potępił mowę Klein'a, wygłoszoną na Dniu Niemieckim. Pomimo, że Klein wykazał jeszcze dość poważną siłę, zdobywając 50 głosów, jego stanowisko w sprawie „korytarza" i raport Weideling'a, skręciły mu kark. My, Niemcy - demokraci mamy nadzieję, że na dobre. W przyszłym roku, kiedy się będzie ubiegał, nie otrzyma nawet tych 50 głosów. Niemcy-Amerykanie nie wszyscy godzą się ze stanowiskiem Klein'a, co było wykazane faktami, że Klein został pobity na stanowisko wiceprezesa, jak również, że Weideling, ze swą zdecydowaną walką przeciw Kleinowi, został zamianowany honorowym prezesem Komitetu. Proszę nie publikować mojego nazwiska w pańskim artykule, ponieważ piastuję obecnie stanowisko polityczne z ramienia Demokratów, a Klein, pomimo, iż jest republikaninem, posiada dość poważne wpływy przez swoje wydawnictwo. Jednak Weideling i Niemcy-demokraci, wspierani przez Niemców austrjackich, użyli specjalnie mowy Klein'a, wygłoszonej na Dniu Niemieckim w sprawie „korytarza", aby go w ten sposób ubić. Rezultaty mówią same za siebie. Klein posiadał poparcie kilku republikanów Niemców, którzy są również członkami dyrekcji, lecz my, Niemcy - demokraci, spodziewamy się pozbyć się i tych w przyszłym roku.

A więc, Polacy pomogli nam w tej walce."

Do listu nie można dodać więcej komentarzy, gdyż treść mówi wyraźnie, jakie stanowisko zajmują zrównoważeni Niemcy w sprawie t. z. „korytarza" i w stosunku do Polaków chicagoskich. List ten powinni wszyscy Niemcy, którzy hołdują hasłom głoszonym przez Klein'a zachować sobie na wieczną pamiątkę i zawsze, kiedy przyjdzie im chęć wystąpienia bezpodstawnego przeciw Polakom, lub Polsce, aby list ten mogli przeczytać, albo się go nauczyć na pamięć.

Popis Gimnastyczny Akademji Najśw. Rodziny.

Jutro, w niedzielę, dnia 18-go grudnia, o godz. 3:30 po południu, odbędzie się w audytorjum Akademji Najśw. Rodziny, przy Cleaver i Division ul., przedstawienie uczennic tego zakładu naukowego. Na program przedstawienia wejdą występy orkiestry miejscowej, tudzież numery gimnastyczne, oraz piękne śpiewy kolend świątecznych, żywe obrazy gwiazdkowe. Będą ponadto składane życzenia świąteczne — oraz inne interesujące atrakcje. Warto będzie przyjść i spędzić kilka chwil na godziwej rozrywce duchowej. Bilety są do nabycia od uczennic Akademji Najśw. Rodziny. Liczni przyjaciele i sympatycy tej uczelni nie odmówią uczennicom swego poparcia.

POLSKA GODZINA Z WACŁAWOWA.

Onegdaj odbyło się nader ożywione posiedzenie Tow. św. Genowefy, grupy 365 Unji Polskiej. Przewodniczyła dzielna prezeska pani Zofja Storc, a sekretarzowała niżej podpisana. Po załatwieniu kilku ważnych spraw, wybrano nowy zarząd przedstawiający się jak następuje: Zofja Storc, prezeska; Janina Skrzynecka, wice-prezeska; Zofja Matejka, sekr. protokółowa; Olga Łagodzińska, sekr. finansowa; Zofja Majka, kasjerka; Marja Brzezińska, opiekunka kasy; Honorata Szot, marszałkini. Do komitetu wykonawczego weszły panie: Wiktorja Migdał, Antonina Kociołkowska i Honorata Szot.

Delegatką do Gminy No. 1szy U. P. wybrano panią Zofję Matejka. Na odpowiedni wniosek, uchwalono urządzić wieczorek instalacyjny i zaprosić urzędników z głównego zarządu Unji Polskiej. **Z. M.**

Domorosły filozof: — Człowiek, to dziwne stworzenie!

— ?

D. F.: — Kawaler stara się o rękę ukochanej, a kiedy ją na karku poczuje, znów chciałby być kawalerem.

THE OLD HOME TOWN Registered U S Patent Office By STANLEY



POLSKA GODZINA RITTERA.

Godzina radjowa Rittera jest nadawana co niedzielę, o godzinie 2ej po południu ze stacji WCFL, za staraniem pana Marjana Rittera, właściciela składu radjowego i mebli mieszczącego się pnr. 1651 West Chicago ave.

Na jutrzejszym programie tak jak co niedzielę przemówi pan Szczepan Kolanowski, podane będą najnowsze wiadomości ze świata, a śpiewy solowe będą w wykonaniu pani Adeli Raczyńskiej Walton, orkiestra pod dyrekcją pana Aleksandra Bonczkowskiego a anonsorem jest Zbigniew Jaworowski.

Program na niedzielę.

1. Generał K. Pułaski, marsz, orkiestra, S. Wróblewski.
2. Koniec Świata Mazury, A. Wroński. Orkiestra.
3. Oczekiwanie walc, A. Karasiński. Orkiestra. Śpiew p. Adela Raczyńska Walton.
4. Najnowsze Wiadomości.
5. Oberki z pod Krakowa, J. Hoch, orkiestra.
6. Mowa p. Szczepana Kolanowskiego.
7. Tompolina Polka. W. Krawczyk. Orkiestra.
8. Smutne Oczy, Tango, Kagan. Orkiestra. Śpiew p. Adela Walton.
9. Bez Odpoczynku. F. Przybylski. Orkiestra.
10. Patrolka Polka. Orkiestra.
11. Polska Piosnka, Mazurka, H. Wieniawski. Orkiestra.
12. Polka u Rittera.
13. Iskra Galop. A. Wroński. Orkiestra.

Nowy Samosąd Gangsterów.

W dniu wczorajszym nad ranem został uśmiercony strzałami z karabinów maszynowych John Rinella, właściciel domu zajezdnego „The Clubhouse" w pobliżu miejscowości podmiejskiej Higgins na drodze River.

Członkowie szajki butlegierskiej Touhy'ego, kontrolującej tajny handel trunkami z zachodniej strony miasta, są posądzeni o dokonanie zbrodni.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

KTO MA NOTY

North Western Securities Corporation noty. Kupujemy za gotówkę. Zgłosić się 111 W. Washington ul. Pokój 1133. Property Financing Trust. 17

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

AKUSZERKA

W. Maciejewska, mieszka pnr. 1143 N. Damen ave., blisko Division ul. Telefon Brunswick 3334. 3-10-17-24-31

T. PIEPRZNY, kucharz, 1129 Milwaukee ave., Brunswick 2944, przyjmuje zamówienia u pani Osieckiej, 3-cie piętro z tyłu. 17-24

FORTEPIANY

STROJENIE I NAPRAWA. POL. AM. PIANO TUNERS ASSN. ARMITAGE 3313.

POŻYCZKI

Jeżeli POTRZEBUJECIE PIENIĘDZY
my pożyczymy wam od $50.00 i wyżej 2½ procent.
Bez Komisowego. — Łatwe Spłaty.
Także Pożyczki na Akcje i Bondy.
G. KOPPEL
2434 W. Division ul. blisko Western Ave.
Telefon Brunswick 8968.

POTRZEBA $7,000 na prywatną pożyczkę, na pierwszy morgecz. 3 piętrowy murowany z garażem, na Diversey Blvd. Telefonować z rana: Lafayette 5624. 19

POTRZEBA $7,000 na pierwszy morgecz, nowy murowany budynek, 2 mieszkania i skład, 2 automobilowy garaż. Telefon River Grove 887. 10-17

POTRZEBA $4,500 na pierwszy morgecz na 6 mieszkaniowy, parą ogrzewany. Zgłosić się 2611 Evergreen ave. Galczyński. 15-17

POTRZEBA $2,500 do $3,000 na pierwszy morgecz, dwu piętrowy murowany budynek. 4636 S. Albany Ave.

NA SPRZEDAŻ $2,000 pierwszy morgecz, procent zawsze płacony na czas, dam dyskonto. Telefonować w poniedziałek od 9tej do 12tej i od 4 do 6tej Superior 4980, zapytać się o pokój 515.

POTRZEBA $3,500 pożyczki na pierwszy morgecz, który wychodzi 15 stycznia, 1933 na $8,000 dom, niema drugiego morgeczu, najlepsza inwestycja w Portage Park dystrykcie. Telefon Palisade 3522, abo pisać do właściciela L. F. Lubash, 4827 Pensacola ave.

CZY potrzebujecie pieniędzy na Gwiazdkę? Udzielam pożyczki na automobile i meble w sumach $100 do $300 na małe miesięczne spłaty. Telefon Avenue 6684. 17-20

POTRZEBUJĘ $6,000 na pierwszy morgecz, 2 piętrowy dom, sześć pokojowe mieszkania, dobra okolica, najnowsze urządzenia, wodą ogrzewany. Tel. Kildare 0541. Adres 4818 George ulica.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

NA SPRZEDAŻ "First Chattel Mortgage" $2,025, spłacalny miesięcznie po $75 z dodatkiem 6 proc., gwarantowany przez dwóch odpowiedzialnych ludzi i sprzedającego majętnościami bez długu, za tylko $1,500 gotówką. 4904 W. 29ty Place. Tel. Cicero 2535.

DO WYNAJĘCIA

4 POKOJE do wynajęcia, z wanną. Tanio. 2017 Walton ul. * 17

OSOBNY pokój, ogrzewany, $3 tygodniowo, duży $6, z kuchenką od $5 do $8. 1961 Fowler ul., obok Wicker Parku. satxxx

3 POKOJE z wanną, umeblowane, czyste i widne, tanio. 1901 W. North Ave., w groserni. 15-17

SALA

Do wynajęcia, duża, na bale, posiedzenia i rozmaite okazje, tanio. 1901 W. North Ave., w groserni. 15-17

POKOJ do wynajęcia dla dwóch panów albo dla jednego, gorącą wodą ogrzewanie i garaż na automobile. 2134 W. Walton ul.

BUCZERNIA i grosernia do wynajęcia z kompletnem urządzeniem, pomieszkanie. Zgłosić się do Lazocki, 4818 S. Loomis ul., 2 piętro. Telefon Boulevard 0550. 19

POTRZEBA dwóch panów lub małżeństwa na mieszkanie, dobry dom, niema małych dzieci. 1053 N. Hoyne ave., 2gie piętro.

DO WYNAJĘCIA duży pokój, umeblowany i ogrzewany. 2221 Augusta blvd.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, ogrzewane, spokojne dla porządnego pana. 829 N. Damen ave.

WYNAJMĘ frontowy pokój ogrzewany, osobne wejście, telefon. 2036 Haddon ave.

POTRZEBA kolegów lub młode małżeństwo na mieszkanie, można używać kuchnię, są statki. 1117 N. Lawndale ave.

KAWALER przyjmie na mieszkanie mały apartment dobrze ogrzany, woda gorąca zawsze. 1507 N. Clark ul., Apt. 2, prawo. Widzieć można w niedzielę do 12, w tygodniu od 2 do 4.

POTRZEBA uczciwego mężczyznę na mieszkanie. Centralne ogrzewanie. 2225 W. Augusta blvd.

NA Mieszkanie potrzeba panów, mogą być dwaj koledzy, osobne pokoje, u bezdzietnej familji. 2253 Iowa ul., 3cie z frontu.

DO Wynajęcia 4 odpowiednie piecem ogrzewane pokoje, bardzo przystępnie. Kappers Shoe Store, 1759 W. 18ta ul., narożnik Wood ul. 20

WIDNE pokoje do wynajęcia. 1930 N. Lincoln ul.

POKOJE do wynajęcia, czyste, ładne, cena przystępna, z gotowaniem lub bez. 2155 Caton ul., przy 1600 N. Leavitt ul. Armitage 6069.

DO WYNAJĘCIA umeblowany ogrzewany pokój, osobne wejście, tanio. 2128 Haddon ave.

POKOJ do wynajęcia tanio dla panny lub dwie, u wdowy. 2122 W. Iowa ulica.

NA MIESZKANIE potrzeba dwóch panów lub jednego, pokój jest ogrzewany i osobne wejście. 1645 Chicago ave., 3cie piętro.

DO WYNAJĘCIA 4 parą ogrzewane pokoje, dobra transportacja. 1625 N. Oakley ave., przystępnie.

PRACA

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 6816 N. Hilldale Ave. Rogers Park 0131. 17

POTRZEBA starszego człowieka do pilnowania składu. 535 — 37-ma ul., narożnik Parnell ave. 17

PO $30.00 GOTÓWKĄ.

otrzymacie za każdą książeczkę Polskiej Kasy Oszczędności. S. Kafara, 1913 Hervey ul., przy Damen ave., blisko Armitage ave. 14-17

POTRZEBA operatorek, muszą być doświadczone przy domowych sukniach. Zgłosić się 3021 N. Crawford ave. 17

POTRZEBA mężczyzn „sheep skin buffer" na „over shot buffing" maszynie. Schmude Bros., 2076 Elston ave. 17

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. Zgłosić się 1348 Division ul.

TŁUMACZ SĄDÓW

Wyuczy was po angielsku gramatycznie mówić, czytać, pisać i tłumaczyć, pod gwarancją w trzech miesiącach, nową metodą. Pan Konieczka, 2743 W. Thomas ul, Chicago, Ill.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do domowej roboty i zajęcia się z 2 szkolnemi dziećmi, może pozostać zapłata do ugody. Zgłosić się 1624 Fairfield ave., przy Douglas Parku. Piotr Dukacz.

POTRZEBA czystej kobiety do domowej roboty. Zgłosić się w niedzielę po południu 2648 Evergreen Ave. 2gie piętro.

POTRZEBA doświadczonego mężczyznę do "junk shop." 2151 No. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pani Wolpert, 523 So. Millard Ave.— Telefon Nevada 6871.

POTRZEBA niewiasty do domowej roboty i do dzieci. 1224 Cleaver ul., 2gie piętro w tyle. 19

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2201 Potomac Ave. Telefon Humboldt 5868, skład.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać. Glasser, 3739 Wrightwood ave. Spaulding 7842.

POTRZEBA do pomocy matce i lekkiej domowej roboty. Fairfax 7361, 5140 Wrightwood ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM maszynkę do pisania, tanio. 1070 N. Paulina ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA GWIAZDKĘ Amerykańskie Pieśni Bez Programu, pierwszy, świeży, 75 centowy tomik Piotra Dominikowskiego, sprzedaje Księgarnia Węgrzyna, 1134 Milwaukee ave., Chicago.

KLATKI (fly cages), także printing press 3x5, tanio. 822 N. Hermitage ave., 3cie piętro, front.

KALENDARZE

wykonamy zaraz, przyjmujemy zamówienia aż do Nowego Roku, zniżona cena. Polska firma. Otwarte co wieczór i w niedziele. Chicago Art Calendar Co., 1502 W. Division ul., telefon Humboldt 2558.

SPRZEDAM tanio 2 sanitarne elektryczne wagi, motor griner do mięsa i kawy, slicing maszyna, National register, 1718 Brigham ul.

NA SPRZEDAŻ elektryczna maszyna do krajania mięsa, nowa, za połowę ceny. Palisade 2973, od 6 do 7-mej wieczorem. 17

KALENDARZE

Duży wybór i tanio. Prudential Art Calendar Co. 1508 W. Division ul.— Humboldt 6787. Otwarte wieczorami i w niedzielę. 3-10-17

DO SPRZEDANIA „slicing" maszynę, ręczna, dobra, tanio. 1329 Division ul. od tyłu na pierwszym.

SPRZEDAM polskie bondy, jeden gold bond duży nowomodny gas range jak nowy tanio. Zawołajcie Belmont 8168.

STOŁ bilardowy Brunswick na sprzedaż z całem urządzeniem. 920 N. Hermitage ave., 2gie z tyłu.

INSTRUMENTA

NA GWIAZDKĘ

Specjalna wyprzedaż. Włoskie harmoniki pianowe 120 basów, cztery głosowe po $125. Lekcje darmo. Zgłoście się lub piszcie po katalog darmo. Accordion Studie, 1256 N. Lincoln ul., 3cie piętro.

NA SPRZEDAŻ Pearl Queen koncertyna. 1361 N. Hoyne ave. 17

KONCERTYNA i harmonja pianowa na sprzedaż za bezcen. 2372 Elston Ave.

KONCERTYNIŚCI, bracia Polacy,— zanim kupicie lub zamienicie zobaczcie Sitka 80 koncertyn, pianowych harmonji wszystkich wyrobów poniżej pół ceny na małe spłaty. Początkującym koncertynę darmo. 2522 N. Lotus Ave. Cragin,— Tel. Berkshire 8343.

NA SPRZEDAŻ player fortepian, kosztował $700, oddam za $25, ławka i rolki. Gazowy cały biały piec, Wilton dywan 9x12. 5650 Henderson ul. Telefon Palisade 4951.

SPRZEDAM skrzypce stare bardzo tanio. 1126 N. Mozart ul, tylny dom.

SKRZYPCE 150 dolarowe sprzedam za $35 w komplecie. 2007 Augusta Blvd. 2gie piętro.

RADJO

EKSPERT radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 21

RADIO reperacja, darmo oszacowanie gdziekolwiek, każdego czasu. Reliable Radio, Armtage 8833. 17

RADJO nowe kombinacyjne na sprzedaż. 1936 W. Superior ul.

$200 RADJO oddam za $24.50, 1-sze piętro, 857 N. Oakley Blvd.

9 TUBOWE radio, orzechowy kabinet, sprzedam tanio. 2703 Haddon ave.

ŚLICZNE radio z zegarem, dostaje policyjne sygnały, sprzedam tanio.— 747 N. Lincoln ul.

NA SPRZEDAŻ 6 tubowe midget radio za tylko $12. 1821 North ave.

RADIO 1933 model, piękny kabinet, sprzedam za $25. 1324 N. Homan ave.

Ptactwo i Zwierzęta

WYSPRZEDAJĘ kanarki, rolery, choppers; tanio. 1742 W. 18ty place. Józef Cancar, 2gie piętro z tyłu. 17

NA SPRZEDAŻ kanarki śpiewaki, samiczki, dobre do pary. Jan Kostecki, 1736 N. Winchester ave. 10-17

POMERANIAN pieski na sprzedaż, bardzo tanio. 2148 N. Powell ave.

KANARKI na sprzedaż Białe, Cinnamon i inne, tanio. 1750 W. 21-szy pl. i Wood ul. 23 26 3 10 17 23 24 31

WYSPRZEDAJĘ wszystkie kanarki, śpiewają dzień i noc i samiczki gotowe do parów i klatki do mnorzenia duża klatka do młodych. 1142 N. Ashland ave., Krawiec.

NAJLEPSZE śpiewaki „Rollers" i „Choppers". 947 N. Damen ave.

NA SPRZEDAŻ Chow suczka młoda, dobry stróż, pedigreed i gadająca papuga, tanio. Armitage 8798.

RZECZY DOMOWE

FLORENCE olejny ogrzewacz, nowy, tanio. Garnitur do jadalni i kuchenny piec. 2144 Thomas ul., 2 piętro, Armitage 7945.

SPRZEDAM meble, łyżwy damskie i męskie i camera. 2629 Thomas ul., na dole.

SPRZEDAM średni piec na twarde węgle, $4.00. 1730 Washburne Ave.

NA SPRZEDAŻ kombinacyjny piec. 821 N. Hermitage Ave., od tyłu.

OGRZEWACZ, piec gozowy, Hot Blast, sprzedam tanio albo zamienię za radjo, 942 N. Wood ul.

WYJEŻDŻAM do Kalifornji, muszę sprzedać natychmiast śliczne meble z 5 pokoi, lampy, dywany i lustra, sprzedam bardzo tanio. 1956 Humboldt Blvd., narożnik Armitage.

NA SPRZEDAŻ porcelanowy ogrzewacz parlorowy i kombinacyjny, piec gazowy tanio. Armitage 8798.

NA SPRZEDAŻ parlorowy ogrzewacz wielkości 16, jak nowy, $20. 2147 N. La Porte ave.

NA SPRZEDAŻ duży Garland ogrzewacz w dobrej kondycji. 3825 Augusta ul., 2gie piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ duża Thor maszyna do prania, robi i wygląda jak nowa. Taniość $27.00, warta podwójnie. Telefon Palisade 2606. 17

OGRZEWACZ na sprzedaż. 1220 Marion Ct., blisko Division ul.

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz na twarde węgle, tanio. 1447 W. Erie ul., apartament 3-ci.

LOTY I FARMY

80 AKRÓW urodzajnej czarnej ziemi w Illinois, dobre budynki, zamienię za budynek z małym morgeczem. Pisać adresując Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą W-2.

WAŻNE, dla osób interesujących. Małe gospodarstwo do sprzedania, 20 akrów ziemi, dom 12 pokojowy, woda i elektryka w domu, przy mieście, na głównej drodze, wyższa szkoła i dużo owocu, letnisko blisko jeziora, wszystkie zabudowania jakie są potrzebne, cena gotówką $2,500, bez inwentarza, z inwentarzem $3,200. Pisać na adres R. 1, Box 4, Covert, Mich. Ignacy Strempski.

PRZYJECHAŁAM z Michigan, sprzedam farmę 160 akrów z inwentarzem, maszynerją i dobremi budynkami, lub zamienię na dom. Telefon Humboldt 0699.

DOBRA farma 150 akrów, duży inwentarz. Zamienię na budynek. — 2346 W. Rice ul.

INTERESA

RESTAURACJA na sprzedaż, kopalnia złota. Tel. Haymarket 6521, po 3-ej po południu. 17

SPRZEDAM skład cukierków bardzo tanio z powodu że mam dwa. Zgłosić się lub telefonować 2639 Fullerton ave. Tel. Brunswick 9837. 17

GROSERNIA na sprzedaż, 4 mieszkalne pokoje, przystępny rent. 1701 Augusta ulca. 17

BUCZERNIA na sprzedaż tanio, właściciel ma inny interes. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą Z-2. 17

UWAGA

Z powodu wyjazdu skład cukierków jesteśmy zmuszeni sprzedać za bezcen. Telefonować Armitage 2614.

SKŁAD bławatny na sprzedaż tanio. Wiadomość 1718 N. Wood ul.

SKŁAD cukierków na sprzedaż robiący dobry interes, muszę sprzedać natychmiast, tanio. 5958 Wrightwood ave., narożnik Austin ave.

BALWIERNIA na sprzedaż 3 krzesła, bardzo tanio. 955 N. Ashland ave. 19

NA SPRZEDAŻ grosernią i buczernia z małem budynkiem. 4001 Brighton Place. Lafayette 8780. 17-24-31

SPRZEDAM skład cukierków lub samo urządzenie, tanio z powodu starości. 1219 N. Rockwell ul.

BARGAIN

Zakład krawiecki na sprzedaż, maszyna do prasowania "cleaning bill" do $20, rent $30 z ogrzewaniem. Cena $375. 2035 Belleplaine Ave. Telefon Graceland 6419.

ZAKŁAD czyszczenia ubrań i krawiectwa na sprzedaż z powodu innego interesu. Telefonować Juniper 3486.

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędny skład cukierków, miejsce odpowiednie na wszystko, z powodu wyjazdu do Europy. Tel. Cicero 2535.

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia. Sprzedam tanio z powodu nieszczęśliwego wypadku. 2933 W. 25ta ulica.

WYROBIONY interes na sprzedaż $50. Zgłosić się jutro. 1548 Tell pl.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ zakład czyszczenia i farbowania; 1523 W. North ave.

UWAGA. Sprzedam moją grosernię tanio z powodu nieszczęścia, za jedną część ile kosztuje. Zgłosić się na drugiem piętrze. 5400 Byron ul.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków z powodu iż nie mogę prowadzić. 849 N. Winchester Ave.

NA SPRZEDAŻ 30 pokojowy „rooming house", bardzo dobre miejsce, blisko Lincoln Parku, przystępna cena. 957 Montana ul. Tel. Diversey 0164. Agenci proszeni.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia na Marjanowie, tanio z powodu innego interesu. 1740 N. Hermitage ave.

NA SPRZEDAŻ elektryczny zakład reperacji obuwia, A-1 kondycja, opuszczam miasto, przystępnie. 2316½ N. Western ave.

DOMY I ZAMIANA

1½ piętrowy drewniany dom, 50x125, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, $2,000 gotówki. Właściciel Kildare 8754. 17

2 PIĘTROWY, murowany dom na sprzedaż. 2922 N. Avers Ave.

ZAMIENIĘ za farmę dobry dom, 2-4 drewniany na południowej stronie, mały morgecz, zgłoszenia pnr. 4300 W. 26 ulica.

ZAMIENIĘ 2 mieszkaniowy drewniany dom na małą farmę, musi mieć nieco gotówki. 2200 N. Talman ave.

HELENOWO murowany 3 po 6 pokoje zamienię za dom z interesem. 1007 N. Damen ave., blisko Augusta ul., 3 piętro.

OPUSZCZAM MIASTO

4 pokojowy cottage na sprzedaż, bez długu, 5 lat stary, gorącą wodą ogrzewanie, kąpielnia, gaz i elektryczne ochładzanie, konkretowy fundament, dobra transportacja, cena $1600 gotówką. Tel. Newcastle 4974.

DOM na 3 renta sprzedam za $600, a także automobil zamienię za radjo albo koncertynę. 2 piętro, 1709 N. Talman ave.

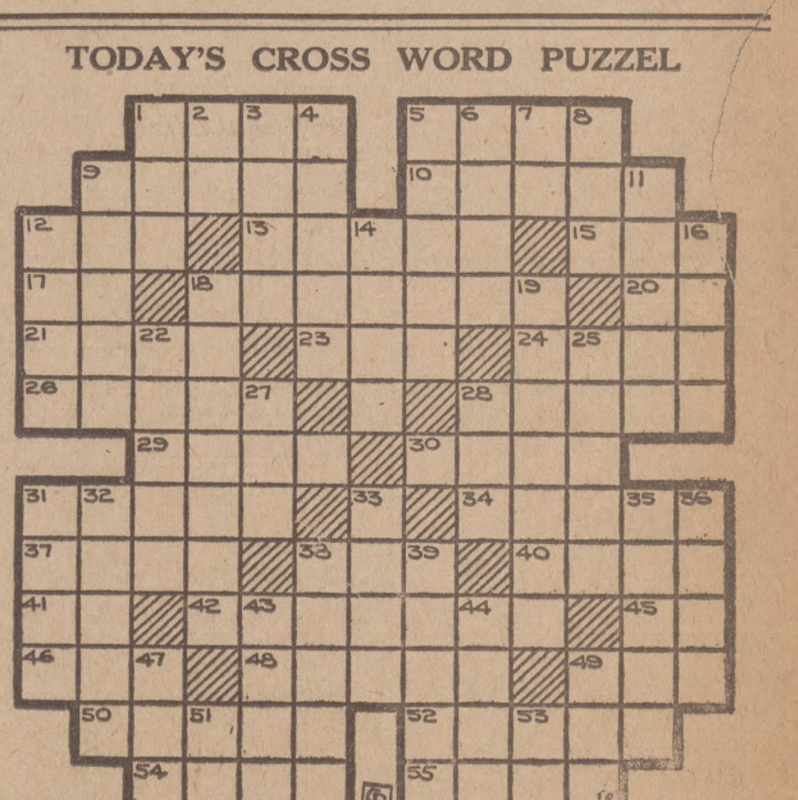
ZAMIENIĘ dom murowany 5 mieszkaniowy za budynek do 18 mieszkań. Może być z grosernią. 1915 Evergreen Ave.

MAM na zamianę parę domów prywatnych z małemi morgeczami na dom byznesowy. Zgłosić się: 2640 W. Walton ul.

UWAGA.

Mam pierwszy morgecz na $3,000 i gotówkę za dobry budynek albo dobrą farmę w dobrej okolicy, musi być tanio od właścicieli. 4621 S. Homan ave. Antoni Tarkir.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



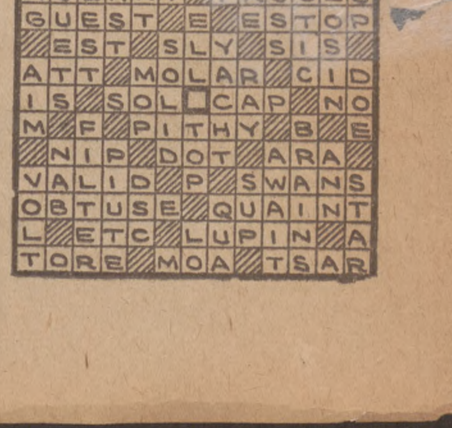
ACROSS

1—Learned
5—Security
9—To command
10—Grotesque
12—Completed
13—Ago (poet.)
15—Prior to
17—Anonymous (abbr.)
18—To abash
20—To sign as correct
21—Valuable sparoid food fish
23—Soil
24—Long hair growing about a lion's neck
26—Wigwam
28—Passengers carried for hire
29—Weight
30—City in Nevada
31—Pertaining to the sun
34—Nominated
37—A clown
38—To tear with violence
40—Allowance made for weight of a container of goods
41—Ounces (abbr.)
42—An event
45—Egyptian sun god
46—Married
48—To penetrate
49—Possessive personal pronoun
50—A dish of green herbs
52—Matched
54—Obstructions
55—To float on liquid

DOWN

1—Sagacity
2—That is (abbr.)
3—Racial group
4—Margins
5—Commonplace
6—Afresh
7—That thing
8—A falsehood
9—To choke
11—An old woman
14—To abstain from food
16—Verbal
17—Extends
18—To work
19—[illegible]
22—Fragrance
25—Ever (contr.)
27—A bog
28—To slacken in speed
32—Percolates
33—The essential cause of action
35—Skins
36—Songs
39—Sinned
40—Costly
43—A fruit
44—To haul
45—To shut in
47—Lanthanum (abbr.)
51—[illegible]
53—Musical note

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Alarm radjowy przyczynił się do szybkiego aresztowania bandyty.

Trzech bandytów wczoraj wtargnęło do groserni Jana Kolnika, p. nr. 6349 West Grand avenue i obrabowało właściciela z $55 w gotówce. Bandyci zbiegli, ale szybkie zastosowanie alarmu radjowego przyczyniło się do aresztowania Jakóba Bassella, lat 18, z p. nr. 729 Monticello avenue, gdy zaś koledzy zdołali ratować się ucieczką. — Bassela miał w swojem posiadaniu $10 z pieniędzy skradzionych w groserni.

* * *

Jakubowski skazany na 6 miesięcy więzienia.

Tomasz Jakubowski, z p. nr. 4505 Nevada avenue, agent unji „Hod Carriers and Building Laborer's Union", wczoraj skazany był na zapłacenie $150 kary i odsiedzenie sześciu miesięcy w więzieniu miejskiem. Wyrok taki wydał sędzia Jay A. Schiller, przed którym Jakubowski wczoraj stanął oskarżony o noszenie ukrytej broni. Oskarżenie przeciwko niemu wniósł jego szwagier, Harold Gustafson, z p. nr. 2721 North Kilpatrick avenue, także urzędnik unji wyżej wspomnianej. Gustafson w sądzie twierdził, że Jakubowski groził mu śmiercią w jego domu, dnia 6go grudnia.

* * *

Jutro w „Avenue Cafeteria".

Jutro wieczorem, w „Avenue Cafeteria", p. nr. 1250 Milwaukee avenue, Liga Polskich Kobiet urządza zabawę kostkową i karcianą. Dochód na cele humanitarne. Początek zabawy o godzinie 6tej wieczorem.

* * *

Jutro specjalny kontest kręglarski.

Jutro, o godzinie 8mej wieczorem, w kręgielni Romeo Recreation Rooms, pnr. 1133 Milwaukee avenue, do specjalnego kontestu w kręgle staną dwie piątki, „F. and T. Sandwich Shop", z ligi North-West i „Lafayette Council" z ligi Rycerzy Kolumba. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

* * *

Panna Urban oskarżona jest o dopuszczenie się oszustwa.

Panna Alicja Urban, lat 19, wczoraj stawała w sądzie „Felony Court", oskarżona o dopuszczenie się oszustwa. Sędzia Franciszek M. Padden na żądanie policji odłożył dalsze przesłuchy w tej sprawie do dnia 28go grudnia. Panna Urban, była pracowniczka w biurze „American Veteran's Service Foundation", zbierać miała fundusze od pań wybitnych na północnej stronie miasta mając w swojem posiadaniu sfałszowane świadectwo wyżej wspomnianej fundacji. Bawi ona na wolności po złożeniu kaucji w sumie $2,000. Zamieszkuje p. nr. 1375 East 70ta ulica.

* * *

Bandyta, postrzelony, zmarł w więzieniu stanowem.

Jan Shawbeck, lat 32, wczoraj zmarł w więzieniu stanowem w Joliet z rany od kuli rewolwerowej zadanej w październiku. Był postrzelony i schwytany przez szeryfa E. J. Weltera z powiatu La Salle podczas bójki na rewolwery po nieudałym rabunku w domu przydrożnym „Lone Tree", w pobliżu Ottawa. Shawbeck odsiadywał karę od roku do lat czternastu za napad w celu zamordowania szeryfa Weltera.

* * *

Płacą dywidendę w Second North-Western Banku.

Sędzia Józef Burke wczoraj rozporządził, że Norman O. Geyer, przejemca Second North-Western State Banku, róg North Central Park i Milwaukee avenues ma wypłacić depozytorom tegoż banku dywidendę 5 procentową, i to przed Gwiazdką.

* * *

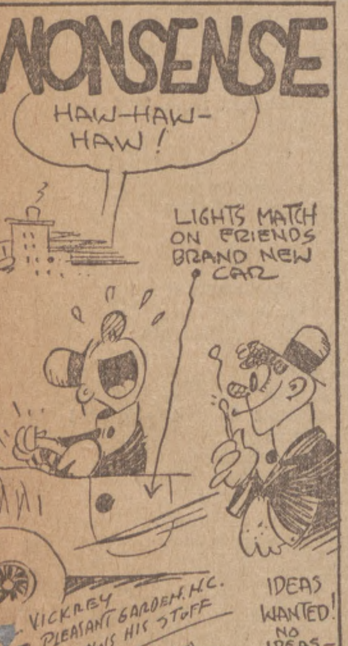
Zatopił okręt „Tuscania", a teraz będzie gościem honorowym.

Piętnaście lat temu amerykański transportowiec wojenny „Tuscania" utonął w pobliżu brzegów Irlandji. Zatopiony był przez niemiecką łódź podwodną U-77. Na dno morza poszło 225 osób. Kapitan Wilhelm Meyer z Saarbrucken, w Niemczech wydał wówczas rozkaz zatopienia okrętu amerykańskiego. — Dnia 4go lutego, 1933 roku, 1930 weteranów amerykańskich bierze udział w konwencji stowarzyszenia „Tuscania Survivors Association". Trzydniowa ta konwencja odznaczać się będzie tem, że na gościa honorowego zaproszono komendanta U-77, który za staraniem Konsula niemieckiego przyjechać ma do Chicago z Niemczech. Na konwencji tych samych weteranów rok temu w Milwaukee przyjęto burzą oklasków list od kapitana Meyera. Amerykanie szybko zapominają zbrodnie niemieckie, za które teraz publicznie składają im niby podziękowanie. Dziwne stosunki — po wojenne.

* * *

Pioneer dywidendę płaci.

Na posiedzeniu dyrekcji Pioneer Insurance Co., uchwalono wczoraj wypłacić zwykłą dywidendę. Ponadto uchwalono dać gwiazdkę pracownikom w formie tygodniowej pensyji Pioneer Ins. Co. kontroluje p. Jan Brenza, prezes Metropolitan State Bank przy 22-giej ulicy. Przed trzema laty, gdy zarabiali wszyscy, gdy zatrudnieniem ludzi wielu była nie praca, lecz obcinanie kuponów, wypłacanie dywidendy nie było żadną nowością. Dzisiaj zaś, gdy ogromna większość przedsiębiorstw zniewolona jest oznajmić, iż dywidendy nie wypłacą, bo chce być konserwatywną, wypłacanie dywidendy jest naprawdę wiadomością pomyślną. Widać Pioneer Insurance Co., nie ma powodu do skargi na depresję.



COMIC PAGE CIRCUS

PORCUPINE IS A RODENT EQUIPPED WITH SHARP QUILL-LIKE SPINES SOMETIMES 12 INCHES LONG, FOUND IN AMERICA. EATS FRUIT, CORN, BARK. CANNOT SHOOT SPINES AS POPULARLY BELIEVED



Nowy Dentysta



Dr. F. L. Karcz

Dr. Franciszek L. Karcz, syn zacnych rodziców, pp. Władysława i Anastazji Karczów, zamieszkałych pn. 1633 W. 21-sza ul., po chlubnem ukończeniu studjów na Uniwersytecie Loyola i otrzymaniu stopnia D. D. S., otworzył własny ofis pn. 800 Main ul., w Evanston, Ill., przy parafji Wniebowstąpienia Pańskiego.

Młody dentysta jest wychowankiem Wojciechowa. Po ukończeniu ósmej klasy w szkole parafjalnej, udał się do szkoły wyższej św. Trójcy, a stamtąd na Uniwersytet Loyola. Przez lata nauki był uczniem nadzwyczaj wzorowym. Wyrabiał w sobie prawy i silny charakter, jako też ducha pracowitości i wytrwałości, czego dowodem może posłużyć fakt, że będąc uczniem obarczonym żmudną nauką, poświęcał jeszcze czas regularnie na pełnienie posług do Mszy św., w kaplicy szpitala powiatowego, przez 11 lat. — Szkołę ukończył jako jeden z najmłodszych uczniów. — Dr. Karcz jest członkiem Rycerzy Kolumba i pierwszy porucznikiem Army Medical Reserves. Bierze także czynny udział w kółkach towarzyskich przy swej parafji.

Fakt dojścia własnymi siłami do stopnia lekarza-dentysty świadczy wymownie, iż pacjenci znajdą u dr. Karcza należytą obsługę i opiekę.

Gwiazdor Będzie w Domu Starców.

Pomimo ostrej zimy, bezrobocia i zastoju w przemyśle, Gwiazdor przyrzekł jutro, w niedzielę, odwiedzić starców i staruszki, które się znajdują w Domu Starców św. Józefa, mieszczącego się przy Ridgeway i Schubert aves.

Gwiazdor nie tylko przyrzekł ich odwiedzić, ale przyobiecał przynieść im skromne upominki, których przyrządzeniem zajmuje się Tow. Pań Opieki nad Domem Starców św. Józefa, — Oprócz upominków od Gwiazdora, będzie także wykonany stosowny program do nadchodzącej pory świątecznej, — do współudziału którego są zaproszeni wszyscy sympatycy tej instytucji, którą zarządzają Siostry Franciszkanki p. o. św. Kunegundy.

Tow. Pań uprasza litościwe osoby, aby przybyły jutro po południu do Domu Starców i spędzili z nimi kilka chwil, aby im chwilowo uprzyjemnić tą chwilę podczas wizyty Gwiazdora, aby im przypomnieć dawne lata, kiedy i oni zastępowali Gwiazdora w podobnych okazjach, a dziś w podeszłym już wieku, nie mając własnego dachu nad głową, na stare lata są zmuszeni łaską losu spędzać swe ostatnie dni żywota w przytułku dobroczynnym. Początek programu o godzinie 2 po połud. Choćby najmniejsze datki będą mile i serdecznie przyjęte.

Po programie odbędzie się krótkie posiedzenie członków tego opiekuńczego zrzeszenia nad Domem Starców, na które wszyscy są proszeni.

W roli Gwiazdora wystąpi prezeska, pani E. Nowak, niestrudzona pracowniczka tej instytucji.

Ważne Zawiadomienie.

TOW. PAŃ POMOCY SS. DOMINIKANKOM p. o. ŚW. RÓŻY LIMAŃSKIEJ.

Zawiadamia się wszystkie członkinie powyższego towarzystwa, że jutro, w niedzielę, 18 grudnia, o godz. 3-ej po poł. odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie w domu Sióstr, 3609 N. Kedvale ave.

Obecność członkiń jest wielce pożądana z powodu wyboru nowego zarządu na rok przyszły. Również, jak zwyczajnie rok rocznie, z powodu świąt Bożego Narodzenia, towarzystwo, którego celem jest pomagać Siostrom, urządza w połączeniu z posiedzeniem Dzień Funtowy, aby w ten sposób napełnić spiżarnie i obdarzyć Siostry potrzebnemi rzeczami.

Uprasza się członkinie i przyjaciół Polskich Sióstr Dominikanek, o liczny udział. Będzie podawana kawa i przekąska, a do tego przygotowana jest miła niespodzianka. — L. Sieja, prez.; H. Jellen, sekr.

Uczczono Go Bankietem. Wrócił ze Wschodu. —



DR. B. G. RUX.

Za staraniem weteranów, członków „Illinois State Department of the Weterans of Foreign Wars", w hotelu Drake dnia 13go bm., odbył się przy licznym udziale bankiet na cześć Dr. B. G. Ruxa, Polaka, który niedawno powrócił ze stanów wschodnich, dokąd udał się specjalnie na studja i kliniki.

Rok temu Dr. Rux został honorowym członkiem lokalu chicagoskiego „Northwestern Post No. 1583", oraz zamianowano go dentystą. Dnia 15 listopada, br. ponownie zamianowano go dentystą nie tylko tego samego posterunku, ale całego departamentu na stan Illinois.

Z powodu tego Dr. Rux zmuczony był otworzyć kancelarję pnr. 55 East Washington ulica, w dodatku do kancelaryj jakie prowadzi obecnie pnr. 6011 Diversey ave. i w swojeje rezydencji pnr. 5730 Huron ulica.

Kilka tygodni temu Dr. Rux wyjechał na kliniki do Nowego Yorku, Filadelfji, Baltimore i Washingtonu jako przedstawiciel sztabu szpitala West Suburban. W Washingtonie był gościem kongresmana Edgara Howarda z Nebraski i wiceprezydenta - elekta Jana N. Garnera. Dzień Dziękczynienia spędził w Pittsburghu jako gość Dr. A. J. Małka i Konsula Darzewskiego.

Dr. Rux jest członkiem wielu stowarzyszeń dentystów, jak i też należy do klubów i towarzystw polskich. Jest on synem znanych trójcowian, pp. Teofila i Konstancji Rux. Naukę elementarną pobierał w szkole parafji św. Trójcy. Otrzymał dyplom ukończonego kursu dentystyki na Uniwersytecie Loyola, a krótko potem złożył egzamin stanowy i otrzymał licencję zezwalającą na praktykę. Jest on chirurgiem dentystą.

Co Słychać na Polonji.

W sobotę, dnia 17go grudnia, o godzinie 2-giej po południu, w lokalu szkoły dokształcającej P. U. L., 1838 West Division ul., Koło Młodzieży P. U. L., urządza „Gwiazdkę" dla uczącej się dziatwy. Na program złożą się deklamacje, dostosowane do chwili, kolendy, tańce i ruchome obrazki. Do szkoły przybędzie „Santa Claus", który napewno o żadnem dziecku nie zapomni. Rodzice również proszeni są o przybycie na powyższy program gwiazdkowy.

*

Wieczór Sylwestrowy obchodzić będą weterani jak i ich sympatycy, gdyż tradycyjnie weterani posterunku Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Amer. spotykają się w gronie wielu znajomych, aby osobiście złożyć życzenia Nowego Roku. Wielki Bal Noworoczny odbędzie się w sali Zjednoczenia przy Milwaukee ave. i Augusta Blvd., w sobotę, dnia 31-go grudnia, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony jest na mundury dla oddziału trębaczy i doboszy, w jakim to celu rozpremjowane zostanie radjo elektryczne pod zakończenie zabawy. Okazowy mundur zespołu trębaczy i doboszy będzie poraz pierwszy pokazany na tym balu.

*

Członkowie stowarzyszenia koleżeńskiego pod nazwą „Pi Chi Phi" przyjdą dziś do spowiedzi a jutro przystąpią do Komunji św. w kościele św. Barbary na Bridgeporcie. Powyższe stowarzyszenie składa się z młodzieńców polskich uczęszczających do wyższych uczelni. — Młodzieńcy: Franciszek Falasz, Adam Król i Wincenty Brozowski informują nas, że stowarzyszenie to zabiera się do urządzenia kilku afer w niedalekiej przyszłości.

Wyższa Szkoła Św. Trójcy.

Ciekawe i zajmujące przedstawienie odegrają studenci Wyższej Szkoły św. Trójcy jutro, w niedzielę, 18-go grudnia, wieczorem, w Audytorjum św. Trójcy. Będzie to sztuka pt. "Peg O' My Heart," która może jest najpiękniejszą sztuką teatralną ostatnich 20 lat. Wystawienie jej będzie nadzwyczaj ciekawe, ponieważ żeńskie role odegrane będą przez studentów. Z jakim realizmem i z jaką doskonałością chłopiec może odegrać żeńską rolę, przekonają się ci, którzy na to przedstawienie przybędą. Ze takie role były nadzwyczaj zadawalniająco odegrane w przeszłych latach na scenie trójcowskiej, pod dyrekcją Brata Ksawerego, to rzecz dobrze znana wszystkim.

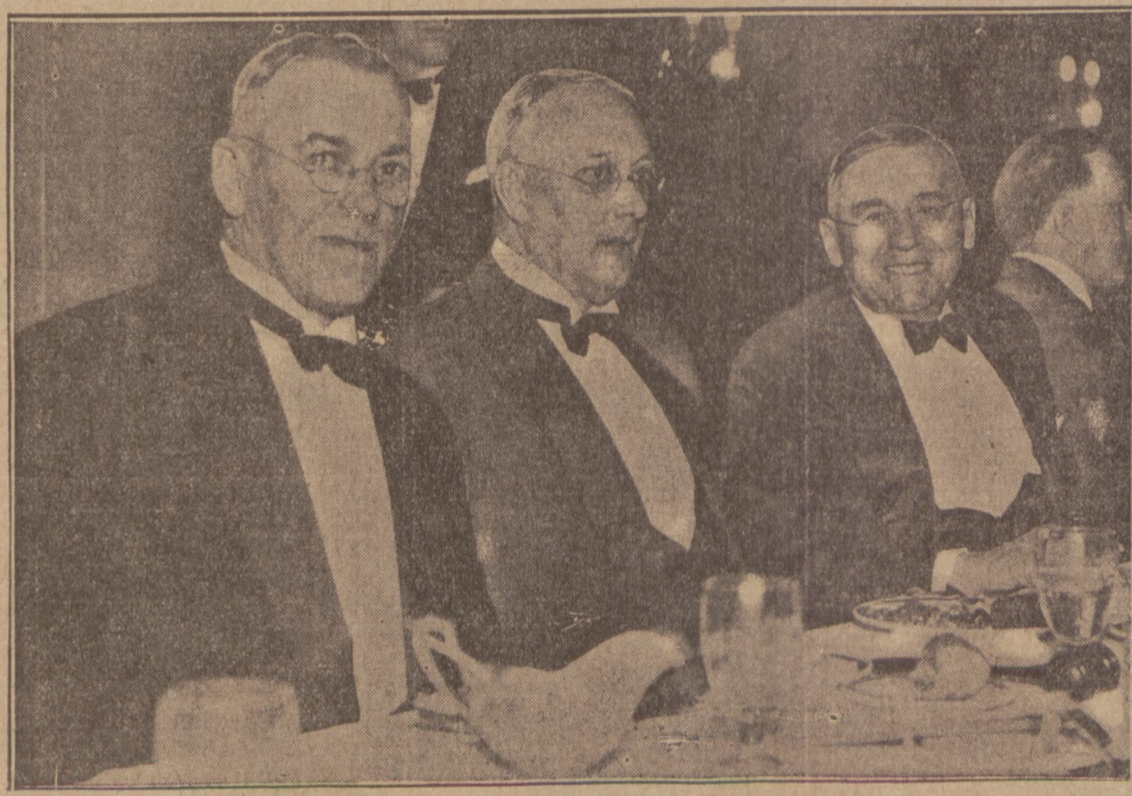
Przyjaciół jako też i całą Polonję prosimy o łaskawe przybycie na to przedstawienie. — Dochód przenaczony jest na bibljotekę wyższej szkoły.

Gwarancja.

Chory: — Obawiam się panie doktorze, że mogą mnie uznać za zmarłego i pochować w czasie letargu.

Lekarz: — Niech się pan nie obawia, może pan w zupełności polegać na mnie.

NA ZEBRANIU EKONOMISTÓW.



Od lewej do prawej: Walter C. Treagle, prezes Standard Oil Company of New Jersey; Lucius Teter, prezes krajowego komitetu ekonomicznego fabrykantów, i burmistrz Črmak na bankiecie rzeczonego klubu w hotelu Palmer House